

Antoni Ciemiński



# **NAD NIECHWASZCZĄ I PARZENICĄ**

Przeszłość i terażniejszość wsi  
Huta, Broda, Rudziny i Chłopowy

Antoni Ciemiński

**NAD  
NIECHWASZCZĄ  
I PARZENICĄ**

Przeszłość i terażniejszość wsi  
Huta, Broda, Rudziny i Chłopowy

Brusy 2012

Publikacja wydana pod patronatem  
URZĘDU MIEJSKIEGO W BRUSACH

Druk książki został sfinansowany przez  
URZĄD MIEJSKI W BRUSACH

**Zdjęcia:**

Zbigniew Gierszewski, archiwum UM w Brusach,  
archiwum Antoniego Ciemińskiego,  
archiwa rodzinne mieszkańców sołectwa Huta

**Przód okładki:**

Panorama miejscowości Huta (z archiwum UM w Brusach)

**Tył okładki:**

Kapliczka Matki Boskiej w Hucie (fot. Z. Gierszewski)

**Wydawca:**

© Zaborskie Towarzystwo Naukowe  
ul. Dworcowa 18, 89-632 Brusy  
tel. 692 240 171, tel. 791 764 247  
www.ztn.com.pl ztn.@ztn.com.pl

**Skład i przygotowanie do druku:**

GALE Krzysztof Szultka  
gale@gale.com.pl

**Druk:**

Drukarnia Abedik Sp. z o.o.  
ul. Glinki 84, Bydgoszcz

ISBN 978-83-927733-2-0



Z A B O R S K I E  
T O W A R Z Y S T W O  
N A U K O W E

Monografię poświęcam wszystkim pokoleniom  
naszego sołectwa i ukochanej ziemi  
naszych przodków

Autor

## SPIS TREŚCI

<b>PRZEDMOWA</b>	5
<b>WSTĘP</b>	6
<b>I. POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE I ŚRODOWISKO PRZYRODNICZE</b>	7
<b>II. PRZYNALEŻNOŚĆ ADMINISTRACYJNA SOŁECTWA HUTA</b>	9
<b>III. OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH</b>	11
1. Historia Huty	11
2. Historia Brody	14
3. Historia Chłopowów	18
4. Historia Rudzin	23
5. Uwłaszczenie chłopów na gruntach pruskich, dawniej dobrach królewskich	27
6. Emigracja zarobkowa mieszkańców	27
<b>IV. I WOJNA ŚWIATOWA W SOŁECTWIE HUTA</b>	28
<b>V. CZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ</b>	29
1. Udział mieszkańców sołectwa w działaniach na frontach drugiej wojny światowej	29
2. Okupacja, przesiedlowania i obozy nazistowskie	29
3. Historia budowy drogi z Kosobud przez Brodę do Osowa i drogi Czersk - Karsin	33
4. Walki o wyzwolenie	34
5. Aresztowania i wywóz na Sybir	34
6. Zniszczenia wojenne i odbudowa	35
7. Powojenna migracja ze wsi do miast w poszukiwaniu pracy	35
<b>VI. SZKOLNICTWO</b>	37
1. Powstanie szkoły i jej rozbudowa	37
2. Nauczyciele przed 1939	38
3. Szkoła w okresie powojennym	39
4. Kursy w zakresie siódmej klas szkoły podstawowej	40
<b>VII. STOSUNKI KOŚCIELNE DAWNIEJ I DZIŚ</b>	41
1. Związek Brody i Huty z parafią wielewską	41
2. Więzi wioski Chłopowy z parafią Brusy, a potem z parafią Kosobudy	43
3. Łączność Rudzin z parafią w Osowie	45
4. Kapliczki i krzyże przydrożne na terenie sołectwa Huta	46
<b>VIII. WYKORZYSTANIE ZASOBÓW ZIEMI</b>	49
1. Wykorzystanie miejscowych łąk do robienia torfu	49
2. Wpływ kopalni żwiru na życie wsi	50
<b>IX. ROZWÓJ ŻYCIA GOSPODARCZEGO PO 1945 ROKU</b>	51
1. Postęp gospodarczy i cywilizacyjny	51
2. Sklep spożywczy	51
3. Zlewnia mleka	52
<b>X. RÓŻNE PRZEJAWY DZIAŁALNOŚCI MIESZKAŃCÓW SOŁECTWA</b>	53
1. Kolejni sołtysi	53
2. Działalność Kółka Rolniczego	55
3. Koło Gospodyń Wiejskich	56
4. Wiejskie koła młodzieżowe: Związek Młodzieży Polskiej i Związek Młodzieży Wiejskiej	56
5. Założenie i działalność Ochotniczej Straży Pożarnej	57
6. Liga Obrony Kraju	59
7. Ludowy Zespół Sportowy - Orkan Huta	59
<b>XI. RODY GOSPODARSKIE</b>	61
1. Bielińscy - Huta	61
2. Czapiewscy - Chłopowy	64
3. Gliszczyńscy - Chłopowy	66
4. Krygier - Chłopowy	66
5. Łangowscy - Rudziny	70
6. Mandywel - Rudziny	74
7. Miszewscy - Broda	79
8. Narlochowie - Huta	83
9. Szczepańscy - Huta	86
10. Weltrowscy - Broda	88
11. Werochowscy - Broda Młynek	89
<b>XII. WSPÓŁCZESNY OBRAZ ŻYCIA SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO W SOŁECTWIE HUTA</b>	93
<b>BIBLIOGRAFIA I RELACJE</b>	99
<b>DODATEK NR 1 - SZCZEGÓŁOWY OPIS ZDJĘĆ</b>	100
<b>DODATEK NR 2 - TURYSTYCZNY (Zbigniew Gierszewski)</b>	108

## PRZEDMOWA

Zamiłowanie do historii ogólnej, a do historii naszych dziejów w szczególności, skłoniło mnie do napisania monografii naszego sołectwa, w którego skład wchodzi miejscowości Huta, Broda, Chłopowy i Rudziny. Nikt do tej pory nie podjął się tego dzieła. Niektóre wioski w okolicy Brus posiadają już takie opracowania, dlatego

uważam, że i nasze sołectwo zasługuje na podobną pracę. Do podjęcia tego niełatwego zadania skłoniły mnie również postulaty tutejszej ludności, jak i aspiracje sołectwa w dążeniu do przedstawienia dostępnych źródeł historycznych i współczesnych.

Przed podjęciem decyzji o napisaniu książki zdawałem sobie sprawę z trudności, jakie stoją przed autorem, gdyż powinna ona mieć formę przystępną dla czytelnika, posiadać podstawowe cechy



pracy naukowej opartej na materiałach źródłowych oraz analizować dotychczasowy stan wiedzy.

Do pisania przygotowałem się od dłuższego czasu. Jednak mam wrażenie, że publikacja ta nie zaspokoi wszystkich oczekiwań czytelników, ponieważ ograniczona objętość nie pozwala dokładniej opisać i zilustrować

przedstawionych zagadnień. Mam nadzieję, że zostanie przyjęta życzliwie i obudzi większe zainteresowanie historią naszych pięknych Zaborów.

Jest to historia lat minionych, których nie należy żałować. Ma napełniać nas otuchą i sensem naszego ziemskiego życia.

Wierząc w Opatrzność Boską, która daje natchnienie do dalszej pracy, życzę Wam, szanowni mieszkańcy sołectwa Huta sukcesów i osiągnięć w pracy zawodowej.

Szczęść Boże!  
Antoni Ciemiński

## WSTĘP

Praca w układzie chronologicznym przedstawia historię wsi wchodzących obecnie w skład sołectwa Huta od czasów najdawniejszych do współczesnych. Podejmuje próbę uporządkowania dziejów tych miejsc, ale także losów związanych z nimi ludzi. Ważne miejsce znalazła w opracowaniu historia szkolnictwa, jak również związki ludności miejscowej z kościołem. Rozdział poświęcony drugiej wojnie światowej z pewnością z uwagą będą studiować mieszkańcy sołectwa ze względu na osobiste i rodzinne doświadczenia. Jeden z rozdziałów przybliży trudne lata powojenne, bliskie wciąż żyjącym jeszcze świadkom tamtych czasów. Różne przejawy działalności społecznej, kulturalnej i gospodarczej mieszkańców po roku 1945 oraz współczesny obraz życia w sołectwie zamykają całość. Oddzielny rozdział tworzy historia niektórych rodów gospodarczych zamieszkujących sołectwo. Kryterium ich wyboru stanowiła liczebność osobowa rodzin, ale także ich zaangażowanie w życie społeczne lokalnej wspólnoty.

Przygotowanie pracy było niełatwym zadaniem i trwało prawie 5 lat. Niewiele zachowało się dokumentów dotyczących tych niedużych wsi i osad, toteż głównie czerpano wiadomości z opracowań innych autorów. Wykorzystano dokumenty dostępne w archiwach kościelnych i urzędach terenowych. Niezwykle pomocne okazały się publikacje związane z naszym regionem. Wykorzystano pracę Zofii Krotochwil „Kosobudy, wieś na Pomorzu Gdańskim. Zmiany struktury społeczno-gospodarczej i roli wsi w latach 1324-1920” oraz „Historię Brus i okolicy” - pracę zbiorową pod redakcją Józefa Borzyszkowskiego. Ponadto oparto się na ustnych przekazach starszych mieszkańców, którzy chętnie dzielili się utrwalonymi w pamięci faktami oraz użyczali zdjęć i dokumentów z rodzinnych archiwów. Istotne okazały się też wspomnienia i pamiątki rodzinne autora. Treść publikacji poparto zdjęciami dokumentującymi opisane fakty, zdarzenia oraz ludzi. Ze względu na dużą ilość zdjęć ich wybór musiał być kilkakrotnie zweryfikowany.

Podczas pracy przygotowawczej nad książką na etapie poszukiwań materiałów spotykałem się z życzliwością i zrozumieniem moich intencji. Za tę życzliwość i zrozumienie jestem ogromnie wdzięczny. Dziękuję Panu Burmistrzowi Witoldowi Ossowskiemu, który przychylił się do mojej propozycji napisania monografii i przyjął patronat nad tym dziełem. Co ważne, podjął się znalezienia środków finansowych na sfinalizowanie tego przedsięwzięcia. Pragnę podziękować Panu Wiceburmistrzowi Krzysztofowi Gierszewskiemu, który na co dzień patronuje z wielkim zaangażowaniem i życzliwością mojej pracy. Dziękuję wszystkim pracownikom Urzędu Gminy w Brusach, którzy wspomagali mnie w poszukiwaniu materiału do książki. Słowa wdzięczności kieruję do wszystkich osób, które przyczyniły się do treści i kształtu publikacji. Oddzielnie pozwolę sobie podziękować Panu Zygmuntovi Werochowskiemu za wspomnienia i zdjęcia, które wykorzystałem w mojej pracy. Pragnę wyrazić słowa szacunku i podziękowania dla Pana Kazimierza Ostrowskiego, który bezinteresownie podjął się pracy promotorskiej i dokonał korekty wstępnej maszynopisu. Serdeczne Bóg zapłać!

# I

## POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE I ŚRODOWISKO PRZYRODNICZE

Sołectwo Huta jest położone na Pojezierzu Pomorskim na obszarze Borów Tucholskich. W całości leży w dorzeczu Wdy - nad rzeką Parzenicą (dawniej zwaną Brodzką Strugą), łączącą się z rzeką Niechwaszcz. Parzenica wypływa z jeziora Skąpe i płynie przez Brodę, w której stał młyn wodny. Jak podają źródła historyczne w XIV w. był nadany Jakubowi z Pausenic w 1397 r. i stał nad „Brodzką Strugą”. Rzeka Parzenica płynie dalej w kierunku Niechwaszczy, przecinając drogę pomiędzy Hutą a Chłopowami.

Najważniejszym potokiem zasilającym Parzenicę jest Korzenica o długości około 3 km wypływająca z łąk koło Małego Gliśna. Jest jeszcze dużo mniejszych strumieni i tak zwanych rowów drożnych, z których wody wpływają do Parzenicy.

W miejscu połączenia Parzenicy z Niechwaszczą, ta druga rzeka staje się szersza (ok. 4 m). Niechwaszcz płynie na wschód w kierunku Wdy.

W odległości około 1 km od połączenia się rzek, znajduje się tak zwany „strumień” o długości 4 km i szerokości 1,5 m. Dalej w swym biegu do rzeki Wdy napotyka na most, który łączy wieś Bielawy z Rudzinami.

Drugi ważny ciek płynie do rzeki Niechwaszcz z kierunku Osowa o długości około 2 km i szerokości ok. 1 m.



1. Most przed Chłopowami na Parzenicy, która stanowi naturalną granicę pomiędzy Chłopowami, a Hutą. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

Od miejscowości Mokra skręca na północ do miejscowości Mniszek i następnie płynie w kierunku Czarnej Wody. Przed Czarną wodą Niechwaszcz łączy się z Wdą, blisko miejscowości Zimne Źródło.

Znaczenie tych rzek i cieków wodnych odgrywa istotną rolę w gospodarce łąkowej i rolnej. Uregulowanie stosunków wodnych tak na roli, jak i na łąkach dało większe plony.

Wielkie znaczenie miała inwestycja dokonana w kompleksie łąk nad Niechwaszczą w latach 1970-1980. W ten sposób podniesiono jakość siana. Po przeprowadzonych inwestycjach



2. Most na Parzenicy na starej drodze z Kosobud do Huty. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

<sup>1</sup> Z. Krotochwil, Kosobudy, wieś na Pomorzu Gdańskim. Zmiany struktury społeczno - gospodarczej i roli wsi w latach 1324-1920, Gdańsk 1982.



przybyło łąk, a tym samym bydła, przez co zwiększyła się podaż mleka, a rolnicy stali się bardziej zamożni. Na zmeliorowanych łąkach wykonywano pełne uprawy, podsiew łąk, nawożenie, wałowanie, ale i walczone z chwastami. Pobudowano nowe śluzy. Znaczną część faszynowano, co poprawiło stabilność rowów.



3. Most na Niechwaszcy na drodze z Chłopowów do Czarniża i Olszyn.  
Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

Dużą rolę w gospodarstwie rolnym odgrywa ukształtowanie terenu. Występują tu równiny, wzgórza, zagłębienia terenu, parowy po znikłych rzeczczkach, stawach i rowach, jak i torfowiskach, które były zagospodarowane poprzez uprawy melioracyjne. Poprawiły się warunki gospodarki rolnej, a także klasy gruntów i łąk.

Warunki gospodarki rolnej w naszym sołectwie nie są najlepsze. Wynika to przede wszystkim z rodzaju i klasy gruntów. Przeważa tu klasa VI (sporadycznie V). Zdarzają się nieużytki.

Sołectwo Huta posiada duży kompleks leśny. W ostatnich latach, ze względu na sporą dotację państwa, zasadzono dużo lasów. Teren sołectwa obejmuje dwa leśnictwa: Dąbrowa i Olszyny. Drzewostan w leśnictwie Dąbrowa jest dosyć dobry i tutejsza ludność w dużej mierze korzysta z tych lasów. Mieszkańcy zaopatrują się w drewno w obu leśnictwach. W obu też znajduje się duża ilość ptactwa wodnego i błotnego m.in. dzikie kaczki, łabędzie oraz dużo innych zwierząt (sarny, dziki, zające), których populacja ostatnio spada. W ostatnich czasach namnożyło się dużo bobrów, które tamują ważniejsze ciekie wodne, m.in. wspomniany już „strumień”. Przyczynia się to do podtapiania pobliskich łąk, co utrudnia zbiórkę siana.

## II PRZYNALEŻNOŚĆ ADMINISTRACYJNA SOŁECTWA HUTA

W średniowieczu, w XIII w., za czasów Książąt Pomorskich, Ziemia Zaborska należała do kasztelanii raciańskiej. Na przełomie XIV i XV w., za czasów krzyżackich, leżała w komturstwie tucholskim.



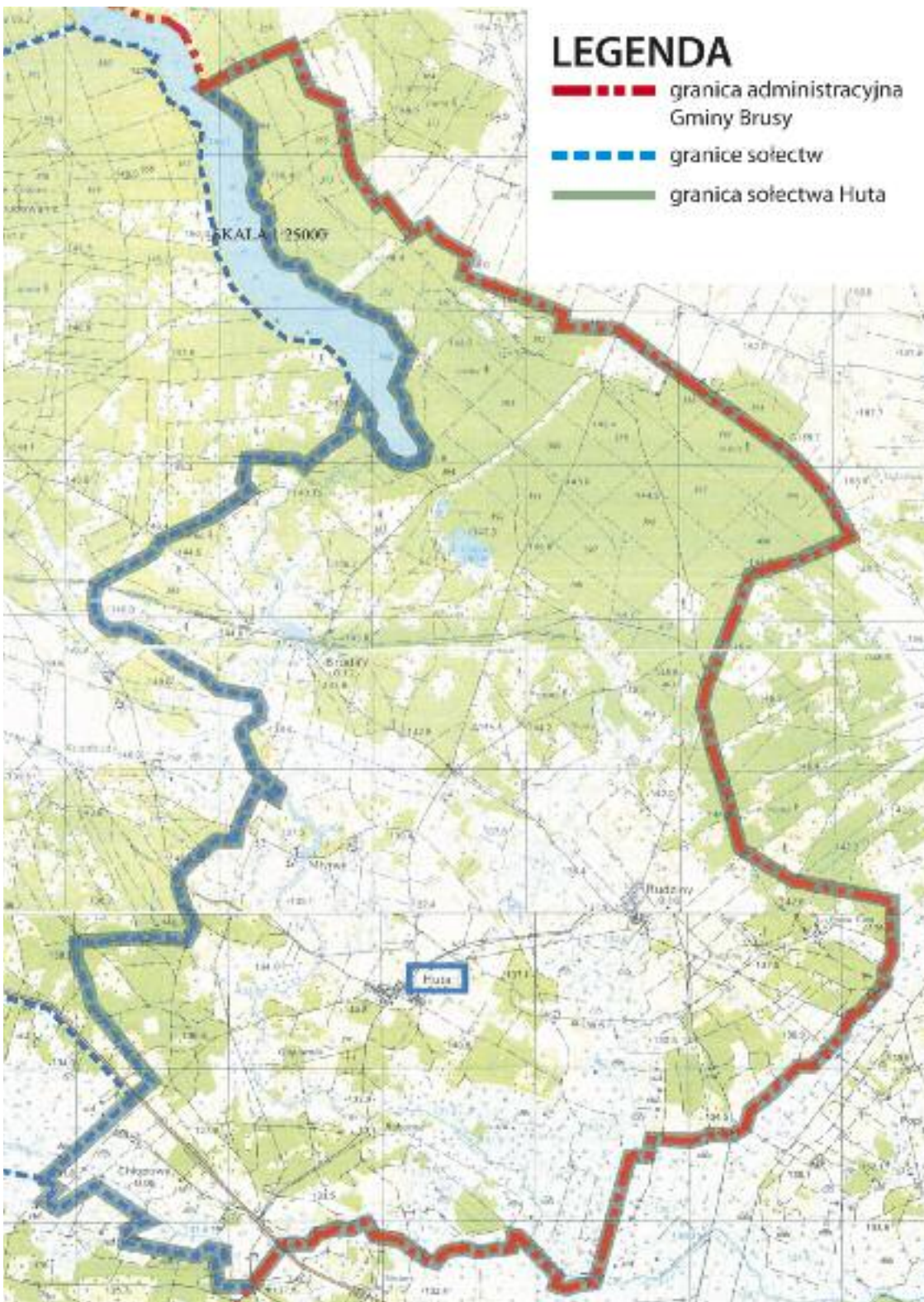
4. Huta od strony Rudzin. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

W czasach I Rzeczypospolitej, w latach 1466-1772 była w tucholskim obrębie klucza dóbr królewskich z siedzibą zarządcy w Kosobudach. W okresie międzywojennym wszystkie wioski sołectwa stanowiły gminę Huta, a po reformie w 1935 r. gromadę Huta w gminie Brusy. Po drugiej wojnie światowej wioski funkcjonowały jako sołectwo w gminie Brusy. Od 1954 r. były w gromadzie Kosobudy, a od 1962 r. (po likwidacji gromady Kosobudy) w gromadzie Brusy Północ. Natomiast od stycznia 1973 r. leżały w gminie Brusy i tak jest do dziś<sup>1</sup>.



Mapa 1. Okolice Huty. Fragment mapy powiatu chojnickiego. Lata 30-te XX w.

<sup>1</sup> K. Bruski, *Pod władzą książąt wschodniopomorskich i zakonu krzyżackiego*, [w:] J. Borzyszkowski (red.), *Historia Brus i okolicy*, Gdańsk - Brusy 2006.



Mapa 2. Sołectwo Huta. Archiwum UM w Brusach.

### III OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH

#### 1. Historia Huty

Wieś Huta jest położona w samym środku sołectwa Huta. Odległość do Brus wynosi 11 km, do parafii Wiele 8 km. Przez Hutę biegnie droga z Chłopowów do Rudzin, która została wybudowana w latach 1977-1978 i jest zaliczana do kategorii dróg powiatowych.

Nie można jednoznacznie stwierdzić, kiedy powstała Huta. Według zapisu Zofii Krotochwil, w ostatnich latach przed rozbiorem Polski, powstała tu huta szkła notowana w 1772 roku jako Kossabudsche Glasshutte w odległości 5 km od Kosobud, a od Brody 2 km<sup>1</sup>. Właścicielem tej huty był wówczas Georg Engler. Zatrudniano tam jednego pracownika szklarni, 2 czeladników i 4 rodziny służebne<sup>2</sup>. Trudno ustalić do kiedy działała huta szkła, gdyż źródła historyczne milczą na ten temat. Nie można także ustalić, jaką technologię stosowano w procesie produkcji szkła. Wobec tych danych należy stwierdzić, że istnieje duże prawdopodobieństwo pochodzenia nazwy wioski Huta od huty, która wytapiała szkło.

Ślad tej huty znajduje się niedaleko drogi prowadzącej z Chłopowów do Huty, po lewej stronie na wzniesieniu około 40 m od rzeki Parzenica. Aby potwierdzić fakt istnienia huty szkła w tym miejscu, w latach 1982-1983 grupa archeologów i studentów z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu przeprowadziła badania terenowe. Eksplorowano warstwę ziemi na głębokości 1 m stwierdzono duże ilości szlaki szklanej, co potwierdziło autentyczność dawnych zapisków o hucie. Badania toruńskich naukowców były porównywane z zapiskami historyków niemieckich<sup>3</sup>. Wszystko to potwierdza w swych pracach naukowych Zofia Krotochwil. Miejscowości zawierających w nazwie „huta” na Kaszubach jest ok. 50.



D1. Stara pieczęćka sołectwa Huta. Ze zbiorów Autora.

Należy zadać pytanie, dlaczego akurat tu postanowiono pobudować hutę szkła. Prawdopodobnie dlatego, że teren ten jest do dzisiaj bogaty w właściwe surowce potrzebne do wyrobu szkła. Piaszczysta gleba, składająca się z odpowiednich piasków i żwirów uwarunkowały powstanie huty właśnie w tym miejscu.

Wraz z postawieniem huty rozpoczął się proces osiedlania się pracowników. Osiedlano się nad rzeczką, której nazwy źródła historyczne nie podają, a także nad istniejącym tam stawem pełnym ryb. Początkowo zamieszkały tutaj cztery rodziny pracowników huty, a potem osiedlanie przebiegało od brzegu nieznannej rzeczki w kierunku południowym. Stawiano zagrody, łowiono ryby, chowano ptactwo i hodowano bydło. Korzystne warunki stały się ważnym czynnikiem gospodarczym, sprzyjającym osiedlaniu się następnych rodzin<sup>4</sup>.

Niedaleko Huty istnieją jeszcze ślady dawnej rzeczki, która płynęła od rzeki Parzenicy w kierunku rowu „strumień”. Dzisiaj niektóre zagłębienia po rzecze zostały przez gospodarzy zasypane, a pozostała miejscowa ludność nazywa „parowa”. Nieliczne ślady można dostrzec na obszarze gospodarstwa Kazimierza Szczepańskiego i Antoniego Prieby. Niedaleko Huty, na łące Jana Niesiołowskiego, znajduje się duże zagłębienie terenu, świadczące o istnieniu stawu, w którym łowiono ryby.



5. Wjazd do Huty od strony Chłopowów. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

<sup>1</sup> Z. Krotochwil, *op.cit.*

<sup>2</sup> J. Borzyszkowski *Początki pruskiego panowania – do wojen napoleońskich*, [w:] J. Borzyszkowski (red.) *op.cit.*, s. 189.

<sup>3</sup> Z. Krotochwil, *op.cit.*

<sup>4</sup> *Ibid.*



6. Antoni i Leokadia Ciemińscy jadą po torf do Bielaw.  
Rok 1967. Fot. z archiwum Autora.



7. Małgorzata Ciemińska na WSK. Rok 1969.  
Fot. z archiwum Autora.

8. Franciszek Ciemiński w mundurze kolejarza,  
Jan Suszek i Antoni Ciemiński na DKW („Dekawka”) w 1935 r.  
Fot. z archiwum Autora.



9. Józef Szmyt w mundurze Wojska Polskiego.  
Ojciec sołtysa Jana Szmyta.  
Służył w latach 1932-34.

10. Przystanek PKS i dom Państwa Szmyt w Hucie.  
Fot. Archiwum UM Brusy, 2011.



11. Świetlica, remiza, sklep w Hucie.  
Fot. Archiwum UM Brusy, 2011.



12. Dom rodziny Ciemińskich w Hucie.  
Fot. z archiwum Autora.

## 2. Historia Brody

Niedaleko Huty, na północnym zachodzie, znajduje się wioska Broda. Miejscowość ta nie posiada określonego centrum i jest rozrzucona na przestrzeni 1 km. W południowej części wioski przepływa rzeka Parzenica. Obok rzeki znajduje się staw, który sąsiaduje z zabudowaniem Zygmunta i Rafała Werochowskich. Jako jedyne nosi ono nazwę Młynek. Nazwa pochodzi od młyna, który posiada rodzina Werochowskich. Północna, większa część Brody, skupia się wokół Stawu Brodzkiego, który jest przedzielony drogą biegnącą z Kosobud do Osowa. Nasyp drożny był robiony przed drugą wojną światową. W późniejszym czasie trasa miała być utwardzona asfaltem, jednak plan ten do tej pory nie doczekał się realizacji.

Pierwsze dane o liczbie mieszkańców Brody źródła historyczne podają z roku 1867. Mieszkało tam wtedy 35 mieszkańców. W roku 1904 było ich 120<sup>1</sup>. Natomiast w roku 1928 liczba ludności wynosiła 169 osób. Przed drugą wojną światową Broda miała około 90 mieszkańców. Liczba ta zmalała do 80 osób po zakończeniu działań wojennych. Obecnie ludność Brody liczy około 65 osób.

Jak wynika z dokumentów historycznych, Broda jest najstarszą wioską w sołectwie Huta. Powstanie wioski datuje się na koniec XIV w., co ma związek z młynem wodnym na Parzenicy nadanym w 1397 r. Jakubowi Pausenic. Młyn stał nad strugą Parzenica, wypływającą z jeziora Skąpego. Młynarz otrzymał cztery morgi błot koło młyna oraz prawo wolnego łowienia ryb do swojego stołu i używania drzewa na opał i budulec. Jego powinnością było mielenie do dworu kosobudzkiego. W razie potrzeby, z pomocą młynarza w Borsku, oddawał 5 łasztów składu lub zboża (1 łaszt to 30 korców).

Inwentaryzacja z 1545 r. wspomina, że młyn „Pauzanczin” dawał rocznie łaszt żyta. Nazwę młyna zmieniono od nazwiska młynarza na Broda w 1632 r. Istnieją również wzmianki o drugim, kosobudzkiem młynie, jednak w późniejszych źródłach nie powtarza się wiadomość o dwóch młynach. Według wilkierza (uchwała lub zbiór uchwał) radziwiłłowskiego z 1644 r. poddani starostwa tucholskiego nie powinni jeździć do cudzych młynów pod groźbą utracenia zboża i kary pieniężnej<sup>2</sup>.

Zarówno młyny jak i folwarki przechodziły w dzierżawę. W 1749 r. młyn Broda dzierżawił Adam Plutowski, pisarz prowentowy, a w 1767 r. Marcin Węsierski. Ten ostatni płacił za grunt, drogę gdańską i wolne robienie piwa. Budynki utrzymywał własnym kosztem, a poza tym „powinność młyna tego szarwarkiem do dworu i browaru kosobudzkiego mleć”<sup>3</sup>.

Konstrukcja młyna początkowo opierała się na jednym kole korzecznym (nasiebiernym), a później na dwóch. Inwentarz z 1632 r. wspomina, że młynica (główny budynek młyna) była stara i zużyta, z dwoma kołami korzecznymi, jednym mącznym, drugim szrotowym, z dobrymi skrzyniami i jedną służą<sup>4</sup>. Młynarze, z racji swoich wysokich kwalifikacji rzemieślniczych i przywilejów, należeli do arystokracji



13. Most przy stawie młyńskim w Brodzie.  
Po prawej zabudowanie Józefa Kowandy. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

<sup>1</sup> J. Borzyszkowski, *Wielewskie góry. Dzieje Wiela i jego kalwarii* Gdańsk, 1986.

<sup>2</sup> Z. Krotoczwil, *op.cit.*

<sup>3</sup> J. Borzyszkowski, *op.cit.*, [w:] J. Borzyszkowski, *op.cit.*, s. 189.

<sup>4</sup> K. Bruski, *W Prusach Królewskich (1454-1772)*, [w:] J. Borzyszkowski, *op.cit.*, s. 116.



14. Franciszek Frymark z Brody.  
Fot. z archiwum rodziny Miszewskich.

Nie wiadomo jednak, kiedy majątek przeszedł w posiadanie Teofila vel Janikowskiego. Wiadomo natomiast, że Teofil v. Janikowski opuścił Brodę w 1894 r. i prawdopodobnie udał się do Ameryki<sup>5</sup>. Potwierdzenie tego można odnaleźć w Wydziale Geodezji Starostwa Powiatowego w Chojnicach. Pozostałe własności po Teofilu v. Janikowskim kupiła rodzina Augusta Fryca i rodzina Werochowskich<sup>6</sup>.

wiejskiej. Wraz z upadkiem swobód wiejskich, prawa młynarzy dziedzicznych, stawały się czasowe. Schodzili oni do rzędu pracowników najętych przez dzierżawcę.

Późniejsze informacje na temat wsi Broda są skąpe. Ze wspomnień starszych mieszkańców przekazywanych z pokolenia na pokolenie wiadomo, że przez pewien czas gospodarzem Brody był Żyd. Mężczyzna wraz ze swoją rodziną prowadził gospodarstwo pracą rąk najemników. Prawdopodobnie głównie zajmował się hodowlą zwierząt (wołów, owiec) oraz uprawą ziemi na zboża. W tym czasie, obszar Brody wynosił ok. 337 ha. Wody stanowiły obszar 4,72 ha, lasy - 187 ha, natomiast pola uprawne - 82 ha. Była to resztówka, część majątku ziemskiego pozostała po parcelacji oraz młyn wodny.



15. Wyjazd rodziny Leszczyńskich do kościoła we Wielu. Lata 50-te XX wieku. Z przodu siedzą od lewej Władysław i Józef. Z tyłu pierwsza z prawej to Agnieszka.  
Fot. z archiwum rodziny Leszczyńskich.



16. Józefa i Franciszek Miszewscy z dziećmi. Broda 1942.  
Fot. z archiwum rodziny Miszewskich.  
1. Józefa Miszewska,  
2. Franciszek Miszewski,  
3. Helena Miszewska,  
4. Stanisław Miszewski,  
5. Jan Miszewski,  
6. Felicja Miszewska,  
7. Zofia Miszewska,  
8. Anna Miszewska.

<sup>5</sup> J. Borzyszkowski, *Uwłaszczenie chłopów i rozwój rolnictwa*, [w:] J. Borzyszkowski, *op.cit.*, s. 232.

<sup>6</sup> Akta Wydziału Geodezji Starostwa Powiatowego w Chojnicach.





17. Ślub Franciszka Cysewskiego i Agnieszki Leszczyńskiej. Broda 1957.  
Na tle nieistniejącego domu Leszczyńskich. Fot. z archiwum rodziny Leszczyńskich.  
Szczegółowy opis znajduje się w Dodatku nr 1.

August Fryc, pochodzenia niemieckiego, nabył ziemię o obszarze 40 ha w latach 1892-1893. Od tego czasu rodzina Fryców zamieszkiwała w Brodzie i świadczyła usługi mielenia zboża na mąkę i śrutę. Przeszło pół wieku rodzina Fryców mieszkała razem z Polakami.

W czasie okupacji, mimo swej niemieckiej narodowości, sołtysem był Georg Fryc, nazywany „Głogi”. Władze okupanta kierowały Polaków przez Arbeitsamt do cięższej pracy w majątku Fryca. Hubert Czapiewski został skierowany do pracy w młynie, a Antoni Gliszczyński oraz Wincenty Narloch do prac na gospodarstwie. Należy dodać, że w młynie, który napędzała woda, była mała elektrownia, która oświetlała młyn. Była ona także przesyłana do sąsiednich gospodarstw w Kosobudach. Sołtys Fryc korzystał ze stawu łowiąc węgorze oraz inne mniejsze ryby.

Po zakończeniu okupacji gospodarstwo Augusta Fryca objął Franciszek Rzepiński. Maszyny pochodzące z młyna sprzedano na złom po rezygnacji właściciela, który wyprowadził się do Brus i założył tam zakład wulkanizacyjny. Gospodarstwo, wraz ze stodołą i chlewnią, kupił od władz powiatowych Franciszek Kowanda. W jego ręce trafiła większa część obszaru, a pozostały teren zakupił Klemens Kobus z Brody. Według oświadczeń Wydziału Geodezji Starostwa Powiatowego włości po Teofilu v. Janikowskim odkupił także Michał Werochowski, który pobudował młyn parterowy o napędzie wodnym koło stawu. Trudno ustalić dokładną datę kupna i budowy młyna<sup>7</sup>.

Do obszaru Brody należały także gospodarstwa Franciszka Warsińskiego oraz Teofila Bielińskiego. Resztówka ta była zwana „Kopą”, a data jej kupna nie jest znana. Pozostałe ziemie Brody kupił Teofil Kulesza, lecz z biegiem czasu gospodarstwo to zostało włączone do wsi Chłopowy.

Dom mieszkalny Teofila v. Janikowskiego, ówczesnego właściciela Brody, stał na wzgórzu obok młyna. Po opuszczeniu gospodarstwa przez v. Janikowskiego lewą stronę domu zakupił Maksymilian

<sup>7</sup> Ibid.

Czapiewski, a prawą Józef Rzepiński. Obecnie dworek nie istnieje, a obok w nowo wybudowanym domu zamieszkał Bernard Czapiewski wraz ze swym ojcem Maksymilianem i pozostałą rodziną.



18. Ślub Józefa Leszczyńskiego i Marii Rzepińskiej w Brodzie w 1957 roku. Widoczny w tle dom to kiedyś własność vel Janikowskiego, który wyemigrował w 1894 do Ameryki. Ten dom-dworek przejęło wówczas państwo za długi i sprzedało w połowie ojcu Maksymiliana Czapiewskiego i w połowie Józefowi Rzepińskiemu. Został rozebrany w latach 1958-1959.

Fot. z archiwum rodziny Leszczyńskich.

1. Józef Baczyński, 2. Baczyński, 3. Maria Rzepińska, 4. Józef Leszczyński, 5. Agnieszka Cysewska, 6. Cysewski, 7. Fabian Borowski, 8. Władysław Baczyński, 9. Leszczyńska, 10. Jan Leszczyński, 11. Jeżewska, 12. Jan Jeżewski, 13. Jączkowska, 14. Antoni Jączkowski.



19. Posesja Weltrowskich w Brodzie od strony stawu młyńskiego. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

### 3. Historia Chłopowów

Chłopowy nie posiadają centrum. Wieś stanowią siedliska rozrzucone na obszarze ok. 1 km. Przeważająca większość gospodarstw jest usytuowana blisko rzeki Niechwaszcz i Parzenicy. Zabudowania powstawały w pobliżu rzeki, co ułatwiało miejscowej ludności zaopatrywanie się w żywność, jak ryby czy pectwo wodne.

Pierwsze wzmianki o Chłopowach pojawiły się w roku 1772 kiedy powstała huta szkła około 100 m od rzeki Parzynka, między Chłopowami a Hutą. Źródła historyczne podają, że istniał wtedy jeszcze folwark kosobudzki. Należy przypuszczać, że w tym czasie w dorzeczu Niechwaszcza zaczęło się osadnictwo chłopskie. Chłopi pracowali w majątku kosobudzkim. Od osad chłopskich powstała nazwa Chłopowy. Ponadto, dobra ziemia, prace budowlane oraz melioracja łąk na folwarku zwiększały zapotrzebowanie na robotników. Rzutowało to na rozbudowę zagród chłopskich i prawdopodobnie wpłynęło na nazwę wioski Chłopowy<sup>1</sup>.



20. Dom rodziny Józefa Lewińskiego w Chłopowach.  
Pobudowany przez rodzinę Teofila i Marianny Kulesza na początku XX wieku.  
Zdjęcie z lat 60-tych XX wieku, krótko przed rozbiórką po której postawiono nowy mурowany dom. Fot. z archiwum rodziny Lewińskich.

Nie można stwierdzić, kiedy pojawiła się nazwa Chłopowy w dokumentach urzędowych. Jednak w miarę upływu czasu nastąpiła dalsza rozbudowa Chłopowów, przybywało ludzi i już w 1868 r. było 27 mieszkańców, natomiast pod koniec XIX w. Chłopowy miały już 102 mieszkańców.

Według źródeł historycznych osadnictwo w Chłopowach zaczęło się na początku XVIII w. Świadczą o tym historie kilku gospodarstw, opowiedziane przez najstarszych mieszkańców miejscowości<sup>2</sup>.

Historię gospodarstwa Jana Gierszewskiego opowiedziała najstarsza z rodu Jadwiga. Od majątku Kosobudy gospodarstwo to kupił dziadek Józef Gierszewski. Pragnąc powiększyć swój majątek dokupił łąkę o obszarze 6 ha od gospodarza z Kosobud Wajlanta, pochodzenia żydowskiego. Według rodziny transakcja ta prawdopodobnie nastąpiła na początku XX w. Łąka ta została następnie sprzedana Januszowi Rekowskiemu z Kosobud.

Według opowiadań Leonarda Krygera i Leona Kobusa w 1910 r. do Chłopowów z okolic Bytowa, z miejscowości Czarna Dąbrowa, przybył ich dziadek Wawrzyniec i tu osiedlił się z częścią swej wielodzietnej rodziny.

Trzecią rodziną, która nabyła grunty, rolę i łąki od Józefa Gierszewskiego była rodzina Franciszka i Heleny Kobus. Franciszek Kobus pochodził z Chłopowów - Lasek i ożenił się z córką Wawrzyńca Krygera, Heleną. Zakupu gospodarstwa dokonano ok. roku 1920-1925. Dom mieszkalny i pozostałe zabudowania wzniesiono z drzewa zakupionego z rozbiórki szkoły z Okręglika. Obecnie dom ten jest mурowany piętrowy, a gospodarstwo to jest własnością wnuka Franciszka i Heleny Kobus, Kazimierza wraz z małżonką. Były właściciel tych trzech gospodarstw wyprowadził się do miejscowości Kęsowo.

Następne gospodarstwo w linii prostej na wschód to gospodarstwo Jana Myzyka zakupione od folwarku kosobudzkiego w końcu XVIII w. Natomiast w roku 1920 gospodarstwo to kupił Jan Kuldanek, a były właściciel Myzyk wyprowadził się na południe Polski. Rodzina Kuldanków przybyła z południa Polski. Matka Jana Kuldanka była narodowości czeskiej. Obecnie po zabudowaniach tego gospodarstwa zostały tylko resztki starego fundamentu, natomiast ziemię, łąkę i las odsprzedano innym nabywcom. Kolejne gospodarstwo wyodrębnione z folwarku kosobudzkiego to gospodarstwo Adama Kuldanka zakupione od

Niemca z Kosobud Filbrandta. Zakupu dokonano na początku XX w. Później spadkobiercą został syn Rudolf. Po objęciu przez niego gospodarstwa nastąpiła rozbudowa zabudowań, m.in. domu mieszkalnego, który stoi do chwili obecnej.

Rudolf KuldaneK pracowitością i sumiennością dawał innym przykład, jak należy zapracować na zaufanie. Po wybudowaniu domu KuldaneK sprzedał gospodarstwo bratu Stanisławowi, a ten odsprzedał je swemu bratu bliźniaczemu Władysławowi. Obecnie zabudowanie to należy do córki Aleksandry Leszczyńskiej, która wdzierżawia je rodzinie Żakowskich.

Gospodarstwo Romana Kobusa, zakupione od folwarku kosobudzkiego, odkupił Jan Gran pochodzenia żydowskiego, jak oświadcza Genowefa Kobus. Jan Gran gospodarzył na tym gospodarstwie ok. trzydzieści lat. Potem odkupił je teść Jana Kobusa Michał Kowalik, który przybył do Chłopowów z południa Polski w latach 1927-1928.

Następne zabudowania to inna historia ich nabycia. Gospodarstwo Teofila Kuleszy zostało odkupione od majątku Broda. Historię tego gospodarstwa opowiedziała córka Teofila Kuleszy, Zofia Lewińska. Kupił go dziadek Zofii Wincenty Kulesza pod koniec XIX w. Wincenty Kulesza miał czterech synów. Dwóch z nich zginęło w pierwszej wojnie światowej, trzeci syn Wincenty założył rodzinę. Wziął żonę z rodziny Dorawów z Czarniża i tam się osiedlił. Czwarty syn Teofil został na ojcowiznie w Chłopowach i tam konty-



21. Ślub braci Lewińskich z siostrami Kuleszównami w 1948-49. Od prawej: Józef Lewiński, Zofia Kulesza, Władysława Kulesza, Aleksander Lewiński.

Fot. z archiwum rodziny Lewińskich.



22. Rodzina Kulesza z Chłopowy. Siedzi matka Kuleszów, stoją od lewej Teofil i jego żona, Zofia (panna), Władysława. Fot. z archiwum rodziny Kulesza.

<sup>1</sup> K. Bruski, *op.cit.*, [w:] J. Borzyszkowski, *op.cit.*, s. 108-111.

<sup>2</sup> J. Borzyszkowski, *op.cit.*

nuował pracę na gospodarstwie wraz z swoją małżonką. Obecnie ta posiadłość należy do rodziny Jolanty i Romana Byczkowskich.

Dalsza część Chłopowów to siedliska rozrzucone nad szosą prowadzącą do Rudzin. Pierwsze zabudowanie znajduje się koło przystanku autobusowego. Obecnie należy do rodziny Marcinkiewiczów, a przedtem do Jadwigi i Kazimierza Granków. Gospodarstwo to jest połową gospodarstwa rodziny Gliszczyńskich. Pierwsi właściciele, Elżbieta i Jan Gliszczyńscy, podzielili gospodarstwo na dwoje rodzeństwa, Alojzego i Józefa. Żona Alojzego pochodziła z Rytle, a Józefa z Kosobud Wybudowanie. Obecnie gospodarstwo Alojzego jest w posiadaniu wnuka

Andrzeja wraz z małżonką, zaś druga połowa jest w posiadaniu Marcinkiewiczów.

Kolejne zabudowanie, położone nad szosą do Huty to zabudowanie Ryszarda Czapiewskiego i jego żony Kingi. Historia tego gospodarstwa jest trochę dłuższa od poprzednich i zostanie opisana w rodach gospodarskich Chłopowów. Gospodarstwo to specjalizuje się, jako jedyne w Chłopowach, w



23. Była posiadłość państwa Kulesza w Chłopowach - obecnie Byczkowskich. W miejscu widocznego domu krytego strzechą dziś stoi dom murowany. Lata 60-te XX wieku. Fot. z archiwum rodziny Kulesza.



24. Jan Kulesza z Chłopowów. Rok ok. 1950. Fot. z archiwum rodziny Kulesza.

Kierując się na zachód, ok. pięćset metrów od zagrody Ryszarda Czapiewskiego, idąc wzdłuż rzeki Parzenica, napotykamy zanikające ślady dwóch zabudowań, które nazywały się Losek. Mieszkali tam dwaj gospodarze Anastazy Bunikowski i Franciszek Kobierowski. Były to posiadłości rodziny Teszków.

Po pierwszej wojnie światowej te dwa zabudowania zajmowała rodzina Kowalskich z Rudzin, którzy w latach międzywojennych opuścili Losek i zamieszkali w Rudzinach. Obecnie Losek nie istnieje, a rodziny, które tam zamieszkiwały mieszkają w Dąbrówce (Bunikowscy) i w Karsinie (Kobierowscy).



25. Rodzina Kulesza przed rodzinnym domem. Chłopow, lata 50-te XX wieku. Fot. z archiwum rodziny Kulesza.



26. Chłopowy, lata 70-te XX wieku. Dom rodzinny Bronisławy i Jana Gierszewskich. Stoją od lewej: Jan Gierszewski, jego żona Bronisława, Ludwik Świętek.  
Fot. z archiwum rodziny Gierszewskich.

Miejsce po zabudowaniach rodziny Kobierowskich jest w posiadaniu Jana Narlocha, a po rodzinie Bunikowskich Katarzyny Prieba.

Posiadłość Teszków to obszarowo duża enklawa ziemi, łąk i lasu. W okresie międzywojennym osiedlili się w Kęsowie, część posiadłości sprzedano, a resztówkę oddano krewnym i Skarbowi Państwa. Na południe od Losku, ok. 100 m znajdowały się dwa zabudowania.

Według informacji Leona Kobusa i jego żony Marii, jedno gospodarstwo było Gierszewskiego, który wyprowadził się do Rytla przed drugą wojną światową. Drugie gospodarstwo należało do Leonarda Teszki, a później było w posiadaniu rodziny Zambrowskich. Było to gospodarstwo rodzinne. Obecnie po tych zabudowaniach nie ma śladu, a ziemia, łąki i lasy pozmieniały właścicieli. Trzeba jednoznacznie stwierdzić, że osadnictwo, powstanie i rozwój wsi Chłopowy był ściśle powiązany z intensyfikacją gospodarki w folwarku państwowym (pruskim) w Kosobudach.



27. Ślub Teresy Kobus i Alfonsa Kowalskiego w Chłopowach w 1957 przed domem Kobusów.  
Fot. z archiwum rodziny Kobus. Szczegółowy opis znajduje się w Dodatku nr 1.



28. Posesja Gierszewskich w Chłopowach. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.



29. Dom Romana Kobusa w Chłopowach w 2010 roku. Fot. z archiwum rodziny Kobus.

#### 4. Historia Rudzin

Wioska Rudziny leży na wschód od Huty i sąsiaduje z wioską Osowo. Rudziny są położone na wzniesieniu o dużych zasobach żwiru. Jest to najmłodsza wioska w sołectwie Huta. Rudziny liczyły pod koniec XIX w. 148 osób. W roku 1904 mieszkało tam już 175 osób, zaś w 1928 r. Rudziny miały 214 osób<sup>1</sup>.

Po wiadomości dotyczące powstania osadnictwa w Rudzinach należy sięgnąć do źródeł historycznych. Uwłaszczenie chłopów zaczęto od dóbr państwowych na podstawie obiektów królewskich. Akcją tą objęto także Rudziny oraz inne sąsiednie wioski. Jednak proces uwłaszczenia był przewlekły z powodu wykonywania pomiarów użytkowych przez poszczególnych gospodarzy gruntów, łąk, pastwisk używanych przez całą wieś. W latach 1859-1860 przeprowadzono podział łąk w Rudzinach na podstawie planu z 1857 r.<sup>2</sup>

Natomiast nie można ustalić przyczyny włączenia ziemi w Rudzinach. Należy jednak przypuszczać, że od czasu podziału łąk do podziału ziemi nie upłynęło zbyt dużo czasu, ponieważ pod koniec XIX w., jak wynika z opowiadań starych mieszkańców Rudzin, uwłaszczono ziemię i stopniowo wprowadzono lepszą uprawę ziemi i zagospodarowano łąki zakupione w latach 1859-1860. Według opowiadań dziadka autora, urodzonego w 1878 r. i innych starszych mieszkańców Rudzin, łąki kupione z majątku w Dąbrowie były porośnięte krzewami i różnorakimi drzewami. Właściciele tych łąk musieli karczować drzewa i krzaki, aby doprowadzić łąki do użytku. Trzeba było wytyczyć drogę, aby można zwieźć siano do zagród. Wynoszono je ręcznie z topielisk na drążkach na wyższy teren, a następnie ładowano na wozy konne lub zaprzężone w krowy.

Legendy o pochodzeniu nazwy Rudziny należy szukać w dwóch hipotezach. Pierwszą z nich jest legenda o wojnach na-



30. Wjazd do Rudzin od strony Huty. Za krzyżem posesja Mariana Pryby i syna Tomasza. Fot. Archiwum UM Brusy, 2010.



31. Rudziny. Z prawej wyjazd w kierunku Huty. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

<sup>1</sup> Ibid.

<sup>2</sup> J. Borzyszkowski, op.cit., [w:] J. Borzyszkowski, op.cit., s. 212-215.

poleńskich, podczas których na tym wzniesieniu rozlokowane były wojska i budowano szałas-baraki, aby miały one schronienie w czasie srogiej zimy. Po dłuższym postoju wywiązała się zacięta potyczka dwóch nieprzyjacielskich ugrupowań. Doszło do dużego rozlewu krwi, która wsiąkając w ziemię, przybierała kolor rudawy. Od tego założenia prawdopodobnie powstała nazwa Rudziny.

Druga hipoteza jest związana z położeniem wioski.





32. Rodzina Manteuffel w 1944 roku. Zdjęcie zrobiono przy okazji wesela Jażdżewskich w Rudzinach.  
Fot. z archiwum rodziny Manteuffel.

cholery, ponieważ na tych wzgórzach, otoczonych wodą, stacjonowały wojska szwedzkie. Głód i choroba doprowadziły do masowych zgonów. Nieboszczyków chowano na placu obok drogi, która prowadzi z Rudzin do Dąbrowy. Jest to plac o powierzchni około 75 ha. Obok tego cmentarzyska

Rudziny leżą na wzgórzach, a teren ten to pokłady żwiru, które są koloru rudego. Jak wynika z legendy nazwa wioski Rudziny najprawdopodobniej pochodzi od odcienia pokładów żwiru.

Należy dodać, że jak głosi legenda, iż w czasach najazdu szwedzkiego na Polskę, wybuchła epidemia



33. Maksymilian Manteuffel z Rudzin.  
Fot. z archiwum rodziny Manteuffel.



34. Rudziny, wyjazd na Popia Górę i Bielawy. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

postawiono krzyż. Obecnie krzyż stoi w tym samym miejscu, odnowiony, wykonany z betonu. Poświęcił go ks. proboszcz z Wiela Otton Glock. Po obu bokach krzyża rosły dwie rozłożyste brzozy. Dzisiaj rośnie tylko jedna. Teren ten uważano za cmentarz. Nie został on z tego względu sprzedany. Po pierwszej wojnie światowej, w 1921 r., obok obecnego przystanku autobusowego ustawiono także drugi krzyż, upamiętniający straszną wojnę, która pochłonęła wiele ofiar ludzkich.



35. Ślub Jana Czapiewskiego z Osowa i Marianny Jażdżewskiej w 1944 w Rudzinach. Przed domem rodzinnym Jażdżewskich. Obok pani młodej siedzi ojciec pana młodego. Obok pana młodego siedzą rodzice pani młodej.

1. Jan Mandywel, 2. Pelagia Mandywel, 3. Jan Łangowski, 4. Franciszka Łangowska, 5. Wanda Mandywel, 6. Łucja Łangowska, 7. Bronisław Łangowski, 8. Hieronim Łangowski, 9. Maksymilian Mandywel, 10. Jadwiga Mandywel, 11. Bernard Jażdżewski, 12. Domijan Jażdżewski, 13. Anna Jażdżewska, 14. Józef Czapiewski, 15. Maria Czapiewska, 16. Teofil Czapiewski, 17. Czapiewska, 18. Józef Pawłowski.



36. Józef Lewiński w Rudzinach w czasie II wojny światowej w 1945 roku, wówczas na gospodarstwie Dargacza. Fot. z archiwum rodziny Lewińskich.



37. Ruiny zabudowań Józefa Warsińskiego w Rudzinach. Dom pobudowano w latach 20-tych XX wieku. Fot. Archiwum UM Brusy, 2010.



38. Ślub Gerarda Rekowskiego i Felicji Lewińskiej. Przed domem Lewińskich. Rudziny, 1964. Matka Gerarda, Marta (jej mąż zginął w czasie II wojny światowej), siedzi obok Felicji. Natomiast z prawej strony pana młodego siedzą rodzice panny młodej: Helena i Jan Lewińscy. Fot. z archiwum rodziny Rekowski. Szczegółowy opis znajduje się w Dodatku nr 1.



39. Gospodarstwo Jana Łangowskiego w Rudzinach. Fot. z archiwum rodziny Łangowskich, 2010.

40. Dom Jana Kiedrowicz w Rudzinach. Fot. z archiwum rodziny Kiedrowicz, 2011.

## **5. Uwłaszczenie chłopów na gruntach państwowych pruskich, dawnych dobrach królewskich**

Uwłaszczenie chłopów na gruntach państwowych zaczęło się w Dąbrowie, a potem stopniowo w Rudzinach ze względu na łąki, które były parcelowane i sprzedawane chłopom. Majątek Dąbrowy, który należał do Lujsa (Louisa) Hamera kupił Emil Lange w latach 20 XX wieku, piekarz z zawodu. Słabe przygotowanie zawodowe właściciela majątku Dąbrowa, a także może zbyt duża gościnność doprowadziły go do gorszej koniunktury gospodarczej. Niewywiązywanie się z opłat wobec urzędu i gasnąca gospodarka doprowadziły do upadku majątku Dąbrowa. Widząc co się dzieje, Urząd Gminy i władze powiatowe postanowiły sprzedać resztówkę majątku. Ziemię kupowali gospodarze z Dąbrowy, którzy mieli blisko do swoich zabudowań. Zdecydowana większość mieszkańców Dąbrowy kupowała łąki w Rudzinach, które podlegały zarządowi państwowemu od 1860 r. Również chłopci z Rudzin i okolicznych zabudowań postanowili kupować łąki, które były ważnym wsparciem ekonomicznym rolników. Można jednoznacznie stwierdzić, że dzięki parcelacji majątku w Dąbrowie dużo chłopów założyło swoje własne gospodarstwa, zarówno w Dąbrowie jak i w Rudzinach. Na pozostałych łąkach, tak zwanej resztówce, kopano torf ręcznie oraz za pomocą presy parowej napędzanej lokomobilą.

## **6. Emigracja zarobkowa mieszkańców**

Już w latach 30 przed drugą wojną światową, w Rudzinach był nadmiar siły roboczej, ze względu na wielodzietne rodziny, dla których brak było pracy. Zachodziła konieczność migracji do pracy. Starsze pokolenie wyjeżdżało do pracy na Żuławy. Mężczyźni kosili żyto i trawę, a kobiety pracowały przy sprzątaniu z pól i pracach pielęgnacyjnych. Zimą większa część robotników wracała do domu. Niektórzy pracowali zimą w lesie, w pobliskich leśnictwach Olszyny i Dąbrowa. Inni chodzili do pracy do majątku w Dąbrowie i pracowali przy wydobywaniu torfu ręcznie jak i maszynowo. Migracje mieszkańców poprawiały ich sytuację finansową. W latach 30 postanowiono założyć karcznię i tego przedsięwzięcia podjął się Jan Miętki. Odbywały się tam wesela, wiece i zebrania, a ponadto sprzedawano artykuły pierwszej potrzeby.

Pod koniec XIX i na początku XX w. do pierwszej wojny światowej rozpoczęła się emigracja do Niemiec w poszukiwaniu pracy. Według opowiadań dziadka autora z okolicy udawała się co roku znaczna liczba mieszkańców do pracy w cegielni. Wyjeżdżali na zimę po skończeniu prac polowych. Udawali się do Czerska, stamtąd koleją do Berlina i jego okolic.

## IV I WOJNA ŚWIATOWA W SOŁECTWIE HUTA

Pierwsza wojna światowa w swej czteroletniej historii dokonała dużego spustoszenia materialnego i moralnego. Pochłonęła dużo istnień ludzkich. Z głodu, zimna i różnych chorób umierało wielu jeńców wojennych. W naszych okolicach w Czersku powstał obóz jeniecki. Przetrzymano tam jeńców pięciu narodowości. Panowały tam straszliwe warunki, ludzie mieszkali w ziemiankach, w których szerzyły się choroby dziesiątkujące mieszkańców.

Z chwilą rozpoczęcia pierwszej wojny światowej życie społeczne mieszkańców sołectwa Huta zaczęło się zmieniać. Skłaniała do tego wojna i większa świadomość sytuacji mieszkańców Polski.

W sołectwie Huta żołnierze, którzy mieli rodziny i służyli w armii dostali zastępstwo do pracy w gospodarstwie. Byli to niewolnicy z frontu, którzy na czas odbywania służby wojskowej wykonywali prace, należącą do ojców tych rodzin.

W pierwszej wojnie światowej uczestniczyły następujące osoby:

**Jan Miszewski z Brody** - najstarszy syn Miszewskich, urodzony 5 czerwca 1894 r. Poległ pod Verdun we Francji 8 czerwca 1915 r.

**Jan Kowalski z Rudzin** - miejsce pochówku nie jest znane.

**Teofil Mandywel z Rudzin** - urodzony w 1895 r., powołany do służby wojskowej w 1917 r. Sam opowiadał autorowi swoje przeżycia z walk pierwszej wojny światowej. Został powołany na front podczas zniw. W Rumunii uczestniczył w pierwszej potyczce bojowej. Jak opowiadał, w walce tej poległo wielu żołnierzy różnych narodowości, gdyż na tym terenie toczyły się najcięższe walki. Aby zaspokoić głód, wojsko polowało na koty i różne ptactwo. Na śniadania prażono kukurydzę i proso. Nie gardzono innymi zwierzętami, które dało się upolować. Do domu powrócił pod koniec 1918 r.

**Andrzej Szczęsny z Brody** - kawaler. Został inwalidą wojennym i pobierał rentę wojenną. Jak wspominał, stracił nogę, kiedy wszedł na minę przeciwpiechotną.

**Jan Szmyt z Huty** - na czas jego służby w wojsku, do pracy w jego gospodarstwie odesłano jeńca wojennego, który miał zapewnić ciągłość prac w gospodarstwie.

**Augustyn Bieliński z Huty** - na czas jego nieobecności także wyznaczono do jego gospodarstwa jeńca wojennego.

**Marcin Pryba z Huty** - założył już rodzinę i również dostał pomoc do gospodarstwa rolnego.

**Jan Żalikowski z Rudzin** - brał udział w walkach na terenie Francji. W Polsce znalazł się w 1919 r., gdyż, jak opowiadał, był w obozie jenieckim, a powrót do Polski był skomplikowany z powodu partyzantki, która blokowała drogę powrotu. Na czas jego służby w wojsku rodzina dostała do pomocy w gospodarstwie jeńca Kaspra Pawłowskiego, który ożenił się z córką Żalikowskich, Marią, i został w gospodarstwie teściów.

**Andrzej Narloch z Huty** - urodzony w 1887 r. w Karsinie. Do jego gospodarstwa także został skierowany jeńiec wojenny. Andrzej Narloch był pomocnikiem dowódcy kompanii do spraw zaopatrzenia w żywność, którą przyrządzał osobiście dla dowódcy kompanii, za co dostał pochwałę i dziesięć dni urlopu.

**Jan Gliszczyński z Chłopowów** - urodzony w 1884 r. Także jego rodzina dostała pomoc do prac w gospodarstwie. Do wojska został zaciągnięty na samym początku wojny. Po przyjeździe do domu chorował na skutek urazów, nabytych w czasie służby wojskowej. Zmarł w 1926 r.

**Szczepan i Franciszek Kulesza** - zginęli podczas pierwszej wojny światowej; miejsce i miejscowość pochówku są nieznanne.

## V CZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

### 1. Udział mieszkańców sołectwa w działaniach na frontach drugiej wojny światowej



41. Antoni Ciemiński - ojciec (z prawej) w wojsku w latach 1943-45 w niewoli angielskiej w Egipcie. Fot. z archiwum Autora.

1 września 1939 r. rozpoczęły się działania wojenne. Wielu mieszkańców sołectwa zostało wcielonych do wojska polskiego, a także rozpoczął się pobór do armii niemieckiej.

Do wojska polskiego w 1939 r. z Huty zostali powołani Franciszek Bieliński, Bolesław Krygier i Józef Czapiewski. Tylko Józef Czapiewski powrócił z wojny do domu. W wojsku polskim walczyli także Józef Bieliński i Florian Warsiński. Po wojnie nie powrócili do kraju, pozostali w Wielkiej Brytanii. Do wojska polskiego zaciągnięto również Józefa Mannteuffla, Feliksa Łangowskiego oraz Jana Jażdżewskiego, który po niecałym rocznym pobycie został zwolniony.

W czasie działań wojennych okupant niemiecki wcielił do wojska mieszkańców Huty: Bronisława Łangowskiego, Bolesława Łangowskiego, Zygmunta Trzczińskiego, Władysława Tylickiego, Antoniego Miszewskiego, Bronisława Miszewskiego, Bolesława Mandywła, Maksymiliana Mannteuffla oraz Józefa Prybę. Niektórzy z nich nie powrócili, ponieważ polegli podczas działań wojennych. Wśród nich znaleźli się: Józef Pryba, Władysław Tylicki, Bronisław Łangowski, Bolesław Łangowski i Alfons Trzcziński. W Kanadzie pozostał Bolesław Mandywel, a w Wielkiej Brytanii Bronisław Miszewski.

Pod koniec okupacji, w lutym 1945 r., do wojska niemieckiego z Brody zaciągnięto następujące osoby: Franciszka Miszewskiego, Jana Weltrowskiego i Franciszka Czapiewskiego, którzy nie powrócili do domu. Według ich rodzin, polegli oni przy kopaniu wałów obronnych w okolicach Gdańska.

### 2. Okupacja, prześladowania i obozy nazistowskie

Gdy zaczęła się druga wojna światowa, mieszkańcy sołectwa Huta budowali bunkry i ziemianki w pobliskich lasach. W czasie nalotów gromadzili się w piwnicach. Największa piwnica, będąca schronieniem, znajdowała się w piwnicy szkolnej w Hucie.

Administracja niemiecka przeprowadzała mobilizację. Jednak nie wszyscy podporządkowywali się rozkazom niemieckim. Chowali się w bunkrach leśnych lub we własnych zagrodach. Tworzono też mały ruch oporu, a potem łączono się z większymi oddziałami zbrojnymi. Jednak oficjalnie nikt z mieszkańców Huty nie był w szeregach Tajnej Organizacji Wojskowej Gryfa Pomorskiego. Niektórzy mieszkańcy współpracowali z nimi, mimo że okupant był wyczulony na tego typu działalność. Zdarzały się też dezercje z armii niemieckiej z bronią w rękę i przejście do działań konspiracyjnych.



42. Grób nieznanego żołnierza, poległego podczas II wojny światowej na terenie posiadłości Czapiewskich w Chłopowach. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2011.

Do wyróżniających się w ruchu oporu należał Rudolf Kuldanek, który przyjechał na urlop z wojska niemieckiego w pełnym uzbrojeniu i już do niego nie wrócił. Władysław Kulesza, pomimo kilkukrotnych wezwań, nie stawiał się w szeregach armii okupanta, za co jego rodzina została osadzona w obozie w Potulicach i była tam trzy miesiące. Kuldanek i Kulesza przyłączyli się do grupy Emila Cysewskiego, która działała w akcjach rekwizycyjno-odwetowych w okolicach Czarniża, Giedonu, Chłopowów i Olszyn.



43. Pomnik ofiar przy szosie z Brus do Czerska w miejscowości Bielawy naprzeciw zabudowań Tadeusza Ciemińskiego.  
Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

20 listopada 1944 roku w godzinach porannych rozległy się strzały od strony Bielaw. Był to dżdżysty i mglisty poranek. Egzekucja odbyła się przy zabudowaniach. Zamordowani zostali: najstarszy z rodu Józef Ciemiński (ur. w 1871 r.), żona jego syna Jana Ciemińskiego, Franciszka (ur. 1902 r.). Jan uniknął śmierci, bo siedział w tym czasie w więzieniu. Ich dzieci Marta, Stanisław i Bernard zostali furmanką odwiezieni do Czerska i tam przydzieleni do niemieckich gospodarzy. Wrócili po 2 miesiącach, gdy Jana zwolniono z więzienia. Kolejni zamordowani to syn Józef Ciemiński (ur. 1909 r.) wraz z żoną Martą (ur. w 1911 r.). Ich dzieci Jan, Kazimiera i Jadwiga tak samo zostały odwiezione do Czerska i przydzielone do niemieckich gospodarzy, wróciły na swoje gospodarstwo po wojnie. Ostatni zamordowany tego dnia to Piotr Ciemiński (ur. 1911 r.). Jego żona Anastazja uniknęła śmierci, bo w tym czasie siedziała w więzieniu.

Pozostali zamordowani upamiętnieni na pomniku to Marian Cieślak, Marta Cieślak, Bernard Krzoska, Maria Nałęcz, to mieszkańcy Kwiek też posądzeni o pomaganie partyzantom. Wszyscy zostali pochowani na cmentarzu ofiar okupacji w Czersku. W początku lat 60-tych na jednej z sesji Powiatowego Komii

<sup>1</sup> E. A. Cysewski, *Był taki czas kiedy las był moim domem*, Gdańsk, 1972.

Grupa Emila Cysewskiego w 1943 r. została włączona w szeregi Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Władysław Kulesza mieszkał najbliżej lasu, skąd miał najbliżej do leśnych kryjówek, bunkrów i był jednym z najaktywniejszych w grupie Emila Cysewskiego<sup>1</sup>.

Grupy oporu przeciw niemieckiemu okupantowi wspierali mieszkańcy Chłopowów. Okupant pilnie obserwował ich poczynania, także ze względu na bliskość ziemianek i bunkrów w okolicznych lasach. W tych bunkrach i ziemiankach ukrywali się ludzie, którzy nie chcieli iść do niemieckiego wojska i współpracować z Niemcami. Rodziny podejrzane o sprzyjanie partyzantom były zastraszane i bite.

Ofiarą niemieckiego terroru padła rodzina **Ciemińskich z Bielaw**, która była posądzana za wspieranie partyzantów, dostawy żywności i lekarstw do bunkrów, dla ruchu oporu, który organizował się w lasach w okolicach Chłopowów, Olszyn i Czarniża. Ponadto zarzucano im nielegalny ubój zwierząt oraz handel mięsem bez zezwolenia administracji.



44. Cmentarz pomordowanych w Czersku. Groby ofiar z Bielaw.  
Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

tetu Frontu Jedności Narodu w Chojnicach pod przewodnictwem rady prawnego Edmunda Pięknego postanowiono podjąć uchwałę o wystawieniu pomników ofiarom drugiej wojny światowej. Do wyczytanej listy zbiorowych mordów w poszczególnych gminach, gromadach i sołectwach, pan Antoni Ciemiński, wówczas radny powiatowy, zgłosił także wniosek o upamiętnienie pomordowanej rodziny Ciemińskich z Bielaw i Cieślaków z Kwiek. Pomnik stanął przy szosie do Czerska naprzeciw gospodarstwa Ciemińskich.

Inną metodą stosowaną przez okupanta niemieckiego było zastraszanie tutejszej ludności, z którą bezlitośnie się rozprawiano.



45. Grupa robotników sezonowych z Rudzin na Żuławach. Lata 1940-45. Od lewej: Józef Pawłowski, Bronisław Mandywel, Bolesław Pawłowski, ?, Franciszka Jażdżewska, Janina Osowska, Antoni Ciemiński – ojciec, Wanda Mandywel, Zygmunt Mandywel. Fot. z archiwum Autora.



46. Na majątku na Żuławach w 1943. na pierwszym planie nieustalona osoba. W tyle stoją od lewej: Wanda Borowicka, Anna Tylicka, ?, Antoni Ciemiński. Fot. z archiwum Autora.

sa niemieckiego Frytza, aby darować życie Bunikowskiemu.

Policja interesowała się też tym, czy dane osoby nie ukrywają się przed pójściem do wojska lub do pracy do niemieckich gospodarstw. Osoby, które odmawiały służby w wojsku niemieckim, wysyłano do obozów w Potulicach i Stutthofie. W czasie okupacji do Potulic wywieziono rodzinę Łangowskich za to, że ich syn, Damazy, ukrywał się przed pójściem do wojska. Druga rodzina, którą wywieziono, to rodzina Kowalskich, obecnie nieżyjąca. Wywieziono także do Stutthofu Jana Jeżewskiego, który nie powrócił do domu. Bernard Kolczyk z Huty był wywieziony na trzy miesiące do Stutthofu i powrócił do domu. Podobny los spotkał prawdopodobnie Stanisława Prybę z Huty.

Nie przebierał w środkach, aby zastraszyć mieszkańców. Można było mówić tylko po niemiecku. Nie wolno było organizować zgromadzeń ani wieców, ponieważ okupant uważał, że są one kierowane przeciwko niemu. Ponadto policja niemiecka często robiła wypadki kontrolne na koniach, które były wówczas najlepszym i najszybszym środkiem lokomocji. Interesował ją nielegalny ubój świń lub wyrabianie masła. Wykroczenia te były karane więzieniem, a nawet śmiercią.

Z rąk niemieckiego okupanta zginął Wacław Bunikowski, który mieszkał w Chłopowach-Lasku u swego brata Anastazego i zajmował się ubojem zwierząt. Udał się do Niemca Georga Frytza w Brodzie, aby dokonać uboju. W tym dniu przyjechała tam policja niemiecka, wyprowadziła swą ofiarę do lasu, gdzie dokonano egzekucji. Nie pomogły próśby sołty-





47. Na Żuławach 1944 - 1945. Nowa Wisła. Siedzi Antoni Ciemiński (ojciec) z Huty. Stoją od lewej (wszyscy z Rudzin): Wanda Mandywel, Leokadia Łangowska, Maria Tylicka, Maksymilian Mandywel.  
Fot. z archiwum Autora.

Niektórzy mieszkańcy zostali wysłani na przymusowe roboty m.in. Stanisław Szczepański i Agnieszka Pryba, która pracowała w Zbeninach w majątku ziemskim przy wypieku chleba i innych pracach domowych. Inne osoby dostały nakaz pracy w Niemczech, w fabryce lub u gospodarza. To nieszczęście spotkało Agnieszkę Leszczyńską z Brody, która w dziwnych okolicznościach powróciła do domu i ukrywała się w swoich zabudowaniach. Żandarmi niemieccy, mimo częstych rewizji, nie znaleźli poszukiwa-

Z Brody w czasie okupacji w obozie w Stutthofie był Dominik Werochowski, aresztowany przez gestapo w październiku za współpracę z księdzem pułkownikiem Józefem Wryczą. Spędził tam 4,5 roku, a gehenna codziennego życia obozowego i tortury mocno nadwątlily jego zdrowie. Natomiast małżeństwo Zofia i Alfons Miszewscy zostali aresztowani we wrześniu i przewiezieni do aresztu w Stutthofie na trzy miesiące. Okupant zmuszał rodziny do podpisania listy niemieckiej. Zarzucono m.in. rodzinie Kuleszów niepodpisanie tej listy. W Chłopowach listy niemieckiej nie podpisała też rodzina Maksymiliana Krygera, której okupant ponadto zarzucał wiele innych działań przeciw narodowi niemieckiemu. Wobec Maksymiliana Krygera zastosowano najwyższą karę - zesłanie do Stutthofu, z którego ten już nie wrócił. Zginął w drodze do domu w okolicach Lęborka.



D2. Karta pocztowa wysłana w 1944 roku przez Werochowskiego z obozu w Stutthofie do Juliusa Koschnika. Z archiwum rodziny Werochowskich.



nej. Wiele zasług w zakresie obrony mieszkańców miał wspomniany już sołtys Frytz.

Było też tak, że z liczniejszych rodzin (Szczepańscy z Huty) wyjeżdżano do pracy u Niemców bądź u bogatszych właścicieli ziemskich. Ojciec autora, Antoni Ciemiński, wyjeżdżał do pracy na Żuławy na żniwa, sianokosy i do innych prac rolniczych.

### 3. Historia budowy drogi z Kosobud przez Brodę do Osowa i drogi Czersk - Karsin.

Historia tej drogi sięga okresu międzywojennego i okupacji niemieckiej. Budowa trwała w latach 1934 - 1940. Przed wojną przy drodze pracowali bezrobotni, którzy częściowo dostawali zasiłki z kasy miejskiej. Na naszym terenie w tym czasie budowano też drogę między Czerskiem a Kosobudami. Dokończono jej budowę dopiero w okresie powojennym w latach 1963-65, gdy położono pierwszy asfalt. Do budowy drogi Kosobudy - Osowo postanowiono zatrudnić miejscową ludność z okolicznych wsi (Czarniż, Osowo, Dąbrowa). Drogi tej jednak nie dokończono z powodu wybuchu II wojny światowej. Jak wspominał mieszkaniec Brody Jan Breszka w okresie okupacji zatrudniano do jej budowy jeńców wojennych, którzy pracowali w nieludzkich warunkach w okresie silnych mrozów. Jeńcy ogrzewali się ogniskami w prowizorycznych szałasach. Słabe wyżywienie, głód, choroby, zimno zbierały żniwo śmierci. Zmarłych chowano obok drogi czy nawet zakopywano na tej drodze, bo Niemcy nie starali się o należyty pochówek. Budowana droga przecięła staw brodzki, który kiedyś był jedną całością. Ziemię na drogę



48. Droga w stronę Brody, środkiem biegnie ścieżka, z lewej widoczny piaszczysty trakt do Brody. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

dowożono lorkami i w tym celu trzeba było trzeba było ustawić tor z szyn, po których lorki z piaskiem były ciągnięte przez robotników. Tor stopniowo dobudowywano w kierunku marszruty drogi. Następnie robiono koronę drogi - nasyp i rowy przydrożne.

Okupant za wszelką cenę chciał dobrego połączenia w kierunku wschodnim, aby przyspieszyć natarcie na Związek Radziecki. Drogę doprowadzono do łąk koło Leśnictwa Dąbrowa, gdzie bierze początek rów odwadniający płynący do Niechwaszczy. Nic nie wskazuje żeby ta droga została kiedyś dokończona.



Mapa 3.  
Okolice Huty.  
Sztab Generalny W.P.  
Rok 1955.

#### 4. Walki o wyzwolenie

Linia frontu, która w 1945 r. przesuwiała się ze wschodu na zachód, od strony Czerska w kierunku Rudzin i Huty, natrafiała na zacięty opór wojsk niemieckich. Wojska radzieckie musiały okopać się w miejscowych lasach i czekać na rozkaz decydującego natarcia w kierunku Wału Pomorskiego. Rejon Rudzin i Huty był silnym punktem oporu wojsk niemieckich. Walki trwały osiem dni i nocy. Poległo w nich wielu żołnierzy i wielu też było rannych. W szkole w Hucie urządzono szpital polowy. W pierwszej kolejności zwożono rannych niemieckich żołnierzy z okolicznych wiosek. Z Rytla przywieziono dwunastoletniego żołnierza, który nazywał się Herbert Stall. Pochowano go w lesie Bronisława Pryby. Grobem tym opiekowały się później dzieci z miejscowej szkoły.

Żołnierzy niemieckich poległo mniej niż żołnierzy radzieckich. Niemcy złapali ok. 30 żołnierzy radzieckich, których przywieziono do zabudowań sołtysa Frytza, a następnego dnia rozstrzelano. Ich ciała zakopano w obrębie gospodarstwa sołtysa.

Po czterech próbach natarcia wojsk radzieckich, przełamano pierścień obrony niemieckiej i ruszono w kierunku Kosobud. W obronie i w natarciu zginęło wielu żołnierzy radzieckich. Po zakończeniu działań poległych żołnierzy zwożono na większe skupiska, a potem na cmentarz wojsk radzieckich w Żabnie. Najwięcej poległych pochowano koło Bożej Męki, a po około trzech miesiącach ciała zawieziono na cmentarz do Żabna.

Na łąkach między Hutą i Rudzinami padło dużo koni, które stanowiły środek transportu do dział dużego i małego kalibru. Konie potopiły się w wodach (sztychówkach) Warsińskiego i Machalewskiego.

W Rudzinach pozostało dużo sprzętu wojskowego, drobna amunicja, amunicja do armat większego i mniejszego kalibru. Miejscowa ludność wykorzystwała ją do wysadzania min i innych środków wybuchowych.

#### 5. Aresztowania i wywóz na Sybir

Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. NKWD rozpoczęła wywóz tutejszych mężczyzn do Związku Radzieckiego. Sporą część ludności wywieziono na Sybir i w inne odległe części Związku Radzieckiego.

Z Huty wywieziono Floriana Warsińskiego, Władysława Bielińskiego, Ludwika Bielińskiego, Jana Szymta, Andrzeja Błanka, Stanisława Warsińskiego i Jana Narlocha. Im wszystkim udało się wrócić z rosyjskiego łagru. Tak wspomina swoją niedolę związaną z zesłaniem do łagrów Ludwik Bieliński: „Wyjazd nastąpił z Chojnic przez Grudziądz, Brodnicę, Białystok, Wilno do miejscowości Kopiejsk. Jechaliśmy bydłocymi wagonami, wszyscy na stojąco. Był straszny ścisk, bo było nas dużo. W każdym wagonie znajdowała się tylko jedna ubikacja. Do celu jechaliśmy ok. 3 dni. Pociąg zatrzymywał się, aby uzupełnić zapas opału. Więźniowie nosili drewno z lasu, co w konsekwencji wydłużało jazdę. Po przyjeździe na miejsce przeznaczenia trzeba było pobudować prowizoryczne pomieszczenia do odpoczynku i spania. Natomiast opał do ogrzania trzeba było nosić z lasu, nawet parę kilometrów. Po zbudowaniu szałasów i przyz komando sowieckie przystąpiło do podziału pracy. Jedni zostali skierowani do pracy przy kopaniu torfu, inni do wyrębu drzewa w tajdze. Praca odbywała się pod nadzorem brygadzysty, którą była kobieta. To ona popędzała do pracy i mówiła, że nada rabotać bystro, bo wtedy dostaną kuszać. Powtarzała to kilkakrotnie. Niektórzy współtowarzysze niedoli nie wytrzymywali tortur i pracowali mniej wydajnie. Ci szli do karceru. Tam dostawali gorsze jedzenie. Nie wszyscy znieśli tę niedolę i zostali tam na zawsze.”

W marcu 1945 r. w głąb Związku Radzieckiego na Syberię zostali wywiezieni mieszkańcy Brody. Wywieziono Jana Weltrowskiego, Bolesława Czapiewskiego, Huberta Czapiewskiego, Franciszka Wróblewskiego, Józefa Jączkowskiego, Konrada Jeżewskiego, Antoniego Szczęsnego, Bolesława

Miszewskiego i Łucjana Rogalę, nauczyciela z Huty. Jechali w wagonach bydłych prawie sześć tygodni. Pracowali przy sianokosach i innych pracach polowych. Cierpieli głód, zimno i niewygody. W październiku 1945 r. zaczęli wracać do domów. Pierwszy wrócił Jan Weltrowski i Franciszek Wróblewski. Wrócił także Konrad Jeżewski. Nie wrócił do Polski Łucjan Rogala, Antoni Szczęsny.

Wyzwolenie Chłopów nastąpiło ok. 25 lutego 1945 r. Po wyzwoleniu komando NKWD rozpoczęło łapanie mieszkańców oskarżonych o współpracę z Niemcami. Wojska radzieckie wywiozły ich do gułagów na mroźną Syberię. Wywieziono Anastazego Bunikowskiego, Bernarda Czapiewskiego, Jana Gierszewskiego, Antoniego Gliszczyńskiego, Mariana Gliszczyńskiego, Stefana Gliszczyńskiego, który nie powrócił z Syberii, Wandę Gliszczyńską, Jana Kuldanka i Jana Czapiewskiego. Po powrocie wspominali oni koszmar życia, ciężką pracę, niedożywienie, głód, choroby i wycieńczenie pracą. Jednak dotrwali i powrócili do swych domostw.

Z Rudzin do Związku Radzieckiego wywieziono następujące osoby: Jana Bielińskiego, Jana Babińskiego, Damazego Łangowskiego, który nie powrócił do domu, Franciszka Łangowskiego, Jana Łangowskiego, Anastazego Miszewskiego, Jana Miszewskiego, Zygmunta Modrzejewskiego, Bolesława Platę, Jana Warsińskiego oraz Jana Suszka. Po powrocie do domów wszyscy zesłani byli wynędzniali i chorzy. Trzeba było dużo czasu, aby wrócili do normalnego życia.

## **6. Zniszczenia wojenne i odbudowa**

W Hucie na skutek pożaru i działań wojennych, zniszczeniu uległo dużo zabudowań, domów mieszkalnych, stajni, stodół i innych budynków. Rodzinie Szczepańskich spaliła się stodoła. To samo spotkało rodzinę Narlochów, Błanków, Muszyńskich, Ludwika Bielińskiego, Augusta Bielińskiego, Bolesława Prybę oraz Antoniego Ciemińskiego. Rodzinom Błanków, Muszyńskich, Warsińskich oraz Dorszyńskich spaliły się domy mieszkalne.

Po wielu dniach zaciętych walk wiele budynków mieszkalnych, stodół i chlewni w Rudzinach uległo zniszczeniu. Domy mieszkalne na skutek działań wojennych stracili: Józef Mannteufel, Jan Miszewski, Bolesław Plata, Leon Łangowski, Franciszka Kowalska, Jan Jażdżewski i Alojzy Kiedrowski. Stodoły Jana Miszewskiego, Jana Platy, Jana Miętkiego, Leona Łangowskiego, Jana Jażdżewskiego i Alojzego Kiedrowskiego spaliły się od działań artyleryjskich. Oprócz zabudowań wybito także inwentarz żywy, konie, krowy czy świnię.

Po zakończeniu działań wojennych przyszedł czas na odbudowę zniszczonych zabudowań. Odbudowa była uciążliwa ze względu na brak materiałów budowlanych, środków transportu oraz odległości 11 km z Huty do Brus, skąd wożono potrzebny materiał. Sąsiedzi, którzy nie mieli zniszczonych zabudowań, pomagali w dostarczeniu materiału. Rodziny Szczepańskich i Narlochów dostały materiał do budowy stodół z rozbiórki baraków poniemieckich, które w czasie okupacji służyły jako koszary wojskowe policji niemieckiej. Rozprowadzaniem zajmowała się administracja gminna. W budowie pomagali sąsiedzi, którzy dawali dowód solidarności sąsiedzkiej.

## **7. Powojenna migracja ze wsi do miast w poszukiwaniu pracy**

Po zakończeniu wojny nastąpiła duża nadwyżka siły roboczej i tutejsi mieszkańcy zaczęli migrować w poszukiwaniu pracy w różne strony Polski. W okresie powojennym w Hucie i okolicach zaznaczył się wyż demograficzny, gdyż ilość członków w niektórych rodzinach przekraczała dziesięć osób. Do tych rodzin należy zaliczyć rodziny Franciszka Szczepańskiego, Jakuba Szczepańskiego, Andrzeja Narlocha oraz Anny i Augusta Bielińskich. Członkowie tych rodzin migrowali do różnych miast Polski w poszukiwaniu pracy.

Następne rodziny były już mniej liczne, ale też z nadmiarem siły roboczej, ponieważ w pobliżu nie było większych zakładów pracy, fabryk czy dużych przedsiębiorstw rolnych. Trzeba zaznaczyć, że w gospodarstwie mógł pozostać tylko jeden członek rodziny. Mniej liczne rodziny również musiały porzucić się po Polsce w celu poszukiwania pracy. Przykładem takiej rodziny jest ród Jana Bielińskiego. Dwóch jego synów, Jan i Józef, znalazło pracę na Żuławach, a syn Bronisław w Gdyni. Córka Helena wyszła za mąż za młynarza i zamieszkała w Tucznie. Gospodarstwo odziedziczył syn Ludwik.

Rodzina Marty i Andrzeja Błanków przedstawia się następująco: syn Franciszek zamieszkał w Gdańsku, a Alfons w Tarnowie. Trzeci z kolei Bronisław znalazł pracę w Gdańsku, jednak wyemigrował do Niemiec. Czwarty syn Stanisław został na ojcowiznie, natomiast piąty Dominik osiadł w Leśnie i pracował na kolei. Córka Agnieszka po wyjściu za mąż za Bolesława Prybę pracowała w gospodarstwie, a jej siostra Irena zamieszkała w Wierzchucinie. Natomiast córka Zofia mieszka w Czarsku.

Kolejną rodziną, której członkowie migrowali, to rodzina Marianny i Marcina Prybów. Syn Teofil pracował w przetwórni „Las” Brusy, a Ludwik zamieszkał we Wielu i pracował w przedsiębiorstwie budowlanym. Syn Franciszek osiadł w Mokrym i pracował na kolei. Najmłodszy z nich Bolesław zajął się gospodarstwem rodziców. Starsza córka Helena zamieszkała w Bielawach, a młodsza Maria pozostała w domu.

Losy rodziny Muszyńskich potoczyły się podobnie. Syn Jan po ukończeniu szkoły zawodowej podjął pracę na Wybrzeżu w stoczni gdyńskiej. Córka Janina wyszła za żołnierza i zamieszkała w Bydgoszczy, a Julita po ślubie osiadła w Kosobudach. Ostatnia z siostr Jadwiga pozostała w domu rodzinnym i obecnie zajmuje się nim wraz z synem.

Liczną rodzinę mieli też Anastazja i Teofil Bielińscy. Ich najstarszy syn Józef po wojnie nie wrócił do domu. Pozostał w Wielkiej Brytanii i tam zmarł. Córka Łucja wyszła za mąż za kolejarza i osiadła w Łęgu, a jej siostra Maria zamieszkała po ślubie w Brusach. Drugi syn Władysław osiadł w Gdańsku i pracował jako elektryk. Córka Jadwiga zamieszkała w Mokrym, a Zofia w Osowie. Syn Stanisław wraz z żoną Krystyną zajęli się gospodarstwem. Natomiast najmłodszy Jan wyemigrował do pracy na Wybrzeżu, jednak na emeryturze przebywał w Osowie.

Kolejną wielodzietną rodziną była rodzina Heleny i Franciszka Warsińskich. Najstarszy syn Florian nie powrócił z wojny do domu, pozostał w Wielkiej Brytanii. Najstarsza córka Kazimiera zamieszkała w Nowym Stawie, a kolejny syn Franciszek ukończył Wyższą Szkołę Rolniczą w Olsztynie i z nakazu pracy został przeniesiony do województwa szczecińskiego, pełniąc tam funkcje społeczno-polityczne. Siostra Zofia mieszka w Szczecinie, a brat Józef po ukończeniu szkoły zawodowej podjął pracę w gdańskiej stoczni remontowej. Syn Jan pozostał na gospodarstwie rodziców. Po ich śmierci przeprowadził się do przyszłej żony do Osowa. Ostatnia córka Teresa po wyjściu za mąż osiadła w Gdańsku, a najmłodszy syn Stefan nie żyje.

## VI SZKOLNICTWO

### 1. Powstanie szkoły i jej rozbudowa

Pierwotny budynek szkoły w Hucie został postawiony w 1882 r. Mieściły się w nim dwa pokoje, kancelaria i kuchnia. Brak jest jakichkolwiek dokumentów o pracy szkoły z okresu przedwojennego, które prawdopodobnie zaginęły podczas działań wojennych. Wielu informacji udzieliła Maria Gliszczyńska i Zyta Lemańczyk, córka Jana Stopy, który przyszedł do pracy w szkole w Hucie w 1933 r. i był tu przez całą okupację. Według przekazu starszych mieszkańców w szkole uczył jeden nauczyciel o nazwisku



49. Budynek szkoły w Hucie.  
Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

50. Pierwotna szkoła w Hucie  
wybudowana w 1896 roku.  
Po prawej części szkoły wybudowana  
w 1911.  
Fot. Archiwum UM Brusy, 2010



Lyczywek, imienia nikt nie pamięta. Pewnej zimy, w drodze powrotnej z karczmy do domu zmarł na skutek zamarznięcia. W roku 1910 pobudowano obok szkoły stajnię i stodołę. Dowodem są widoczne na ścianach daty. W 1911 r. rozbudowano szkołę i powiększono liczbę izb lekcyjnych.



D3. Niemieckie świadectwo ukończenia  
szkoły podstawowej w 1919 roku  
w Czarniżu przez Antoniego  
Ciemieńskiego - ojca z Huty.  
Z archiwum Autora.



51. Zacementowane ślady po niemieckich  
pokiskach z okresu II wojny światowej.

## 2. Nauczyciele przed 1939

Pierwszym nauczycielem i kierownikiem szkoły był Głównzewski, drugim Ossowski, który jest wymieniany w księdze szkoły w 1916 r. W roku 1923 kierownictwo objął Martyński oraz Maza. Pod koniec lat 30 do grona nauczycieli dołączyła K. Wróblewska oraz Łucjan Rogala. W roku 1933 stanowisko kierownika objął Jan Stopa, a opiekunem oddziału został Michał Ząbkowski oraz nauczycielka K. Wróblewska. Taki stan nauczycieli utrzymał się do rozpoczęcia drugiej wojny światowej. Nauczyciel Jan Stopa przez całą okupację mieszkał w szkole, na poddaszu, razem z Ząbkowskim i K. Wróblewską. W czasie okupacji oficjalnie szkoła była nieczynna, a dzieci uczyły się w szkole w Kosobudach, Czarniżu i Osowie. Pełna ewidencja z lat 1939-1948 jest trudna do ustalenia z powodu braku dokumentacji.

Tabela 1. Ewidencja uczniów z lat 1910-1939

(Źródło: E. Granowska, *Szkolnictwo powiatu chojnickiego w latach 1920-1932, Chojnice, 1978*).

Rok	Liczba uczniów	Rok	Liczba uczniów	Rok	Liczba uczniów
1910	26	1920	9	1930	8
1911	16	1921	11	1931	10
1912	11	1922	8	1932	13
1913	10	1923	10	1933	8
1914	19	1924	19	1934	12
1915	13	1925	9	1935	10
1916	10	1926	12	1936	11
1917	8	1927	13	1937	12
1918	7	1928	12	1938	8
1919	9	1929	14	1939	17



52. Po przedstawieniu teatralnym (o tematyce obronnej) w 1938 przed szkołą podstawową w Hucie.

U góry, od lewej stoją: Stanisław Szczepański, Jan Czapiewski, Bernard Narloch, Melania Stopa, Jan Czapiewski, Ludwik Bieliński (bepośredni pod nim osoba w krawacie z ukośnymi paskami - nierozpoznana). Środkowy rząd, od lewej: Waclaw Stopa,

Antoni Gliszczyński, Wincenty Narloch (w czapce), Zofia Narloch, Jan Narloch, Antoni Łangowski i ??.

U dołu, od lewej siedzą: Zyta Lemańczyk, nauczyciel z Wiela, Leokadia Stopa, Jan Stopa (nauczyciel w Hucie w latach 1933-1945) i bezpośredni przed nim: Jacek (syn Stopów), Otylia Ossowska (siostra Leokadii Stopa), Jan Ossowski i Bronisław Bieliński.

Fot. z archiwum Autora.

### 3. Szkoła w okresie powojennym

Po zakończeniu działań wojennych zaczęto przygotowywać szkołę do rozpoczęcia zajęć lekcyjnych, ponieważ budynek był zniszczony przez wojnę. Zniszczeniu uległa ściana, którą zbudowano w 1911 r. Zniszczono głównie północną część szkoły. Degradacja szkoły przejawiała się w postaci dwóch dziur różnej wielkości z dużym otworem wyrwy. Pocisk armatni, który przebił ścianę uszkodził następną, przylegającą do starszej części szkoły.

Rodzina autora wraz z innymi mieszkańcami szkoły i Huty schronili się w piwnicy szkolnej. Wieczorem do piwnicy wkroczyli Rosjanie i pytali: „Kto wy, Polacy czy Germany?”. W odpowiedzi usłyszeli: „Polacy”. Wtedy wydali rozkaz, aby oddać im broń, jeżeli się ją posiada, pod groźbą „ubicia” lub rozstrzelania. Po tej komendzie pytali się o „czasy”(zegarki). Zrobiliśmy co chcieli, aby się nie narazić. Mężczyźni pokazywali nawet swoje zegarki na łańcuszkach, które nosili w kieszeniach kamizelek. Rosjanie siłą wrywali okazane przedmioty i mówili, że Polaczkom „czasy” nie są potrzebne. Następnie nastąpiła kontrola odzieży i obuwia. Najbardziej interesowały ich skórzane płaszcze i buty. Zdejmowaliśmy i oddawaliśmy płaszcze. Obuwie ściągano siłą z naszych stóp.

W przygotowaniu szkoły do nauki duży wkład miał pierwszy po wyzwoleniu sołtys, więzień Stutthofu, Dominik Werochowski. Pierwszym nauczycielem po wyzwoleniu był Kosidowski wraz ze swą żoną. W latach szkolnych 1946-1947 przybył, wraz ze swą żoną Marią, nowy nauczyciel i zarazem kierownik szkoły - Józef Drażek, z miejscowości Karsin. Żona Maria nie miała pełnych kwalifikacji nauczycielskich, dlatego zrezygnowała z nauki w szkole i zajęła się domem. Po odejściu Marii Drażek na jej miejsce przyszedł Marian Kątek, który uzupełniał wykształcenie średnie. Innymi nauczycielami, którzy uczyli w szkole byli: Zygmunt Wiczorkowski, Stanisław Szczepański, Gertruda Narloch, Józef Janikowski, Cyryl Zakrzewski, Jan Szyngwelski, Jan Osowski.

W latach 1962-1963 Józef Drażek wraz z żoną opuścił Hutę. Przeszedł na emeryturę, zamieszkał w miejscowości Wiele i tam pozostał do końca swego życia. Na jego miejsce przyszedł, z miejscowości Żychce, Jan Szyngwelski, który został kierownikiem szkoły, a nauczycielami wówczas byli: Weronika Copa, Jadwiga Rzepińska, Roman Choszcz, Czesław Rodzeń, Roman Szmyt, Henryk Narloch, Józef Kardysz, Adamina Kielkowska. W latach 1980-1981 Jan Szyngwelski został odwołany ze stanowiska kierownika szkoły, a jego funkcję przejęła Kazimiera Warnke. Jej współpracownikami byli: Karolina Megger, Jan Szyngwelski i Joanna Leszczyńska (obecnie Kulesza). Dwa ostatnie lata uczyła tylko Kazimiera Warnke, która obecnie mieszka w szkole.

Po zakończeniu nauki szkolnej w Hucie w 1999 r. dzieci szkolne kontynuowały naukę w szkole w Kosobudach i Brusach. Obecnie w pomieszczeniach szkolnych mieszkają cztery rodziny, a piecze nad budynkiem sprawuje Urząd Gminy w Brusach. Wspomieni nauczyciele w okresie powojennym do roku 1999 nie są wymienieni według kolejności następowania z powodu braku dokumentów.

Natomiast liczba uczniów poszczególnych roczników przedstawiała się następująco:

Tabela 2. Ewidencja uczniów z lat 1931-1950. Źródło: Archiwum Szkoły Podstawowej w Kosobudach.

Rok	Liczba uczniów	Rok	Liczba uczniów	Rok	Liczba uczniów
1931	11	1938	9	1945	6
1932	15	1939	17	1946	6
1933	9	1940	9	1947	17
1934	12	1941	14	1948	11
1935	10	1942	12	1949	11
1936	13	1943	12	1950	13
1937	12	1944	21		

Ze względu na rozwój szeroko pojętej oświaty zaistniała konieczność szerzenia jej w różnych formach, takich jak wykłady dotyczące różnorodnych tematów kulturalnych, oświatowych. Postęp gospodarczy wymuszał na ludziach dalsze pogłębianie wiedzy w zakresie produkcji oraz obsługiwanie maszyn. Chcąc temu sprostać, trzeba było zdobyć podbudowę teoretyczną, a potem wiadomości praktyczne. W celu sprostania zamierzeniom postanowiono zorganizować szkolenie w tym zakresie. W organizację włączył się Powiatowy Związek Kółek Rolniczych oraz Zarząd Powiatowy Związku Młodzieży Wiejskiej w Chojni-



cach. Materiał do szkolenia oraz materiał hodowlany zapewniał Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Chojnicach, którym kierował w tych latach inżynier Wacław Stanek. Wykładowcą teoretycznym został oddelegowany przez Wydział Oświaty w Chojnicach Jan Szyngwelski, miejscowy kierownik szkoły w Hucie. Praktykę rolniczą każdy z uczestników szkolenia zdobywał w swoim gospodarstwie. Nauka w Zespole Przysposobienia Rolniczego zaczęła się w latach 1961-1964. Po ukończeniu nauki przewidzianej dla trzech stopni przysposobienia rolniczego należało zdać

egzamin końcowy przed Państwową Komisją Egzaminacyjną. Sprawdzian odbył się w Technikum Rachunkowości Rolnej w Chojnicach, dlatego świadectwa ukończenia tego szkolenia są potwierdzone pieczętką szkoły oraz podpisami członków Państwowej Komisji Egzaminacyjnej. Świadectwo ukończeniu Zespołu Przysposobienia Rolniczego otrzymał każdy, kto zdał egzamin.

53. Dzień Edukacji Narodowej, 1989 r.  
Agnieszka Pryba i Leokadia Ciemnińska.  
Fot. z archiwum Autora.



D4. Świadectwo ukończenia przysposobienia rolniczego przez Antoniego Ciemnińskiego - syna.  
Oryginał w zbiorach Autora.



D5. Świadectwo ukończenia szkoły w 1951 roku przez Felicję Miszewską.  
Oryginał w archiwum rodziny Miszewskich.



#### 4. Kursy w zakresie siódmej klasy szkoły podstawowej

Zawierucha wojenna nie dała wszystkim mieszkańcom sołectwa Huta możliwości ukończenia siedmiu klas szkoły podstawowej. Ludność Huty postanowiła zorganizować kurs siódmej klasy. Inicjatorem tego przedsięwzięcia było miejscowe koło Związku Młodzieży Wiejskiej. Kurs odbywał się w latach 70. Wykładowcami byli miejscowi nauczyciele: Jan Szyngwelski, Weronika Copa oraz Jadwiga Rzepińska. Nauka odbywała się w okresie zimowym, ze względu na mniejszą ilość prac gospodarskich. Do egzaminu końcowego przystąpili wszyscy uczestnicy kursu. Każdy zakończył go pozytywnie. Sprawdzian końcowy odbył się w obecności zastępcy inspektora szkolnego oraz nauczycieli, którzy uczyli kursantów. Niektórzy kursanci postanowili kształcić się na wyższym szczeblu szkolnictwa w zakresie ogólnokształcącym i zawodowym oraz innych kursach uzupełniających. Można stwierdzić, że przedsięwzięcie było słuszne i zasługuje na pochwałę.

## VII STOSUNKI KOŚCIELNE DAWNIEJ I DZIŚ

### 1. Związek Brody i Huty z parafią wielewską

Wioska Huta wraz z wsią Broda należą do parafii wielewskiej. Taki stan trwa od początku istnienia parafii we Wielu do dnia dzisiejszego, tj. ok. 600 lat. Do 1983 r. do parafii wielewskiej należały też

Rudziny. Z Huty do Wielu jest osiem kilometrów, a z Brody do Wielu około 7 km. Broda od czasu swego istnienia do chwili obecnej należy do parafii Wielu. Tutejsza ludność chodziła pieszo do kościoła, natomiast w XVIII w. i wcześniej do przemieszczania się używano wołów, następnie koni, a potem rowerów. Obecnie powszechnym środkiem lokomocji są samochody.

Parafia wielewska należy do najstarszych parafii na Kaszubach. Powstała, według przypuszczeń księdza Stanisława Kujota, pod koniec XII lub na początku XIII w. Historię parafii wielewskiej potwierdzają wzmianki o jej istnieniu z dokumentu nadania Wielu prawa niemieckiego z 1382 r. W administracji kościelnej, Wielu pierwotnie należało do diecezji włocławskiej. W 1821 r. nastąpiła reorganizacja kościelna. Archidiakoniat pomorski włączono do diecezji chełmińskiej, której siedzibę przeniesiono z Chełmna do Pelplina. Po 1821 r. Wielu należało do dekanatu tucholskiego, a od 1937 r. do dekanatu czerskiego. Pierwotnie granice rozległej parafii sięgały 13 km. Zmniejszenie liczby mieszkańców parafii w 1928 r. w stosunku do 1904 r. nastąpiło z powodu nowych ośrodków duszpasterskich. W roku 1913 powstała nowa parafia w Karsinie, a w okresie międzywojennym starano się o powstanie nowej placówki duszpasterskiej we Wdzydzach Kiszewskich, jednak realizacja tego



54. Widok na kościół wielewski od strony, która ukazuje się pielgrzymom z Brody i Huty idącym/jadącym na nabożeństwa starym szlakiem. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

projektu upadła. W 1982 r. zaczął powstawać nowy kościół w Osowie i 1983 r. został poświęcony, przez co zmniejszyła się parafia we Wielu.

W 1884 r. przybył do Wielu nowy proboszcz - ksiądz Jan Fethke. Stwierdził on, że kościół jest w złym stanie i jest za mały dla 7033 parafian. W 1902 r. opracowano nowy projekt kościoła. Stary kościół rozebrano i w 1906 r. przeniesiono do Karsina, gdzie istnieje do dnia dzisiejszego. W tym samym roku oddano do użytku budowany dwa lata kościół wielewski.



55. Kościół pod wezwaniem Świętego Mikołaja - widok od strony cmentarza. Fot. Archiwum UM Brusy, 2011.



56. Krzyż w Dąbrowie, przy którym spotykają się pielgrzymki na Wielewską kalwarię.  
Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

kolegiackiej chełmżyńskiej. Zmarł 23.09.1984 r., a jego następcą został ksiądz Ryszard Osiński, który krótko piastował urząd z powodu niewyjaśnionych spraw sądowych. Na jego miejsce przybył ksiądz Eugeniusz Filipki, który był przez 23 lata we Wielu, po czym został przeniesiony do parafii Skorzewo. Kolejnym proboszczem jest ksiądz Jan Flisikowski, który przybył z parafii Borzyszkowy. Posługę kapłańską sprawuje od 1 lipca 2009 r., lecz już bardzo dużo zrobił w parafii. Zmienił dach na kościele, uporządkował cmentarz. Planuje odnowić elewację kościoła.

Do najważniejszych uroczystości kościelnych w parafii wielewskiej można zaliczyć drogę krzyżową na kalwarii, która odbywa się dwa razy w roku, na wiosnę

Cmentarz parafialny pierwotnie obejmował, aż do XIX w., wyłącznie teren wokół kościoła, jednak powiększono go etapami.

Po śmierci księdza proboszcza jego stanowisko objął ksiądz Józef Szydzik, który przyszedł do Wielu 20.06.1905 r. W 1924 r. opuścił Wiele i objął parafię w Chełmży, a rok przed wojną przybył do Fordonu i w 1939 r. zginął z rąk okupanta. Podczas trwania jego kadencji powstała kalwaria wielewska.

W 1924 r. jego funkcję przejął ksiądz Józef Wrycza. Za jego rządów parafialnych na cmentarzu powstały betonowe mury między kwaterami oraz krzyż cmentarny. Ksiądz Józef Wrycza pracował we Wielu, z przerwami, 24 lata, do 1.07.1948 r. Po nim stanowisko objął ksiądz kanonik Otton Glock, który bardzo zasłużył się dla parafii wielewskiej i otrzymał tytuł kanonika honorowego kapituły



D6. Pamiątka uroczystego poświęcenia i namaszczenia w 2006 roku nowego ołtarza we Wielu. Oryginał w posiadaniu Autora.

i na początku jesieni. W pierwszym terminie do Wiela przychodzą pielgrzymki z sąsiednich parafii. Ponadto co roku odbywa się odpust Świętego Mikołaja, który jest patronem parafii wielewskiej. Są odprawiane misje święte, które wzbogacają życie religijne parafian.

## 2. Więzy wioski Chłopowy z parafią Brusy, a potem z parafią Kosobudy.

Przynależność Chłopowów do parafii Brusy datuje się, według ksiąg parafialnych, na drugą połowę XIX w., kiedy to wioska Chłopowy zaczęła się rozbudowywać na posiadłościach folwarku kosobudzkiego. Chłopowy nieprzerwanie należały do parafii Brusy. Od 1975 r. Chłopowy należą do parafii Kosobudy.

Wraz z zakończeniem wojny, na skutek ucieczek i wysiedlenia ludności niemieckiej z okolic Brus, przestała istnieć gmina ewangelicka w Kosobudach. W 1962 r. udała się delegacja z Kosobud do Pelplina z prośbą, aby ksiądz Bolesław Śledź, obecny rezydent, był stałym wikariuszem w Kosobudach. Prośbie tej zadośćuczyniono. Ksiądz Bolesław Śledź urodził się 24 sierpnia 1922 r. w Górkach koło Karsina. Po wojnie kształcił się w Licem Pedagogicznym w Kościerzynie oraz Collegium Marianum w Pelplinie. Studiował w seminarium pelplińskim i w roku 1955 przyjął święcenia kapłańskie.



58. Ks. Bolesław Śledź - poprzedni proboszcz parafii Kosobudy. Fot. z archiwum parafii Kosobudy.



57. Kościół parafialny po wezwaniu Serca Jezusowego w Kosobudach. Fot. Archiwum UM Brusy, 2011.

Od 15 stycznia 1962 r. zaczął pracę duszpasterską w Brusach i od tego roku dostał osobistą opiekę nad duszpasterstwem w kościele filialnym w Kosobudach. W maju 1975 r. została powołana nowa parafia p.w. Najświętszego Serca Jezusowego. Proboszczem został dotychczasowy duszpasterz ksiądz Bolesław Śledź i był nim do roku 1998. Ksiądz Śledź dużo zrobił dla parafii, pobudował plebanię i założył cmentarz.

Drugim w historii parafii kosobudzkiej proboszczem został ksiądz Mirosław Romanowski wychowany w Kosobudach w rodzinie Sylwestra Romanowskiego, nauczyciela i Moniki z d. Śledź (siostry poprzedniego proboszcza), wyświęcony w 1986 r. w Pelplinie. Objął parafię w roku 1998 i jest duszpasterzem do chwili obecnej. Pomimo niedługiej jeszcze posługi dał się poznać jako dobry organizator i w pełni zasługuje na stanowisko władcy parafii. Wyłożono kostką brukową plac koło plebanii wokół kościoła. W ostatnim czasie dokonano także konserwacji murów kościelnych, poprawiono fugowanie i wymieniono popękane cegły oraz wykonano dużo innych prac na rzecz odnowy świątyni. W tych poczynaniach

gospodarczych wspiera go siedemnastoosobowa rada parafialna pod przewodnictwem Andrzeja Majkowskiego. Ksiądz proboszcz Romanowski jest także dekanalnym duszpasterzem rolników.

W wydarzeniach religijnych trzeba wspomnieć o przygotowaniach do jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa oraz uroczysty jubileusz czterdziestolecia kapłaństwa rodaka z Kosobud księdza Gerarda Janikowskiego, Zmartwych-



59. Andrzej Majkowski - przewodniczący Rady Parafialnej w Kosobudach. Fot. Archiwum UM Brusy, 2011.



wstańca z Domu Zakonnego w Kościerzynie.

Parafia Kosobudy jest małą jednostką parafialną, należą do niej Kosobudy, Kinice i Chłopowy a liczba wiernych wynosi ok. 800. Trzeba nadmienić, że do rady parafialnej z Chłopowów należy Bernard Czapiewski, jeden z najaktywniejszych działaczy. Ponadto parafianie z Chłopowów włączają się do prac porządkowych wokół kościoła i gdy trzeba wspierają finansowo poczynania księdza proboszcza.

60. Ks. Mirosław Romanowski - obecny proboszcz parafii Kosobudy. Fot. Archiwum UM Brusy, 2011.



61. Kościół w Kosobudach od strony szosy z Czarska. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2008.

### 3. Łączność Rudzin z parafią w Osowie.

Rudziny od 1983 r. należą do parafii w Osowie. Odległość z Rudzin do Osowa wynosi 3,5 km. Obecna parafia w Osowie powstała w 1983 r. i wyodrębniła się z parafii Wiele. Jest ona małą parafią pod

patronatem ojca Marii Kolbego, męczennika. W jej skład wchodzi wioski: Osowo, Osówko, Rudziny, Popia Góra. Kościół w Osowie został zbudowany wraz salką katechetyczną i mieszkaniem dla księdza. Parafia w Osowie liczy ok. 700 osób. Pierwszym proboszczem w parafii Osowo był Brunon Janke, kolejnym Zbigniew Kropidłowski, następnie Dominik Szulwic. Obecny proboszcz jest ks. Mariusz Drogosz.



62. Kościół parafialny pod wezwaniem Maksymiliana Kolbego w Osowie.  
Fot. Archiwum UM Brusy, 2011.



63. Wnętrze kościoła w Osowie.  
Fot. Archiwum UM Brusy, 2011.



64. Ks. Mariusz Drogosz  
- obecny proboszcz parafii Osowo.  
Fot. Archiwum UM Brusy, 2011.

#### 4. Kapliczki i krzyże przydrożne na terenie sołectwa Huta.

Ważnym elementem życia religijnego są stojące przy drogach krzyże i kapliczki, które w maju oraz w czerwcu skupiają na modlitwie i śpiewaniu pieśni tutejszych mieszkańców. W maju parafianie modlą się do Najświętszej Marii Panny, a w czerwcu ku Czci Serca Jezusowego.



65. Krzyż z wizerunkiem Chrystusa Ukrzyżowanego na posesji Stefana Bielińskiego w Hucie. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2006.

organizatorami modlitw byli Ludwik Bieliński wraz z żoną Heleną. Dzięki Helenie Bielińskiej różaniec przetrwał do dnia dzisiejszego. Po ich śmierci, od 1992 r., opiekę nad modlitwą objęła rodzina Narloch. Od samego początku do chwili obecnej modlitwę odmawiają Irena Narloch z synową Janiną.

Kolejną wioską, w której odprawia się nabożeństwo majowe są Rudziny. Tradycja ta sięga powstania wioski i trwa do dziś. Modlitwy są odmawiane przy Bożej Męce, na skraju wsi. Jest ona systematycznie odnawiana, ponieważ, jak głosi legenda, w tym miejscu znajdował się cmentarz z czasów wojny polsko-szwedzkiej lub napoleońskiej. Kiedy zaczęło się osadnictwo w Rudzinach natrafiono tam na ludzkie szkielety. Obecnie krzyż jest betonowy, otoczony dwoma brzożami, poświęcony przez księdza Ottona Glocka. Różaniec przy Bożej Męce prowadzi Teresa Łangowska.

Najdłuższą tradycję modlitw ma krzyż z wizerunkiem Jezusa Ukrzyżowanego w Hucie. Znajduje się on w ogrodzie należącym do Stefana Bielińskiego.

Historia krzyża prawdopodobnie sięga czasów powstania wioski Huta, a posiadłość, na której stoi, należała do właściciela Kręckiego. W tym miejscu tutejsza ludność od powstania wioski odmawiała różaniec i śpiewała pieśni religijne. Fundatorem krzyża, jak mówił nieżyjący już Augustyn Bieliński, był pierwotny właściciel gruntów Jan Kręcki. Przy krzyżu każdego roku zatrzymuje się pielgrzymka z Rytle, która udaje się na odpust kalwaryjny do Wiela. Witają ją mieszkańcy, częstując napojami i ciastem. Organizatorem tego przedsięwzięcia byli Stanisław Błanek i jego małżonka. W okresie międzywojennym



66. Krzyż przydrożny upamiętniający wojny napoleońskie i szwedzkie. Skraj Rudzin w kierunku Wiela. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.



67. Krzyż w Rudzinach postawiony w 1921 na pamiątkę zakończenia I wojny światowej.  
Fot. Archiwum UM Brusy, 2011.

i nabożeństwo majowe. W późniejszym czasie została ona rozebrana do fundamentów ze względu na zniszczenie. Wybudowano ją na nowo. Budowniczym był Józef Pryba, a pomagali mu mieszkańcy Huty. Pustaki do budowy kapliczki dał Antoni Prieba, żwir przywiózł Jan Narloch, wapno

Druga Boża Męka znajduje się koło przystanku autobusowego. Jest to krzyż postawiony w 1921 r., po pierwszej wojnie światowej. Odprawiano przy nim nabożeństwa majowe i różańcowe, jednak liczniejsze modlitwy odbywają się przy wcześniej wspomnianym krzyżu.

Następnym miejscem modlitw jest kapliczka Matki Bożej Różańcowej, która stoi na skraju wioski Huta, na rozwidleniu Wiele i Rudziny. Fundatorem kapliczki był gospodarz Kręcki. Według opowiadań Joanny Muszyńskiej, kapliczkę postawiono w latach 1909-1910 i budowali ją bracia Żalikowscy. Według zdania nieżyjącego już Józefa Pawłockiego, byli to jego wujkowie. Zdanie to podzielała Joanna Muszyńska. Przy kapliczce odmawiano różaniec



68. Kapliczka Matki Boskiej na rozwidleniu dróg prowadzących do Wiele i Rudzin. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.



69. Kapliczka u p. Jeżewskich i Niesiołowskich wybudowana w 1904 roku. Fot. z archiwum Autora.  
70. Kapliczka p. Jeżewskich i Niesiołowskich - stan współczesny. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.



i cement ofiarował Urząd Gminy w Brusach. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz Eugeniusz Filipiński oraz ksiądz Wałdoch. Obecny był także Kazimierz Cyranowicz, burmistrz Brus.

Kolejna kapliczka stoi obok drogi przy zabudowaniu Ludwika Jeżewskiej i Mariusza Niesiołowskiego. Jan i Joanna Szczęsny w 1904 roku budowali oborę, a z materiału który pozostał postanowili wybudować tą kapliczkę. Kapliczka Matki Bożej została pobudowana miej-



scu, gdzie wcześniej stał krzyż. Przy tej Bożej Męce, w otoczeniu dwóch brzoź, w drodze powrotnej z Wiela, zatrzymują się pielgrzymi z Rytla w celu odpoczynku i poczęstunku.

Krzyż, który stoi w Brodzie nad drogą prowadzącą do Kosobud i Rudzin, był ufundowany przez właściciela Brody v. Janikowskiego. Nikt nie pamięta dokładnej daty budowy. Modlitewną pieczę sprawują rodziny Weltrowskich i Kowandów.

Następna figura Bożej Męki znajduje się w Młynku nad stawem Rafała Werochowskiego. Została ona ufundowana przez Dominika Werochowskiego i jego ojca Michała. Poświęcił ją ksiądz Józef Wrycza, ówczesny proboszcz Wiela.



71. Krzyż w Brodzie - związany z historią powstania wioski Broda.  
Fot. Archiwum UM Brusy 2011.



72. Poświęcenie figury Chrystusa Króla w Młynku oraz ślub Franciszki i Franciszka Kleczków. Ksiądz Półkownik Józef Wrycza, proboszcz Wiela. Około 1935 r. Fot. z archiwum Autora.



73. Figura Chrystusa Króla pobudowana w 1933 roku w Młynku na posiadłości Werochowskich. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2006.

Kolejny krzyż znajduje się u Darii i Piotra Miszewskich. Ufundowali go wraz z obeliskiem (kamieniem), utrwalającym pamięć ich dziadka Franciszka, który zginął na wojnie. Rodzina co roku zjeżdża się, aby nabożnie uczcić śmierć swego ojca, który zginął w obozie.

Krzyż, który stoi w Chłopowach, został postawiony przez rodzinę Gliszczyńskich obok ich zabudowania. Obecnie mieszka tu rodzina Czapiewskich. Krzyż postawiono prawdopodobnie na początku XX



wieku. Pielgrzymka z Rytla, idąc na Kalwarię do Wiela, zatrzymuje się przy tym krzyżu, aby odmówić modlitwę wraz z rodziną Czapiewskich. Nie odprawia się tu nabożeństw majowych i różańcowych z powodu małej liczby wiernych.

75. Krzyż przy drodze z Huty do Chłopów na terenie posiadłości Czapiewskich. Fot. Zbigniew Gierszewski 2012.



74. Krzyż upamiętniający śmierć Franciszka Miszewskiego. Fot. Archiwum UM Brusy, 2011.

## VIII WYKORZYSTANIE ZASOBÓW ZIEMI

### 1. Wykorzystanie miejscowych łąk do robienia torfu

Łąki torfowe między Hutą a Rudzinami istnieją od początków kształtowania się osadnictwa wiosek Dąbrowa i Rudziny. Dzieje tych łąk i zasobów torfowych znane są od 1847 r., kiedy to nastąpiła zmiana ich właściciela. Od Józefa Łukowicza, właściciela terenu wioski Dąbrowa i łąk leżących na terenie miejscowości Rudziny i okolicy, odkupili je nowi właściciele ewangelicy Hammerowie, najpierw Jan Gottlieb, a po nim w roku 1870 Luis Hammer, wójt Wiela. W latach 1859-1860 przeprowadzono podział łąk na Rudzinach na podstawie planu z 1857 r. Resztówkę łąk otrzymali Hammerowie. Już oni widzieli perspektywy wykorzystywania zasobów torfowych na tym terenie. Jednak dużo czasu upłynęło zanim łąki przystosowano do uprawy i eksploatacji torfu.

Wydobywanie torfu na cele opałowe to tzw. sztrechowanie, czyli kładzenie urobku torfowego do form ze zbitych desek. Ugładzenie i stopniowe dźwiganie form dawało cegły o długości 30 cm i szerokości 10-20 cm. Ręczne wydobywanie torfu zaczął drugi właściciel łąk Hammer. Po osuszeniu wierzchniej warstwy grup torfowych przewracano je w celu lepszego wysuszenia, następnie układano grupy torfowe w kominki w celu dalszego suszenia. Z małych kominków, kiedy już wyschły, układano torf do większych kop, tzw. kłaftów. Potem torf przewożono do miejsca przeznaczenia.

Następnym posiadaczem Dąbrowy i łąk na Rudzinach został Emil Lange. Po objęciu tego majątku nowy właściciel postanowił kontynuować eksploatację torfu, który służył jako główne źródło energii cieplnej. Postanowił zmechanizować wydobycie torfu. Zakupił lokomobilę i presę. Lokomobila była opalana torfem, który podgrzewał wodę, a para wodna napędzała urządzenie, presę. Fabrykę torfu zlokalizowano koło wybudowania Kopa, należącego do Huty, na podłożu piaskowym przy gruntach Teofila Bielińskiego. Produkcję torfu za pomocą presy rozpoczęto na początku XX w., a zakończono około lat 40. Do wywozu urobku torfowego używano toru szynowego (o ok. 70 cm szerokości) i tzw. lorków (małe metalowe wagoniki). Nakładano na nie urobek torfowy i pchano je do presy, gdzie urobek rozładowywano. Presa przerabiała urobek, a cegły odwożono na wzgórze, gdzie składowano je na ziemi i tam schły tak długo aż osiągnęły formę skostniałej kopaliny. Po 2-3 tygodniach torf odwracano do dalszego wyschnięcia, aż nadawał się do składowania w kominki. W zależności od pogody torf był następnie składowany w większe kopy, tzw. kłafty, gdzie dosychał. Po pewnym czasie nadawał się do opalania maszyn parowych i pieców kaflowych.

Istniały dwa gatunki torfu: „lisowaty”, o rudym kolorze, mniej kaloryczny i czarny, twardy, który utrzymywał w palenisku wyższą temperaturę. Okruchy torfu pozostałe po transporcie i składowaniu wykorzystywano jako ściółkę w oborach. Sporadycznie stosowano torf w budownictwie, szczególnie do ścianek działowych. W Rudzinach zachowała się chata, w której budowie wykorzystano okruchy torfu. Torf w budownictwie wyparła glina, z której robiono pace (czyli mocno wysuszone cegły).

Torf był sprzedawany odbiorcom prywatnym i państwowym. Właściciel folwarku Emil Lange miał w Dąbrowie maszynę parową, która napędzała trak, przecierający drzewo na deski do użytku prywatnego i państwowego. Maszyna parowa napędzała też prądnice, służącą do oświetlania mieszkań prywatnych i banku we Wielu. Właściciel folwarku posiadał też maszynę parową opalaną torfem, która służyła do obsługi gorzelni w Dąbrowie, po której pozostały tylko fundamenty. Torf wożony był do Dąbrowy końmi i wołami. Opiekunem torfu i stróżem maszyn torfowych był Teofil Bieliński, mieszkający blisko torfowiska.

Drugie torfowisko działające w latach 30 i 40 było usytuowane obok drogi z Huty do Rudzin po lewej stronie. Znajdowało się na łąkach Jana Warsińskiego i Bolesława Machalewskiego, gdzie torf wydobywany był ręcznie za pomocą sztychówki. Torfowisko eksploatowano nawet do głębokości 2m. Chcąc zacząć kopać torf trzeba było zdjąć wierzchnią warstwę, darń, i następnie wyczyścić luźną warstwę torfu. Torf nacinany był specjalnym do tego narzędziem, tzw. tajsokiem o długości 1-1,20 m i szerokości ostrza 25-30 cm. Narzynało się tzw. banki o długości 5-6 m, cięło na cegły, a następnie wyrzucało z dołu sztychówką. Wyróbiska po torfie były dość głębokie. Nieraz na dnie pojawiał się margiel lub biały piasek. Cegły układano w tradycyjnie w kominki, a po przeschnięciu w kłafty.

Na łąkach Jana Warsińskiego, mieszkająca Rudzin, w większej części torf był kopany również ręcznie za pomocą szpadki - sztychówki. Połowę wydobytego i wysuszonego torfu robotnicy oddawali właścicielowi łąk Emilowi Langemu. Tak działo się do zakończenia wojny, kiedy to resztę po majątku, tzw. resztówkę, przejęło państwo polskie.

Po skończeniu wojny resztówkę po Langem przejęła Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Karsinie. Rozpoczęła tam eksploatację torfu, który służył instytucjom państwowym i klientom prywatnym. Torf był kopany ręcznie przez najemców. Można było kopać torf dla siebie za odpłatnością. Od



76. Dawne torfowisko z okresu międzywojennego w Rudzinach. Dawniej posiadłość Emila Langego, obecnie Jana Kiedrowicza. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

tysiąca cegieł uiszczano się opłatę do Gminnej Spółdzielni w Karsinie. Jeśli kopało się na połowę, to trzeba było wykopać, wysuszyć i złożyć torf w klafty. Połowa torfu była przekazywana do szkół, przedszkoli i lokali państwowych, a druga część przypadała kopiaćemu. Urobek torfowy wywożono szlepą. Składano prosto w rzędy, aby można było policzyć kostki. Potem składano go w kominki po 10-12 sztuk. Wyrobiska po torfie do dziś nie zostały zagospodarowane.

Inne wyrobiska po torfie znajdują się na obszarze łąk Ryszarda Czapiewskiego w Chłopowach. To tak zwane „rosochy”, tam gdzie łączy się rzeka Parzenica z Niechwaszczem. Właściciel tych łąk sprzedawał rolnikom z Huty działki do kopania torfu po pół morgi. Torf w latach 1960-1980 kopali gospodarze dla potrzeb gospodarstwa, aby ogrzać domy. W tym torfowisku zaprzestano kopania torfu, aby oszczędzić łąki. Najbardziej oszczędzali ci, którzy mieli mało łąk. Teren tego wyrobiska nie jest obecnie zagospodarowany. Rosną tam krzaki i brzozy.

## 2. Wpływ kopalni żwiru na życie wsi

Z inicjatywy władz wojewódzkich i powiatowych na gruntach wsi Rudziny w latach 1963-1964 rozpoczęły się badania geologiczne zasobów żwiru, które miały określić jego stan i zasobność przed rozpoczęciem eksploatacji. Badania prowadzono na obszarze około 37 ha. Największe zainteresowanie pokładami żwiru wykazywały Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Chojnicach i Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Chojnicach. Po wstępnych badaniach okazało się, że zasoby żwiru są wystarczające, aby uruchomić eksploatację. Właściciele gruntów, na których odkryto żwir, nie zgadzali się, aby żwir ten eksploatowano. Jednak władze wojewódzkie były nieugięte w swojej decyzji. Nastąpił przymusowy wykup gruntów pomimo protestu rolników.

Największy obszar żwiru odkryto na gruntach rodziny Kowalskich. Żwirownie powstały również na gruntach Jana Łangowskiego, Jana Bolesława Machalewskiego, Józefa Warsińskiego, Platy, Henryka Mandwyła, Józefa Mannteuffla oraz Jana Miszewskiego, który sprzedawał żwir prywatnie. Miejscowa ludność nie znalazła pracy w żwirowni, bo załadunek żwiru odbywał się maszynowo, za pomocą ładowarki. Był tylko jeden pracownik, który dozorował żwirownię i kontrolował ilość wywiezionego żwiru.

Gospodarstwa, które sprzedawały żwir odniosły tego tytułu korzyści materialne. Rolnicy kupowali sprzęt gospodarczy i sprzęt gospodarstwa domowego. W Rudzinach zmniejszył się jednak obszar ziemi uprawnej, a sama wieś dzięki eksploatacji żwiru zyskała na popularności.

Obecnie teren żwirowni pozostaje niezagospodarowany. Miejscami głębsze wyrobiska napełniły się wodą i służą miejscowej ludności jako kąpieliska i miejsca dla wędkarzy. Niektórzy mieszkańcy sąsiednich wiosek przywożą różnego rodzaju śmieci, tworząc dzikie wysypiska. Obecnie wyrobiska przejęły lasy państwowe i część ogrodziły, lecz teren pozostał niezagospodarowany, rosną krzaki, sosny i brzozy.

# IX ROZWÓJ ŻYCIA GOSPODARCZEGO PO 1945 ROKU

## 1. Postęp gospodarczy i cywilizacyjny

Wyzwolenie było bodźcem do rozwoju gospodarczego. Po wojnie zaczęła się inna rzeczywistość. Nastąpiły radykalne zmiany ustrojowe i społeczne. Mieszkańcy szybko przyzwyczaili się do tych zmian i zaczęli gospodarzyć od nowa.

W latach powojennych nie było maszyn, więc siłą pociągową były konie. Natomiast zboża i łąki koszone kosami. Zamoźniejsi gospodarze kupowali maszyny - kosiarki konne do koszenia trawy, a do zboża „Aplegry”.

Lata 60 to już następująca w szybkim tempie mechanizacja rolnictwa. Kupowano traktory, zboża zaczęto kosić snopowiązałkami, a łąki maszynami rotacyjnymi. Zboże młócono kieratem i maszynami „walcówkami”, a niektórzy „brajtkami”. Ziemiaki zaczęto kopać maszynami konnymi. Pierwszym gospodarzem, który kupił ciągnik był Jan Narloch, a po nim Antoni Prieba. Na początku na kupno ciągnika trzeba było mieć zlecenie od Naczelnika Gminy. Gospodarze kupowali też dojarki elektryczne, co w dużym stopniu odciążało od dojenia mleka rękami. Zamoźniejsi gospodarze kupowali czyszczarki do omłotu. Dużym zainteresowaniem cieszyła się przegrabiarka do siana, której używano z napędem konnym, jak i z traktorem. Rolnicy chętnie zaopatrywali się w koparki traktorowe do kopania ziemniaków. Jako pierwszy maszynę dwurzędową do kopania ziemniaków kupił Antoni Pryba. Mniej zamożni rolnicy korzystali z usług kółka rolniczego.

W latach 1958-1959 z inicjatywy prezesa kółka rolniczego Rudolfa Kuldanka, Dominika Werochowskiego oraz kierownika szkoły Józefa Drażka powołano założycielski komitet elektryfikacyjny, mający na celu rozpocząć starania o elektryfikację sołectwa Huta. Poczynania trwały ok. 4 lata, ponieważ władze powiatu tłumaczyły się brakiem funduszy. Jednak w 1962 r. rozpoczęto proces elektryfikacji. Słupy i szrudła były wożone ze stacji kolejowej. Doły do słupów kopano ręcznie, a wszystko w czynie społecznym gospodarzy. W tym samym roku zakończono elektryfikację. Wtedy też zaczęto zakładać dojarki do mleka, które przyspieszyły dojenie oraz instalowano chłodziarki, które były gwarantem poprawienia jakości mleka. Dzięki elektryfikacji unowocześniono gospodarstwa rolne. Przystąpiono także do telefonizacji bezprzewodowej i przewodowej stacjonarnej. Pierwszy telefon założono, na wypadek pożaru i innych zdarzeń w sklepie u Ryszarda Breszki. Natomiast pierwszy telefon w Hucie założono u inseminatora Antoniego Prieby. Aparaty telefoniczne otrzymała też szkoła i sołtys. Następnie urządzenia dostali pozostali mieszkańcy Huty, jednak każda rodzina musiała uiścić opłaty telefoniczne. Instalowano także radia i telewizory.

Do postępu cywilizacyjnego możemy również zaliczyć działalność świetlicy wiejskiej, którą oddano do użytku w 1959 r. Służyła mieszkańcom do organizacji zebrań kulturalno-oświatowych oraz do organizacji zabaw tanecznych. Przy pomocy radia magnetofonowego urządzano potańcówki dla młodzieży. Świetlica stała się głównym punktem spotkań, kiedy zakupiono telewizor, ufundowany przez instytucje społeczne. Oglądanie telewizji było najciekawsze przy dużej frekwencji mieszkańców. Z inicjatywy młodzieży zaczęło także przyjeżdżać kino objazdowe, które cieszyło się dużym zainteresowaniem.

Decyzja o budowie szosy z Chłopowów do Rudzin została podjęta dzięki eksploatacji złóż żwiru w Rudzinach. Podjęły ją przedsiębiorstwa wożące żwir, Rejon Dróg Publicznych i Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe wraz z Urzędem Gminy w Brusach. Budowa drogi trwała w latach 1977-1978. Dobudowana droga ma 4 km długości. Od 1978 do 2008 r. nie budowano innej drogi, a istniejącą wyrównywano. Dopiero w latach 2007-2008 wybudowano drogę o podłożu kamienistym i gliniastym z Kosobud przez Brodę do Rudzin. Planuje się budowę trasy Huta-Wiele, jednak terminu nie ustalono.

Wtedy polepszały się także warunki komunikacyjne. Kiedy wybudowano szosę do wsi sołectwa kursowało osiem autobusów. Obecnie nie kursuje już żaden autobus.

## 2. Sklep spożywczy

Pierwszy sklep z artykułami spożywczymi powstał w Hucie pod koniec XIX w. Sprzedawcą w nim była matka Ludwika Bielińskiego. Towar przynosił, w obszernym plecaku, Rekowski z Czarniża.

Sklep był usytuowany nad drogą w ogrodzie Augusta Bielińskiego, a dawniej zamożnego gospodarza Kręckiego, który wyprowadził się w okolice Tucholi. Jego ziemie kupili tutejsi mieszkańcy. Po wojnie zostały ślady po fundamencie budynku i studni, które później zostały zasypane.

W latach 1930-1935 istniała karczma u Józefa Szymta. Pracował tam Stefan Michalski, który przybył z okolic Bydgoszczy. Budynek przetrwał do wybuchu drugiej wojny światowej i jest do chwili obecnej.

Pierwszym założycielem sklepu w Hucie po wojnie został Marian Pryba, a pomieszczenia pod działalność użyczył Józef Narloch. Sklep został założony 22 października 1968 r. W 1973 r. sklep przejął Józef Pryba. Od 1976 r. sklep był kolejno w rękach: Jadwigi Niesiołowskiej, Elżbiety Niesiołowskiej (1980), Barbary Błanek (1985). Następnie prowadzenie sklepu przejął Józef Pryba. Po jego rezygnacji działalność przejęła Marzena Pryba, jednak po wstąpieniu w związek małżeński zrezygnowała ze stanowiska sprzedawcy oraz zmieniła miejsce zamieszkania. Kolejnym sprzedawcą została Hanna Niesiołowska. Prowadzi sklep najdłużej, bo trzynaste lat.

W Rudzinach pierwszy sklep spożywczy otwarto u Antoniego Modrzejewskiego. Pierwszy sprzedawcą został Józef Janikowski, potem Marian Kątek, a następnie Klemens Kobus. Później sklep przeniesiono do Bronisława Breszki, a ekspedientką została jego żona Władysława Breszka. Po jej przejściu na emeryturę sklep przeniesiono do Jana Miszewskiego.



77. Huta z drogi od Kosobud. W tle widać sklep GS-u.  
Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

### 3. Zlewnia mleka

W latach 50 rząd wprowadził obowiązkowe dostawy mleka, dlatego zaistniała konieczność uruchomienia zlewni. Ówczesne władze mleczarni w Brusach postanowiły założyć zlewnię u Bolesława Szczepańskiego w Hucie. Pierwszym pracownikiem została Helena Bielińska. Następnie tę funkcję przejęła Maria Narloch i pełniła ją do 1960 r. Kolejną osobą obejmującą to stanowisko był Antoni Prieba i pracował tam do 31 lipca 1970 r. W tym samym roku zlewniarzem został Józef Narloch, a następnie Janina Narloch, która pracowała do 1988 r. Około pięciu lat mleko wożono do Kosobud.

W latach 1975-1976 wybudowano nową zlewnię ze środków Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Chojnicach. Mleko przewożono samochodem do przetwórnicy mleka w Brusach, a potem do Chojnic. Kiedy zaprzestano odbioru mleka, zlewnię sprzedano prywatnemu nabywcy.



78. Historyczna już tabliczka zlewni mleka w Hucie.  
Fot. Archiwum UM Brusy, 2010.

## RÓŻNE PRZEJAWY DZIAŁALNOŚCI MIESZKAŃCÓW SOŁECTWA

## 1. Kolejni sołtysi

Aby doprowadzić do lepszej organizacji samorządowej w sołectwie postanowiono wybrać sołtysa, który zajmowałby się tymi problemami. Został nim Łucjan Głowczewski. Pełnił on także funkcję kierownika szkoły. Niestety o dalszej pracy na rzecz sołectwa trudno mówić, ponieważ nie ma żadnych materiałów źródłowych. Według opowiadań Leona Weltrowskiego z Brody następnym sołtysiem został jego ojciec Józef. Objął sołectwo w 1928 r. i piastował to stanowisko do rozpoczęcia drugiej wojny światowej. Zachowały się dokumenty wydane przez sołtysa Weltrowskiego. Jest to dowód osobisty wystawiony przez niego w 1930 r. na nazwisko Leokadia Mandywelówna.

Józef Weltrowski został zmuszony przez władze okupacyjne do rezygnacji z funkcji sołtysa w 1939 r. Z opowieści syna Józefa Weltrowskiego, Leona, wynika, że po książkę meldunkową przyszedł Georg Frytz, Niemiec, z policją z Brus. Józef Weltrowski oddał pieczętkę i inne dokumenty.

Sołtys Frytz pełnił swą funkcję przez całą okupację aż do zakończenia drugiej wojny światowej. Mimo, że był Niemcem pozostawił po sobie dobre wspomnienia, ze względu na życzliwość dla Polaków. Potrafił żyć w zgodzie z Polakami, a kiedy trzeba było wstawiał się za nimi i bronił ich z dużym poświęceniem. Osobiście interweniował u władz niemieckich z pozytywnym skutkiem. Uprzedzał mieszkańców sołectwa o niebezpieczeństwie, które czyhało na nich i uratował życie niejednej osobie. Ostrzegał polskie rodziny przed czekającą ich rewizją, co pozwalało przygotować się na kontrolę niemieckich żołnierzy. Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. przyszedł czas na rozpoczęcie działalności społecznej. Aby temu sprostać trzeba było powołać organizatorów, którzy zajęliby się sprawą odbudowy i innymi aspektami życia codziennego. Powołano sołtysów, którzy mieli czuwać nad wykonywaniem postawionych zadań.



79. Józef Weltrowski - sołtys sołectwa Huta w latach 1928-39.

Fot. z archiwum rodziny Weltrowskich.



80. Dominik Werochowski - pierwszy sołtys Huty w latach 1945-46.

Fot. z archiwum rodziny Werochowskich.

## Dominik Werochowski

Pierwszym sołtysiem po wyzwoleniu został Dominik Werochowski, który był więźniem Stutthofu i Potulic. Wsparł materialnie powstanie szkoły podstawowej. Ze względu na inne obowiązki, przede wszystkim uruchomienie własnego młyna, który był zdewastowany, zrzekł się obowiązków sołtysa.

## Bronisław Warsiński

Następnym sołtysiem wybrano Bronisława Warsińskiego, który wykazał duże zdolności organizacyjne, służące realizacji różnych inicjatyw usprawniających działanie sołectwa. Jeżeli zaistniała potrzeba, osobiście pomagał w rozwiązywaniu proble-

mów i spraw mieszkańców. Po opuszczeniu swej rodzinnej wioski udał się za pracą na Żuławy i został tam pracując w przedsiębiorstwie melioracyjnym.



81. Bronisław Warsiński, sołtys sołectwa Huta w latach 1946-48.

Fot. z archiwum rodziny Warsińskich.

## Józef Szmyt

Kolejnym sołtysiem został Józef Szmyt, który tak samo jak jego poprzednik, okazał się sołtysiem znającym problemy tutejszych mieszkańców. Za jego kadencji naprawiono wiele dróg w sołectwie Huta. Utwardzano drogi piaszczyste, wykorzystując do tego glinę. Prace te wykonywano w ramach tak zwanego „szarwarku”.

Wraz z upływem czasu zdrowie Józefa Szmyta zaczęło się pogarszać, co skłoniło go do rezygnacji z pełnienia funkcji sołtysa Huty.



82. Józef Szmyt - pełnił funkcję sołtysa przez około 15 lat.  
Fot. z archiwum rodziny Szmyt.



83. Ludwik Bieliński - sołtys i radny Gminnej Rady Narodowej.  
Fot. z archiwum rodziny Bielińskich.

## Ludwik Bieliński

Kolejno stanowisko sołtysa objął Ludwik Bieliński, który był również radnym w gromadzie Kosobudy, a potem w Gromadzkiej Radzie Narodowej Brusy-Północ w latach 60-tych XX wieku. Jednocześnie był członkiem prezydium tej Rady.



D7. Legitymacja radnego GRN Ludwika Bielińskiego.  
Z archiwum rodziny Bielińskich.



## Stanisław Blanek

W swej kadencji doprowadził do pobudowania w czynie społecznym remizy OSP oraz sklepu spożywczego w Hucie.

Jednak tutejsi mieszkańcy postanowili odwołać go z funkcji sołtysa.

84. Bronisław Warsiński,  
sołtys sołectwa Huta w latach 1946-48.  
Fot. z archiwum rodziny Warsińskich.

### **Antoni Ciemiński**

Jego kadencja trwała bardzo krótko, bo zaledwie dwa tygodnie. Wszystko to za sprawą czynników politycznych oraz oskarżeń przez niektórych mieszkańców.



85. Antoni Ciemiński (autor)  
w czasie służby wojskowej.  
Fot. z archiwum Autora.



86. Jan Szmyt. Sołtys sołectwa Huta.  
Fot. z archiwum rodziny Szmyt.

### **Jan Szmyt**

Po kontrowersyjnym wyborze na sołtysa, zatwierdzonym przez radę gminy, Jan Szmyt zaczął pełnić swoje obowiązki. Za jego kadencji przeprowadzono telefonizację sołectwa, pobudowano drogę Kosobudy-Rudziny. Pod koniec piastowania stanowiska rozpoczęto budowę wodociągu. Jan Szmyt był sołtysiem, nieprzerwanie, przez 26 lat.

### **Małgorzata Warnke**

W 2011 roku sołtysiem po raz pierwszy została kobieta. Wybrano młodą, energiczną z wykształceniem inżynierskim Małgorzatę Warnke, która funkcję sołtysa pełni do chwili obecnej.



87. Małgorzata Warnke  
- obecna sołtys sołectwa Huta.  
Fot. z archiwum rodziny Warnke.

## **2. Działalność Kółka Rolniczego**

Z inicjatywy władz powiatowych i gminnych w 1958 r. postanowiono założyć organizację pod nazwą Kółko Rolnicze w Hucie. Do organizacji zapisała się spora liczba tutejszych gospodarzy. Na prezesa wybrano Rudolfa Kuldanka, a na sekretarza Józefa Drażka, który był kierownikiem Szkoły Podstawowej w Hucie. Skarbnikiem został Jan Miszewski. Zajmował się inkasowaniem składek członkowskich.

Kółko służyło rolnikom doradztwem w organizacji pracy, organizowało szkolenie i kursy. Głównym zadaniem kółka była mechanizacja rolnictwa finansowana ze środków Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Zakupiono komplet omlotowy z napędem spalinowym, który był także pomocny mieszkańcom sąsiednich wsi. Pierwszym omlotowym został Franciszek Babiński, a następnie Stanisław Weltrowski. W 1959 r. Kółko podjęło uchwałę w sprawie zakupu dachówczarki w celu robienia dachówek cementowych. Pieczę nad urządzeniem trzymał Henryk Weltrowski z Brody. Ponadto kółko wykonywało usługi rolnicze, takie jak koszenie zboża snopowiązałkami, koszenie łąk maszyną rotacyjną, kopanie ziemniaków dwurzędówką, a później kombajnem ziemniaczanym.

Założono Zespół Przystosobienia Spółdzielczego działający pod patronatem Kółka Rolniczego w Hucie, które sfinansowało to przedsięwzięcie. Z działalności tej wypracowano zyski, za które kupiono sprzęt dla straży pożarnej i innych organizacji.



W 1960 r. zmienił się zarząd kółka. Prezesem został Antoni Ciemiński, sekretarzem Ludwik Bieliński, a skarbnikiem Jan Miszewski. Wówczas kółko nie prowadziło działalności gospodarczej, ponieważ sprzęt został przekazany Kółku Rolniczemu w Kosobudach. Koło w Hucie prowadziło tylko działalność organizacyjną oraz było członkiem Gminnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych.

W 1972 r. nastąpiła kolejna zmiana zarządu. Prezesem został Stanisław Błanek, sekretarzem Jan Kryger, skarbnikiem Jan Szmyt, a przewodniczącym komisji rewizyjnej Antoni Ciemiński. Taki skład zarządu utrzymywał się do chwili rozwiązania działalności i podziału pieniędzy pomiędzy dziesięciu członków. Działalność kółka zakończyła się w 1983 r.

### 3. Koło Gospodyń Wiejskich

Wraz z działalnością Kółka Rolniczego nasunęła się myśl założenia organizacji społecznej pod nazwą Koło Gospodyń Wiejskich w Hucie. KGW ściśle współpracowało z Kółkiem Rolniczym. Swą działalność gospodarczą opierało na organizacji zamówień kurczaków, gęsi i kaczek z wylęgarni w Lubni. Pierwszym prezesem została Kazimiera Warnke, a przyjmowaniem zamówień na drób zajmowała się Ludwika Jeżewska. Z biegiem czasu wylęgarnia w Lubni zaprzestała dowozu zwierząt własnym transportem i każdy zamawiający musiał osobiście odbierać zamówiony towar w Lubni. Przyczyniło się to do zaprzestania działalności KGW. Koło przeprowadziło kilka kursów gotowania i pieczenia oraz zajmowało się wypożyczaniem naczyń, ale i ta usługa przestała istnieć.

Do KGW należały wszystkie gospodynie w sołectwie Huta i wykazywały wielką ambicję do pracy społecznej. Koło organizowało wycieczki krajoznawcze po Polsce, do Warszawy, Gdańska, Częstochowy. Ponadto organizowano wyjazdy na pokazy sprzętu rolniczego do ośrodka doradztwa rolniczego. Organizowano wieczorki towarzyskie w świetlicy połączone z degustacją wyrobów kulinarnych.



88. Leokadia Ciemińska przędzie. Fot. z archiwum Autora.

89. Kolowrotek – nieodzowny atrybut dawnej gospodyni. Fot. Zbigniew Gierszewski 2012.

### 4. Wiejskie koła młodzieżowe: Związek Młodzieży Polskiej i Związek Młodzieży Wiejskiej

W latach 50 powstały organizacje młodzieżowe, które miały pobudzić młodzież do aktywności społecznej. Ówczesne władze powołały Związek Młodzieży Polskiej. Organizacja ta powstała również w Hucie. Jej pierwszym prezesem został Franciszek Warsiński, który jako student pilnie zaangażował się w działalność związku. Po skończeniu studiów zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego i podjął się pracy partyjnej oraz zawodowej. Następnym prezesem został młody i ambitny Stanisław Miszewski o wielkim zaangażowaniu ideowym. Jednak po odbyciu służby wojskowej zrezygnował z pełnionej funkcji. Stanowisko po nim objął Tadeusz Ciemiński, który po ukończeniu Szkoły Zawodowej w Brusach

porzucił posadę przewodniczącego i udał się do pracy w gdyńskiej stoczni remontowej. ZMP rozpadł się i przestał istnieć.

W 1958 r. z inicjatywy władz powiatowych, powstało Koło Związku Młodzieży Wiejskiej. Przewodniczącym został Bolesław Kryger a wiceprzewodniczącym Mieczysław Ciemiński. Kadencja ich nie trwała długo, ponieważ zostali powołani do służby wojskowej. Wtedy prezesem koła został Antoni Ciemiński, który reprezentował młodzież ZMW na radzie powiatu jako radny.

Tutejsza młodzież angażowała się w pracę kulturalno-oświatową. W świetlicy organizowano zabawy taneczne. Pod patronatem ZMW zaczęło działać kino objazdowe. Z inicjatywy koła młodzieżowego zakupiono telewizor, który skupiał wielu mieszkańców, starszych jak i młodych. Budowa sali świetlicowej wraz z remizą OSP wyszła z inicjatywy miejscowego koła ZMW, które miało też duży wkład w budowę. W czynie społecznym organizacja wykonała pustaki, a cement na nie sponsorowała Gromadzka Rada Narodowa w Kosobudach.

## 5. Założenie i działalność Ochotniczej Straży Pożarnej

Ochotnicza Straż Pożarna w Hucie nie ma bogatej tradycji zarówno w stażu organizacyjnym jak i w działalności bojowej. Ćwiczenia praktyczne w gaszeniu pożarów, obsługi prądownicy ręcznej, która była przechowywana w szkole Hucie w pomieszczeniu na opał, oraz ćwiczenia z musztry bojowej rozpoczęły się w latach 1939-1940, z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej. Na kierownika ćwiczeń anckomisarz (wójt w Brusach) wyznaczył Fryderyka Dargatza, kaprała, który służył w niemieckim wojsku. Mieszkał on wraz z rodziną w Rudzinach przez całą okupację do zakończenia drugiej wojny światowej. Ta niemiecka rodzina zasłużyła na uznanie w oczach Polaków, gdyż nieraz stawała w ich obronie.

Do ćwiczeń typowo strażackich dołączono musztrę wojskową oraz podstawowe elementy obsługi broni bojowej, poczynając od wiatrówki przez karabinek sportowy do karabinu bojowego typowo wojskowego. Ćwiczenia w strzelaniu do tarczy przeprowadzano na boisku szkolnym. Odbywały się dwa razy w tygodniu i musiały je przejść młodzież od szesnastego do dwudziestego czwartego roku życia. Ćwiczenia były obowiązkowe. Uchylającym się od zajęć groziło wysłanie do obozu pracy w Potulicach lub Stutthofie.

W czasie wojny OSP miała obowiązek pomagać samotnym kobietom, których mężowie byli w wojsku niemieckim. Członkowie tej organizacji pomagali w karczowaniu lasu, zwózce ziemniaków, żniwach i innych pracach polowych, a w czasie zimowym w rąbaniu drzewa.

Po zakończeniu działań wojennych tutejsi mieszkańcy zaczęli myśleć o założeniu organizacji, która byłaby pomocna w ochronie dobytku przed pożarami i innymi klęskami żywiołowymi. Podjął się tego Józef Mandywel, który posiadał przygotowanie organizacyjne i zawodowe, ponieważ skończył Szkołę Podoficerską Wojska Polskiego. Dzielnie pomagali mu w tym Konrad Jeżewski, który w czasie służby wojskowej był strażakiem oraz Jan Jażdżewski, który w wojnie obronnej był kapralem, dowódcą drużyny. Ta trójka zapalonych działaczy i patriotów postanowiła założyć Związek Ochotniczej Straży Pożarnej w Hucie. Na prezesa powołano Józefa Mandywła, na naczelni-



90. Pogrzeb Konrada Jeżewskiego naczelnika OSP Huta w 1963 roku. Stoją od prawej Antoni Ciemiński -syn, Jan Breska, Jan Jażdżewski. Fot. z archiwum Autora.

ka Konrada Jeżewskiego, na skarbnika Jana Jażdżewskiego, a na sekretarza Józefa Drażka.

Na początku działalność straży miała jedynie charakter organizacyjny. Polegała na zwoływaniu zebrania, opłacaniu składek członkowskich oraz wyjazdach na zebrania i szkolenia do Powiatowej Komendy Straży Pożarnej w Chojnicach. Z biegiem lat ówczesny przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej, Franciszek Piepióra wyposażył miejscową jednostkę w prądownicę ręczną, która była na stanie w Męcikale.

Na skutek ciężkiej choroby naczelnik Jeżewski zrezygnował ze stanowiska i funkcję tę przejął Antoni Ciemiński, który po przeszkoleniu dostał z Wojewódzkiej Komendy Straży w Bydgoszczy nominację na

naczelnika jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Hucie.

Dzięki większemu zaangażowaniu druhów i dobremu stanowi organizacyjnemu Komenda Powiatowa Straży wyposażyla jednostkę w motopompę czterosetkę (pojemność silnika w  $\text{cm}^3$ ), sprzęt strażacki i częściowo w mundury strażackie, gdyż niektórzy druhowie zostali w nie wyposażeni wcześniej. Z powodu małej ilości pożarów było mało wyjazdów ratowniczych, dlatego jednostka zaangażowała się w działania prewencyjne oraz ochronę przeciwpożarową. Po



91. Otwarcie remizy OSP w Hucie. Od prawej: ówczesny naczelnik Waldemar Bruski, prezes GS Brusy Wenecjusz Stanke. Fot. z archiwum Autora.

motopompie czterosetce Komenda Powiatowa Straży Pożarnej wyposażyla jednostkę w motopompę ośmioletkę wraz z kompletem węży. Było to w 1988 r. Ze względu na rozrzucone siedliska Komenda Powiatowa Straży w Chojnicach w 1993 r. postanowiła zaopatrzyć jednostkę w drugą motopompę wraz ze zbiornikiem brezentowym, który służył do przetaczania wody. Jednak do tych czynności były potrzebne węże ssawne i tłoczne. Oprócz istniejących dwóch motopomp w 2008 r. jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej wyposażono w pompę pływającą. Wyposażenie bojowe straży jest na poziomie, który gwarantuje skuteczną walkę z pożarem. Jednostka jest wyekwipowana w kombinezony i inny sprzęt konieczny do walki z żywiołem.

W 1984 r., w czynie społecznym, dobudowano nową i większą remizę. Pomieszczono w niej nowy sprzęt: dwie motopompy ośmioletki i pompę pływającą. Jednostka pożarowa niestety nie wyjeżdża na akcje ratownicze z powodu braku środka transportu. Wszyscy druhowie mają mundury. Jest dużo zasłużonych strażaków, którzy posiadają odznaczenia za wysługę lat, odznaczenie bojowego strażaka oraz inne odznaczenia resortowe.



92. Pierwszy od lewej w mundurze to Stanisław Błanek, prezes OSP Huta, drugi - Józef Szulc - prezes Zarządu Gminnego OSP w Brusach, w głębi Ewa Ciemińska. Fot. z archiwum Autora.

W kwietniu 2009 r. zmarł prezes straży - Stanisław Błanek. Stanowisko po nim objął Jan Szmyt. Do jednostki należą obecnie piętnastu członków czynnych, nie ma druhów wspierających i honorowych.



D8. Dokument z 1977 roku potwierdzający mianowanie Antoniego Ciemińskiego – syna, naczelnikiem OSP w Hucie. Z archiwum Autora.



D9. Świadectwo ukończenia szkolenia Antoniego Ciemińskiego - syna. Z archiwum Autora.

wodniczyć tej organizacji. Posiadał zdolności organizacyjne i umiejętności wojskowe, które nabył w czasie odbywania służby wojskowej. Skończył szkołę podoficerską, co pomagało mu w znacznym stopniu w realizacji zadań wynikających z założeń statutowych. Miejszem spotkań LOK była szkoła. Omawiano podstawowe założenia służące lepszej współpracy z innymi organizacjami jak Związek Młodzieży Wiejskiej, Ludowy Zespół Sportowy i Ochotnicza Straż Pożarna. Jednakże w latach 70 koło zaprzestało swojej działalności organizacyjnej i praktycznej.

## 7. Ludowy Zespół Sportowy - Orkan Huta

W grudniu 1979 r. odbyło się zebranie założycielskie Ludowego Zespołu Sportowego Orkan Huta w Brusach. W pierwszym spotkaniu uczestniczył wiceprzewodniczący Czesław Gierszewski. Na spotka-

niu wybrano władze zespołu. Prezesem został Kazimierz Szczepański, zastępcą wybrano Marka Szyn-gwelskiego, a skarbnikiem Mieczysława Łepka.

Pierwsze mecze rozgrywano na wiosnę 1980 r. w turniejach gminnych, a od jesieni w rozgrywkach Gminnej Ligi LZS w Brusach. Jesienią 1988 r. drużyna została zgłoszona do rozgrywek piłkarskich ligi wojewódzkiej w klasie B seniorów, w Bydgoskim Związku Piłki Nożnej. Występowała w niej do 1999 r. do zmiany terytorialnej kraju. Od 1999 r. do chwili obecnej, drużyna występuje w rozgrywkach w klasie B Pomorskiego Związku Piłki Nożnej w Gdańsku.

W sierpniu 2003 r. odbyło się zebranie założycielskie stowarzyszenia LZS Orkan Huta, na którym powołano stowarzyszenie kultury fizycznej pod nazwą Klub Piłkarski Orkan Huta. Wybrano władze klubu. Prezesem



93. Stare boisko w Hucie.  
Fot. z archiwum Autora.



94. Boisko sportowe w Hucie. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

organizacji działały sekcje piłki nożnej, tenisa stołowego oraz tenisa ziemnego. Obecnie istnieje tylko sekcja piłki nożnej. Klub występuje w barwach żółto-czerwonych. W latach 1980-1982 został wykonany przez mieszkańców, młodzież ZMW, ZSMP, LZS, kort tenisowy, na którym rozgrywano mistrzostwa gminy w tenisie ziemnym. Boisko jednocześnie służyło grze w piłkę siatkową.



95. Tenisiści na kortie w Hucie: Hanna Błanek, Danuta Narloch, Ewa Ciemińska, Marek Błanek, Dariusz Niesiołowski. Fot. z archiwum Autora.



96. Nowy plac zabaw dla dzieci. Fot. Zbigniew Gierszewski, 2012.

# XI

## RODY GOSPODARSKIE

### 1. Bielińscy - Huta

Bielińscy to rodzina z tradycjami, która cieszy się szacunkiem i poważaniem wśród mieszkańców. Cechował ją patriotyzm i poszanowanie godności człowieka. Ród Bielińskich mieszka w Hucie od początków jej istnienia. Pierwszymi z tej rodziny, którzy zamieszkali w Hucie byli Marianna i Paweł. Przybyli tu około 1850 r. Zakupili ziemię, a gdy powiększyła się rodzina, postanowili wybudować dom mieszkalny i pozostałe zabudowania. Rodzina ta była dość liczna, gdyż składała się z ośmiorga osób: rodziców, czterech synów i dwóch córek. Dom rodzinny, z którego wywodzi się rodzina Bielińskich, stał w miejscu obecnego domu Jerzego Pryby i jego syna Marcina. Potomstwo Pawła i Marianny Bielińskich to: **Jan** - urodzony w 1879 r. Po założeniu rodziny, w 1905 r., postanowił opuścić dom rodzinny. Jego rodzina również składała się z ośmiorga osób. Miał jedną córkę i pięciu synów.

**Augustyn** - urodzony w 1885 r. Miał dwie córki i pięciu synów.

**Teofil** - urodził się w 1890 r. Założywszy rodzinę w 1919 r. zamieszkał na Kopie. Żoną Teofila była Anastazja z rodziny Warsińskich. Jego rodzina składała się z czterech synów i czterech córek. Jedną z córek Łucja po założeniu rodziny osiedliła się z mężem w Łęgu.

**Maria** - urodziła się w 1922 r. Wyszła za Antoniego Gliszczyńskiego i zamieszkała czasowo w Chłopowach, a następnie w Brusach. Obecnie mieszka w Brusach.

**Anastazja** - była bezdzietna. Jako panna pracowała jako służąca u rodzin kupieckich w Brusach, m.in. u Kolińskich i u Szamockiego. Na starość powróciła do Huty i zamieszkała u Ludwika Bielińskiego. Po śmierci spoczęła na cmentarzu we Wielu.

**Marianna** - wyszła za mąż za Marina Prieba. Ich potomstwo to: Helena, Maria, Teofil, Ludwik, Franciszek i Bolesław.

**Waleria** - po opuszczeniu domu rodzinnego, osiedliła się w Nakle koło Bydgoszczy. Nie ma jednak informacji dotyczących jej losów.



97. Ślub Augusta Bielińskiego z Cecylią Szczepańską w 1951 lub 1952 roku w Hucie. Przed domem ówczesnego soltysa Józefa Szmyta. Fot. z archiwum rodziny Bielińskich. Szczegółowy opis znajduje się w Dodatku nr I.



98. Rodzina Bielińskich i Gliszczyńskich w Brusach, lata 1956-1957 na podwórku u Gliszczyńskich.  
 Siedzą od lewej: Jadwiga Magurska, Anastazja Bielińska, ?, Zofia Miętkowska, Maria Gliszczyńska. Z tyłu stoją Bielińscy:  
 Bożena, Stanisław, Krystyna, Tadeusz Gliszczyński, siostra, Władysław Bieliński, Łucja Oller, Wiesława Gliszczyńska.  
 Fot. z archiwum rodziny Bielińskich.



99. Ślub Stanisława Bielińskiego i Krystyny Niesiołowskiej. Rok 1965 przed domem Jana Niesiołowskiego.  
 Z lewej Anastazja Bielińska, a po prawej Rozalia Niesiołowska i Jan Niesiołowski. Fot. z archiwum rodziny Bielińskich.

100. Huta. Z lewej dom Bielińskich.  
Z prawej mieszkała Marianna Bielińska  
z mężem Marcinem Prybą.  
Fot. z archiwum rodziny  
Bielińskich, 2010.



101. Dom Ludwika Bielińskiego w Hucie,  
a obecnie syna Zenona, lekarza z Brus.  
Fot. Archiwum UM Brusy, 2011.



102. Marek Bieliński.  
Fot. z archiwum rodziny Bielińskich.



103. Dom Teofila Bielińskiego na Kopie.  
Fot. Zbigniew Gierszewski, 2009.

104. Odrestaurowany dom Teofila Bielińskiego.  
Obecnie własność wnuka  
Marka Bielińskiego i jego rodziny.  
Fot. z archiwum rodziny Bielińskich, 2010.





## 2. Czapiewscy - Chłopowy

W roku 1925 umarł Jan Gliszczyński (Gliszczyńscy, patrz s. 66) i pozostawił żonę Joannę i siedmioro dzieci. Musiała ona sprostać zadaniom, które spadły na nią po śmierci męża. Joanna powtórnie założyła rodzinę. W roku 1927 wyszła za Jana Czapiewskiego z Rzepicznej. Doczekali się pięciorga dzieci: czterech synów i córki Bernadety. Rodzina Czapiewskich ma bogate tradycje w pracy na roli.

**Bernard** - ożenił się i wraz z żoną objął gospodarstwo w okolicy Kościerzyny. Umarł w wieku sześćdziesiąt lat.

**Klemens** - pozostał na ojcowiznie w Chłopowach, wziął za małżonkę Jadwigę Kosiedowską z Chełmów. Ich potomstwo to:

**Ryszard** - obecnie mieszka w gospodarstwie odziedziczonym po rodzicach wraz z małżonką Lidią z Wielkiego Gliśna. Prowadzi wzorowe gospodarstwo w Chłopowach, które specjalizuje się w produkcji mleka. Jest to obecnie największe gospodarstwo w Chłopowach, posiada dobry park maszynowy. Jest ono wyposażone w ciągniki o dużej mocy, sprzęt do sprzątania siana, zwijarkę do balotów, ładowacz „Tur” oraz kombajn zbożowy, który służy w gospodarstwie, a także do pomocy sąsiadom podczas żniw. Ryszard i Lidia dochowali się trzech synów.

**Zbigniew** - ożenił się z Barbarą z rodziny Błanek z Huty. Posiada własny dom w Brusach.

**Maria** - wyszła za mąż za Dorawę i mieszka w Brusach.

**Bernadeta** - wyszła za mąż za Jerzego Dobka z Karsina.

**Jan** - założył rodzinę i zamieszkał w Mniszku. Jan nie żyje.

**Tadeusz** - udał się do pracy na Żuławy i tam poznał swoją przyszłą żonę. Tadeusz pracował w magazynie spółdzielczym.



105. Ślub Jana Czapiewskiego z Marią Tylicką, Broda, 11 listopada 1946.  
Zespół nosił nazwę „Powstańcy”, pochodzili z Zamościa koło Mokrego. Fot. z archiwum rodziny Czapiewskich.  
Szczegółowy opis znajduje się w Dodatku nr I.



106. Ślub Czapiewskich w 1957 r. w Chełmach.  
Od lewej Joanna i Jan Czapiewscy, Jadwiga Kosiedowska z Chełmów, Klemens Czapiewski, rodzice Jadwigi: Jadwiga (\*1911) i Stanisław (\*1906).  
Fot. z archiwum rodziny Czapiewskich.

107. Od lewej:  
Bolesław Bieliński,  
Anna Bielińska,  
Tadeusz Czapiewski,  
Jadwiga Czapiewska,  
Bernard Czapiewski  
Jan Czapiewski.  
Fot. z archiwum  
rodziny Czapiewskich.



108. Dom rodziny Czapiewskich.  
Fot. z archiwum rodziny  
Czapiewskich, 2010.



109. Ślub Lidii i Ryszarda Czapiewskich. Rok 1987.  
Fot. z archiwum rodziny Czapiewskich.

### 3. Gliszczyńscy - Chłopowy

Rodzina Jana Gliszczyńskiego przybyła prawdopodobnie do Chłopowów z Wielkiego Gliśna. Jak wynika ze wspomnień Marii Gliszczyńskiej i Gertrudy Czapiewskiej, odkupili ziemię od folwarku koso-



110. Jan Gliszczyński (z Wielkiego Gliśna) w Gdańsku, 12 lutego 1918 roku. Fot. z archiwum rodziny Czapiewskich.

budzkiego, na której pobudowano zabudowania gospodarskie wraz z domem mieszkalnym. Po ojcu gospodarstwo odziedziczył syn Jan, który miał dwóch braci Stefana i Józefa też mieszkających w Chłopowach. Jan ożenił się z Joanną z domu Kulesza z Brus. Związek małżeński zawarli w roku 1911 w Brusach. Ich rodzina składała się z siedmiorga osób, czterech synów i trzech córek.

**Zofia** - urodzona w 1912 r. Wyszła za mąż za Bolesława Bielińskiego z Huty.

**Kornelia** - urodzona w 1913 r. Była siostrą zakonną w Zgromadzeniu Zmartwychwstańek w Gdańsku.

**Wanda** - urodzona w 1918 r. Została wywieziona przez NKWD na Ural. Po powrocie do Polski zmarła.

**Damazy** - urodzony w 1914 r. Ożenił się i zamieszkał w Karsinie Wybudowanie.

**Marian** - urodzony w 1916 r. Ożenił się i zamieszkał w Osowie. Wyuczył się zawodu kołodzieja i prowadził jednocześnie małe gospodarstwo.

**Benedykt** - urodzony w 1915 r. Zmarł w latach młodości.

**Antoni** - urodzony w 1919 r. Ożenił się z Marią Bielińską z Kopy i z zamieszkał w Brusach. Pracował w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Chojnicach. Jego żona Maria jest w podeszłym wieku i obecnie mieszka wspólnie ze synem Tadeuszem w Brusach. Maria i Antoni wychowali cztery córki i dwóch synów.

### 4. Kryger\* - Chłopowy

Wielodzietną i szanowaną rodziną w Chłopowach była rodzina Wawrzyńca i Agaty Krygerów. Przybyli do Chłopowów z okolic Bytowa w 1910 r. Ziemię kupili prawdopodobnie od rodziny Gierszewskich z Chłopowów. Zabudowania i dom mieszkalny pobudowali sami, gdyż była to rodzina budowlanców i majsterkowiczów. W rodzinie było osiem córek i sześciu synów. Rodzina Krygerów cieszy się poważaniem sąsiadów ze względu na patriotyzm, którym wykazali się przed drugą wojną światową i w czasie okupacji hitlerowskiej. Ponadto w tej rodzinie na uwagę zasługują powołania zakonne, aż cztery córki zostały zakonnice. A oto losy członków tej rodziny:

**Helena** - urodziła się w 1892 r., wyszła za mąż za Franciszka Kobusa. Zamieszkali w Chłopowach po sąsiedzku z rodziną Kryger. Tu pobudowali zabudowania gospodarcze i dom mieszkalny. Drzewo do budowy domu mieszkalnego rodziny Kobusów zostało zakupione w latach 1927-1928 z rozbiórki starej szkoły w Okręgliku. Środkiem transportu był zaprzęg konny.

**Waleria** - urodziła się w 1894 r., po założeniu rodziny osiedliła się z mężem Kloskowskim na wybudowaniu w Kosobudach. Prowadzili gospodarstwo rolne, a po osiągnięciu wieku emerytalnego przekazali je synowi Alfonsowi.

\* W dokumentach nazwisko to jest pisane raz jako „Kryger”, innym razem jako „Krygier”. W ewidencji ludności w UM Brusy nazwisko jest pisane jako „Krygier”. Tu przyjęto pisownię za aktem zgonu Marii Franciszki - czyli „Kryger”.

**Jan** - urodził się w 1896 r., wziął za żonę Agatę, z domu Nilek. Na ziemi teściów pobudowali dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze. Tam mieszkali do końca swego życia.

**Agata** - urodziła się w 1897 r., wstąpiła do zakonu w Opolu. Pozostała w nim do zakończenia swej misji.

**Maksymilian** - urodził się w 1900 r., pozostał na ojcowiznie. Ożenił się ze Stanisławą Kaszubowską. Rodzina Maksymiliana i Stanisławy miała czworo dzieci: syna Jana oraz trzy córki: Genowefę, Gertrudę i Elżbietę. W czasie okupacji Maksymilian został zesłany do Stutthofu. Zmarł w drodze powrotnej do domu. Powodem zesłania do Stutthofu było prawdopodobnie niesłuszne oskarżenie do policji niemieckiej.

**Maria Franciszka** - urodziła się w 1901 r., poszła w ślady swych sióstr i także wstąpiła do zakonu w Lublinie. Przyjęła imię Cecylia. Zmarła w 1985 r.

**Agnieszka** - urodzona w 1904 r. Wstąpiła do zakonu i po pierwszej wojnie światowej wyemigrowała do Ameryki. Została tam do końca swej posługi.



111. Agata (1871- 1955) i Wawrzyniec Kryger ok. 1930.  
Fot. z archiwum rodziny Kryger.



112. Agnieszka Kryger, siostra zmartwychwstanka, w Ameryce w 1938. Fot. z archiwum rodziny Kryger.



D10. Nekrolog informujący o zgonie Marii Franciszki Kryger, która przyjęła zakonne imię Cecylia. Z archiwum rodziny Kryger.



113. W dniu ślubu około 1935 rok. Od lewej: Marta Kaszubowska, Franciszek Kryger, Anastazja Kaszubowska (siostra Marty), Maksymilian Kryger (brat Franciszka).  
 Fot. z archiwum rodziny Kryger.

**Anna** - urodziła się w 1906 r., nie założyła rodziny. Zamieszkała wraz z bratem Alekssem w Kęsowie i pomagała mu w gospodarstwie po śmierci jego żony.

**Bolesław** - urodzony w 1909 r. Jego żona Helena Szczepańska urodziła się w 1916 r. w Hucie. Pobrali się w 1939 r. Bolesław był dobrym fachowcem – murarzem, cieślą, stolarzem. Pobudował dom przyszłym teściom, a także zbudował wiele innych domów w Hucie i w sąsiednich wsiach. Został wcielony do formacji zbrojnej „Obrony Narodowej” i we wrześniu 1939 r. zginął w walkach pod Krojantami koło Chojnic. Osierocił żonę i syna Bolesława, który aktualnie mieszka w Elblągu.

**Józef** - urodził się w 1910 r., rodzina nie pamięta, jaki los go spotkał. Prawdopodobnie zginął w czasie działań wojennych.

**Aleksander** - urodził się w 1911 r., po zawarciu związku małżeńskiego osiedlił się w miejscowości Kęsowo koło Tucholi. Tam pracował na swoim gospodarstwie rolnym wraz z żoną i dziećmi.

**Franciszek** - urodził się w 1912 r., przeprowadził się z rodzinnej wsi Chłopowy do miejscowości Dębowa Góra koło Lipusza. Pracował tam na gospodarstwie z całą rodziną.

**Leopolda** - urodziła się w 1913 r., wstąpiła do zakonu w Katowicach i tam pełniła swe powołanie do końca życia.

**Wanda** - urodzona w 1916 r. Po zamążpójściu przeprowadziła się do miejscowości Dębowiec koło Karsina, gdzie z mężem prowadzili gospodarstwo rolne.



D 11. Metryka Maksymiliana Kryger z 1947 roku. Z archiwum rodziny Kryger.

039/37

Nazwisko *Krygier*  
 Imię *Maksymilian*  
 Data urodzenia *7. października 1909*  
 Miejsce urodzenia *Łódź - Zabrze*  
 Imię ojca *Janusz Krystian*  
 Znałk *Polak*  
 Miejsce zamieszkania *Krośnice*  
 Wzrost *średni*  
 Twarz *owalna*  
 Włosy *ciemne*  
 Oczy *niebieskie*  
 Zęby *niepełne*  
 Wzrost *1,68 m*

Województwo *Lódzkie*  
 Powiat *Krośnice*  
 Gmina *Gmazy*

## DOWÓD OSOBISTY

Ser. B. № 933229

wydany na podstawie art. 18 ustawy z dnia 18 marca 1934 r. o ewidencji ludności i art. 34 ustawy z dnia 10. X. 1938 r. o dowodach osobistych

D12. Dowód osobisty Maksymiliana Krygera z 1937 roku. Z archiwum rodziny Kryger.

D13. Potwierdzenie zgonu Maksymiliana Krygera. Z archiwum rodziny Kryger.

Op. 62/47

### UWAGA

**POŚWIADCZENIE**

Ja, Podkomisarz w Dzielnicy w sprawie sędziowski i śledczy

na podstawie zeznań świadków i innych dowodów stwierdzam, że

zmarł w Łódzkiej powiatowej kwaterze sanitarno-epidemiologicznej imienia Maksymiliana Krygera

**POŚWIADCZENIE**

stwierdziłam, że zmarł w Łódzkiej powiatowej kwaterze sanitarno-epidemiologicznej imienia Maksymiliana Krygera

**POŚWIADCZENIE**

Maksymilian Kryger był śledczy podległym i przetrwał do dnia 20.11.1947 r. w Łódzkiej powiatowej kwaterze sanitarno-epidemiologicznej imienia Maksymiliana Krygera

W tym czasie przebywał w Łódzkiej powiatowej kwaterze sanitarno-epidemiologicznej imienia Maksymiliana Krygera

Żył w Łódzkiej powiatowej kwaterze sanitarno-epidemiologicznej imienia Maksymiliana Krygera

Żył w Łódzkiej powiatowej kwaterze sanitarno-epidemiologicznej imienia Maksymiliana Krygera

-/- Śledczy

Kwatera sanitarno-epidemiologiczna imienia Maksymiliana Krygera

Łódź, dnia 23 lutego 1947 r.

*Delwin*  
sekretarz kwatery

Ja, Rejent w Dzielnicy stwierdzam, że potwierdza się

zmarł w Łódzkiej powiatowej kwaterze sanitarno-epidemiologicznej imienia Maksymiliana Krygera

Łódź, dnia 23 lutego 1947 r.

Kwatera

Nr 1144 / 1947



10. 1144 1947  
nr 1144  
nr 253

Okładki Muzeum Stutthof  
nr 1144  
nr 1144/1947

Wzrost *1,68 m*

Imię i nazwisko *Maksymilian Kryger*

nr 1144

nr 522 1947

Potwierdzenie zgonu Maksymiliana Krygera

Ja, Rejent w Dzielnicy stwierdzam, że potwierdza się

zmarł w Łódzkiej powiatowej kwaterze sanitarno-epidemiologicznej imienia Maksymiliana Krygera

Łódź, dnia 23 lutego 1947 r.

Kwatera

D14. Informacja Muzeum w Stutthofie o Maksymilianie Kryger. Z archiwum rodziny Kryger.

114. Urszula Kryger.  
Fot. z archiwum rodziny Kryger.



116. Dom rodu Kryger w Chłopowach.  
Fot. z archiwum rodziny Kryger, 2010



115. Jan Kryger.  
Fot. z archiwum rodziny Kryger.



## 5. Langowscy - Rudziny

Spośród rodów gospodarskich w Rudzinach na wyróżnienie zasługują rodziny Łangowskich. W okresie międzywojennym były aż cztery ze sobą spokrewnione. Historia tych rodzin sięga XIX w. W czasie wojny okupant pilnie obserwował poczynania członków tych rodzin.

Najliczniejszą była rodzina Jana Łangowskiego i jego żony Franciszki Mandywel.

Gospodarstwo po Janie objął jego wnuk Jan Kiedrowicz (syn Leokadii). Obecnie jest to gospodarstwo, w którym lasy zajmują największy areal w sołectwie Huta. Jest to wynikiem nabycia darowizny od bezdzietnego małżeństwa rodziny Kowalskich z Rudzin, w zamian za opiekę.

Rodzina Jana i Franciszki składała się z dwanaściorga dzieci - sześciu synów i sześciu córek.

**Bronisława** - wyszła za mąż za Antoniego Modrzejewskiego i zamieszkali w Rudzinach. Po zakończeniu drugiej wojny światowej mieszkali w Nowej Cerkwi prowadząc gospodarstwo rolne.

**August** - w latach 30 opuścił rodzinną wioskę Rudziny. Ożenił się z Martą i zamieszkał w Kosobudach, gdzie pracowali w gospodarstwie Marty do osiągnięcia wieku emerytalnego.

**Feliks** - ożenił się z Leokadią Miszewską z Brody. Osiedlili się w Przechlewie, gdzie Feliks zatrudnił się w zarządzie dróg i pracował jako dróżnik.

**Hieronim** - wyczył się zawodu rzeźnik-masarz. Założył sklep z wyrobami masarskimi i sprzedawał je w Odrach. Gdy zaczęła się druga wojna światowa, sklep rozwiązano. Po wojnie zawarł związek małżeński z Piekarską i pracował w przedsiębiorstwie „Las” w Brusach aż do emerytury.



117. Jan Łangowski - ojciec.  
Fot. z archiwum rodziny Łangowskich.

**Bernard** - po drugiej wojnie światowej wyjechał do Gdyni. Tam zamieszkał i pracował jako listonosz aż do emerytury.

**Bolesław** - gdy wybuchła druga wojna światowa, został powołany do wojska i prawdopodobnie poległ we wrześniu 1939 r. w bitwie pod Krojantami.

**Bronisław** - zginął w czasie drugiej wojny światowej. Miejsce jego śmierci jest nieznanne.

**Leokadia** - wyszła za mąż za Klemensa Kiedrowicza z Czyczków. Mieszkała na ojcowiznie do końca życia, wydając na świat trzy córki i jednego syna Jana, który obecnie gospodarzy na tym gospodarstwie wraz z żoną Ewą. Dochowali się dwóch synów i dwóch córek.

**Łucja** - została zakonnica.

**Anna** - również została zakonnica.

**Józefa** - wyszła za mąż i zamieszkała we Wdzydzach, pracując w gospodarstwie rolnym. Mieszka tam do chwili obecnej.

**Janina** - zmarła krótko po urodzeniu.



118. Bolesław Łangowski. Służył w Wojsku Polskim w Chojnicach. Zginął w 1939. Fot. z archiwum rodziny Łangowskich.



119. Rodzina Łangowskich w czasie okupacji przed domem rodzinnym w Rudzinach (Rautenbruch). Przy stole, od lewej siedzą: ?, ?, Zona Hieronima Łangowskiego, Hieronim Łangowski i z harmonią Bronisław Łangowski. Stojąc od lewej: ?, Wanda Mandywel, ?, ?, Leokadia Łangowska, ?, Anna Łangowska (tu jako panna, późniejsza siostra zakonna), Łucja Łangowska (tu jako panna, późniejsza siostra zakonna) i Jadwiga Mandywel. Fot. z archiwum rodziny Łangowskich.





121. Bronisław Łangowski.  
Zmarł podczas II wojny światowej.  
Fot. z archiwum rodziny Łangowskich.

120. Łucja Łangowska -  
córka Jana.  
Fot. z archiwum rodziny  
Łangowskich.



122. Feliks Łangowski.  
Lata 1930-1931.  
Fot. z archiwum rodziny  
Łangowskich.



123. Augustyn Łangowski jako kawalerzysta przed  
II wojną światową. Urodził się w 1908. Fot. z archiwum  
rodziny Łangowskich.

124. Rodzina Łangowskich w 1943 roku. Stoją od lewej:  
Leokadia Łangowska, ?, Bronisław Łangowski i Jadwiga  
Mandywel. Fot. z archiwum rodziny Łangowskich.





125. Bronisław Łangowski. Lata 40-te XX wieku.  
Fot. z archiwum rodziny Łangowskich.



126. Leokadia Kiedrowicz i jej brat Bronisław w czasie okupacji.  
Fot. z archiwum rodziny Łangowskich.



127. Hieronim Łangowski z Rudzin.  
Fot. z archiwum rodziny Łangowskich.

128. Siostra Łucja Łangowska (pierwsza z prawej) i Anna Łangowska (prawej strony Łucji) w rodzimym domu klasztornym.  
Fot. z archiwum rodziny Łangowskich.



## 6. Mandywel - Rudziny

Rodzinę Mandywłów zawsze cechował patriotyzm i chęć niesienia pomocy sąsiadom. Świadczą o tym losy członków ich licznej rodziny.

Pod koniec XIX w. w Rudzinach osiedlił się Leon Mandywel pochodzący z Karsina. Zakupił grunty i las od majątku Broda (resztówka), a drugą część gospodarstwa kupił od majątku Dąbrowa - ziemie i łąki. Leon zmarł w 1934 r. w Rudzinach. Leon Mandywel wraz ze swą żoną Łucją mieli dwóch synów i trzy



córki. Synowie to Jan i Bolesław, natomiast córki to Franciszka, Anna i Katarzyna.

**Bolesław** - najstarszy z rodziny Mandywłów, zawarł związek małżeński ze swą narzeczoną z Wdzydz i osiadł w okolicach Gołunia. Zmarł podczas pierwszej wojny światowej.

**Jan** - pozostał na gospodarstwie. Niżej opisany szerzej.

**Franciszka** - to trzecie dziecko w rodzinie, a pierwsza z sióstr. W 1906 r. poślubiła Jana Łangowskiego i zamieszkali w Rudzinach. Ich rodzina była dosyć liczna. Składała się z sześciu synów i pięciu córek.

**Katarzyna** - wyszła za mąż za mieszkańca Zawady Józefa Krzoskę. Ich rodzina składała się z dwóch synów i jednej córki Władysławy.

**Anna** - urodzona w 1892 r., wyszła za Franciszka Tylickiego mieszkańca Rudzin. Zmarła w wieku pięćdziesięciu czterech lat. Ta rodzina składała się z jednego syna Władysława i pięciu córek. Syn zginął podczas drugiej wojny światowej.

Jan Mandywel ożenił się w 1907 r. z Pelagią Lipską urodzoną w 1891 r. w Borsku. Po założeniu rodziny zostali na ojcowiznie w Rudzinach. Mieli oni pięć córek i trzech synów.

**Aniela** - urodzona w 1908 r., poślubiła Jana Suszka z Osiecznej w 1932 r. Jako panna wyjeżdżała do pracy za Żuławy. Po zawarciu zwią-

ku małżeńskiego wyjechała do pracy na kresy wschodnie i tam wraz z mężem Janem pracowała w lesie. Kiedy rozpoczęła się wojna z armią radziecką, wróciła w rodzinne strony. Pozostała tam do zakończenia drugiej wojny światowej.

**Leokadia** - urodzona w 1909 r. Lata młodości spędziła w rodzinnej wsi. Pracowała dorywczo u bogatszych gospodarzy, m.in. w Brusach u rodziny Pańskich jako opiekunka do dzieci. Po osiągnięciu

129. Rodzina Mandywel w 1932- 1933 roku na tle domu rodzinnego w Rudzinach.  
Siedzą: Leon Mandywel i jego żona Łucja (pradziadkowie autora).  
Stoi wnuczka Leokadia Łangowska (córka Franciszki i Jana) urodzona w 1921,  
wyszła za mąż za Klemensa Kiedrowicza.  
Fot. z archiwum Autora.

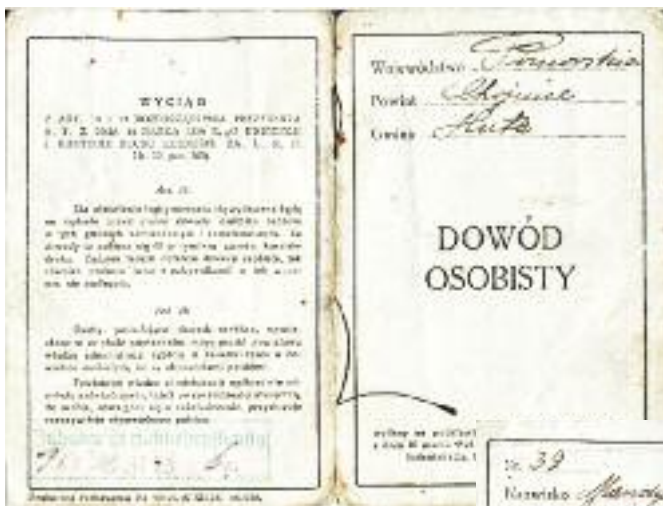


D15. Legitymacja i medal nadany Leokadii Ciemińskiej przez Ministra Obrony Narodowej za wychowanie 4 synów, którzy służyli w wojsku (Józef ur. 1932; Tadeusz ur. 1934; Antoni ur. 1937; Mieczysław ur. 1940). Oryginał w zbiorach Autora.

dojrzałości wyjechała wraz ze swoimi rówieśnikami na Żuławy do pracy do niemieckich gospodarzy. W styczniu 1932 r. zawarła związek małżeński z Antonim Ciemińskim, pochodzącym z Olszyn, który też

pracował na Żuławach. W tym też roku przyszedł na świat ich pierwszy syn Józef. Do pracy na Żuławach wyjeżdżał teraz tylko Antoni. W latach 1937 i 1938 kupili ziemię od posiadającego spore gospodarstwo, Józefa Teszki i rozpoczęli budowę domu mieszkalnego. Przedsięwzięcie ukończono w 1938 r.

Rodzina Ciemińskich składała się z czterech synów i jednej córki:



D16. Dowód osobisty Leokadii Mandywel. Wydany przez ówczesnego sołtysa Weltrowskiego z pieczęcią sołectwa Huta. Z archiwum Autora.

**Józef** - w okresie międzywojennym pozostał u dziadków Mandywłów i pasł krowy. Gdy dorósł, pracował w przedsiębiorstwie budowlanym aż do powołania do służby wojskowej. Po jej odbyciu podjął pracę na Wybrzeżu, w stoczni. Pracował tam do przejścia na emeryturę. Mieszka w Gdańsku.



**Tadeusz** - po skończeniu szkoły podstawowej podjął naukę w Szkole Zawodowej w Brusach. Po jej ukończeniu rozpoczął pracę w Gdańskiej Stoczni Remontowej w Gdańsku jako szeregowy pracownik. Potem został starszym mistrzem i z tego stanowiska przeszedł na emeryturę. Zmarł w 2010 r.

**Antoni** - autor niniejszej pracy. W czasie okupacji przebywał u dziadków Mandywłów w Rudzinach. Po zakończeniu działań wojennych zamieszkał w Hucie. Ukończył szkołę podstawową. Po uzyskaniu pełnoletniości podjął pracę w Borsku, a następnie w Budowlanym Przedsiębiorstwie Powiatowym w Chojnicach. W wieku dwudziestu lat został powołany do służby wojskowej. Ukończył szkołę pod oficerską, uzyskał



130. Antoni Ciemiński (ojciec) i Leokadia z domu Mandywel w 1932 roku.  
Z Archiwum Autora.

stopień wojskowy kaprala i w 1959 r. został dowódcą drużyny. Odszedł do rezerwy i pozostał na ojcowiznie. Na gospodarce pracował aż do emerytury i obecnie na niej przebywa. Włączył się w nurt pracy społeczno-politycznej, był radnym powiatowym przez dwie kadencje. Działal w różnych organizacjach społeczno-politycznych.

**Mieczysław** - urodził się w czasie okupacji hitlerowskiej w 1940 r. Po skończeniu szkoły podstawowej ukończył szkołę zawodową i wyuczył się krawiectwa. Potem odbył służbę wojskową w Świeciu, zdobywając stopień kaprala, dowódcy drużyny. Następnie rozpoczął pracę w Gdańskiej Stoczni Remontowej jako ślusarz. Jednocześnie kontynuował naukę w Technikum Budowy Okrętów w Gdańsku. Przez pięć lat pracował w Afryce, w Angoli, oddelegowany tam przez swój zakład pracy. Po powrocie z Angoli nadal pracował w Gdańskiej Stoczni Remontowej aż do emerytury. Obecnie mieszka w Gdańsku.

**Małgorzata** - żyła tylko dwadzieścia lat. Zmarła i osierociła syna Waldemara, który po skończeniu szkoły zawodowej rozpoczął pracę w Gdańskiej Stoczni Remontowej jako ślusarz - mechanik i nadal tam pracuje.

Kolejny syn Jana i Leokadi **Józef** - pozostał na ojcowiznie i pracował na gospodarstwie pomagając ojcu i matce. W 1933 r. został powołany do czynnej służby wojskowej i służył w formacji kawalerii konnej w Bydgoszczy. W czasie służby wojskowej ukończył szkołę podoficerską i otrzymał stopień wojskowy kaprala. Był dowódcą drużyny. Po dwuipółletnim pobycie w wojsku wrócił do rodziny i pracował z ojcem na roli. Z chwilą rozpoczęcia drugiej wojny światowej, został powołany do wojska wraz ze swym kuzynem Feliksem Łangowskim. Była to armia polska, która stawiała opór armii niemieckiej. W czasie walk frontowych dostał się do niewoli amerykańskiej w Niemczech i przebywał tam do zakończenia wojny. Po powrocie do domu rodzinnego, kontynuował pracę na gospodarstwie z ojcem Janem i pozostałym rodzeństwem. Podjął działalność społeczną, był radnym Gromadzkiej Rady Narodowej w Brusach, a także członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W 1951 r. zawarł związek małżeński z Ireną Szuca z Dąbrowy. Wychowali jedną córkę, Krystynę. Józef Mandywel był kombatantem za zasługi w drugiej wojnie światowej. Został odznaczony krzyżem zasługi, co było dużym wyróżnieniem.

**Maksymilian** - urodził się na początku drugiej wojny światowej. Po skończeniu szkoły podstawowej pomagał ojcu w prowadzeniu gospodarstwa. Gdy osiągnął pełnoletniość, wyjechał na Żuławy, wraz ze swym starszym rodzeństwem, do pracy w polu. Przez całą okupację pracował na Żuławach, aby uniknąć powołania do wojska niemieckiego. Dopiero pod koniec 1944 r. został powołany do armii niemieckiej i służył w marynarce wojennej Kriegsmarine. Po skończeniu działań wojennych Maksymilian wyjechał do Gdy-



131. Ślub Józefa Mandywel z Ireną Szuca w Dąbrowie w 1951 roku przed domem Szuców. Z prawej strony pana młodego rodzice Ireny: Weronika i Franciszek Szuca. Obok pani młodej, rodzice Józefa: Pelagia i Jan Mandywel. Kapela to rodzina Baczyńskich z Dąbrowy. Fot. z archiwum Autora. Szczegółowy opis znajduje się w Dodatku nr 1.



132. Rodzina Krzoska w Zawadzie, lata 50-te XX wieku. W środku siedzi Katarzyna Mandywel (siostra Jana), która wyszła za mąż za Józefa Krzoskę. Za nią stoi jej syn z żoną. Fot. z archiwum Autora.

ni i tam podjął pracę na poczcie w Orłowie. Poznał swoją przyszlą żonę Barbarę, z którą wziął ślub w 1949 r. Na poczcie pracował nieprzerwanie aż do przejścia na emeryturę. Dochował się dwóch synów, lecz obecnie żyje tylko jeden z nich Michał, który pracuje w Gdyni. Drugi syn zmarł w Australii.

**Bronisław** - urodził się w Rudzinach w 1917 r. Od 1924 r. uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Hucie i pomagał rodzicom na gospodarstwie. Po skończeniu osiemnastu lat, ze starszym rodzeństwem udał się do pracy na Żuławy i pracował tam aż do zakończenia drugiej wojny światowej. Następnie podjął pracę w szeregach milicji obywatelskiej, w której pracował pięć lat. Potem rozpoczął pracę w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska jako prezes i pozostał tam aż do przejścia na emeryturę. Działał jako członek Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Umarł na zawał serca w wieku 74 lat.

**Wanda** - po skończeniu szkoły podstawowej pracowała u większych gospodarzy jako pomoc do pasania krów i gęsi. Gdy osiągnęła dojrzałość, wyjechała do pracy na Żuławy wraz ze swymi rówieśnikami. Została kucharką, gotowała pozostałym pracownikom. Pracowała tam podczas okupacji aż do zakończenia działań wojennych. W 1951 r. poślubiła Anastazego Miszewskiego, który pracował w Powiatowym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Chojnicach

jako pomocnik murarza, a po skończeniu kursu czeladniczego jako murarz. Następnie podjął pracę w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Czartołomiu, gdzie pracował aż do przejścia na emeryturę. Rodzina Miszewskich miała trzech synów oraz dwie córki. Jedna córka mieszka w Bydgoszczy, druga w Zbeninach. Syn Andrzej mieszka w Męcikale, Adam w Zamartym, a syn Kazimierz nie żyje. Rodzice zostali pochowani na cmentarzu komunalnym w Chojnicach.

**Gertruda** - urodzona w 1920 r. W 1927 r. rozpoczęła naukę w Szkole Podstawowej w Hucie, którą ukończyła w 1933 r. Potem podjęła pracę u większych gospodarzy przy pasaniu krów i gęsi oraz przy opiece nad dziećmi. Po osiągnięciu wieku dojrzałego, udała się na Żuławy wraz ze starszym rodzeństwem w celu podjęcia pracy zarobkowej w dużych niemieckich gospodarstwach. Pracowała tam, z przerwami zimowymi, przez całą okupację. Po zakończeniu działań wojennych podjęła pracę w wylęgarni ryb w Myłofie koło Rytle. W pracy poznała przyszłego męża, Marcelęgo Pozorskiego. W 1948 r. już jako małżeństwo wyprowadzili się do Rzeczenicy. Potem przeprowadzają się do Miastka. Tu pomarli zostawiając liczna rodzinę. Wychowali siedmioro dzieci: trzy córki i czterech synów.

**Jadwiga** - urodzona w 1924 r. Pomagała w dwudziestohektarowym gospodarstwie. Po wojnie została w domu z powodu choroby płuc. Przez długie lata leczyła się w szpitalu płucnym w Chojnicach. Wysłała za mąż i zamieszkała w Gdyni. Nie dochowała się jednak potomstwa. Została pochowana wraz z mężem Józefem w Gdyni.



133. Pogrzeb Anny Tylickiej z d. Mandywel w 1946 roku w Rudzinach Wybudowaniu.

Fot. z archiwum rodziny Tylickich.

1. Józef Mandywel, 2. Wanda Mandywel, 3. Maksymilian Mandywel, 4. Łucja Łangowska, 5. Leokadia Łangowska, 6. Franciszek Tylicki, 7. Jan Mandywel, 8. Władysława Łangowska, 9. Zofia Tylicka, 10. Wanda Tylicka, 11. Anna Tylicka, 12. Antoni Łangowski.



134. Wesele Wandy Mandywel z Anastazym Miszewskim w Rudzinach w 1951 r. Fot. z archiwum Autora.  
Szczegółowy opis znajduje się w Dodatku nr 1.

## 7. Miszewscy - Broda

Historia rodu Pawła i Łucji Miszewskich sięga 1859 r., kiedy to w Kosobudach urodził się Paweł. Łucja, z domu Leszczyńska, urodziła się w 1866 r. Mieszkała w Kosobudach na wybudowaniu w pobliżu swojego przyszłego męża. Paweł zmarł w 1947 r., mając 88 lat. Natomiast Łucja zmarła w 1954 r. także w wieku 88 lat. Ich dwudziestosześciohektarowe gospodarstwo było zaliczane do większych. Rodzina Pawła i Łucji była liczna. W Brodzie, dokąd przybyli około 1890 r., urodziło się szesnaścioro ich dzieci. Miszewscy to rodzina wyróżniająca się lokalnym patriotyzmem i ciesząca się szacunkiem sąsiadów. Ich potomstwo to:

**Franciszka** - jako pierwsza opuściła dom rodzinny. Po wyjściu za mąż przeprowadziła się do Chojnic.

**Anastazja** - po zamążpójściu osiedliła się w Czarniżu.

**Jan** - nie założył rodziny. Został powołany do wojska i nie wrócił z pierwszej wojny światowej.

**Wincenty** - założył rodzinę i zamieszkał w Żalnie.

**Piotr** - wyjechał do Francji i tam pracował w kopalni węgla kamiennego. Został tam na stałe i we Francji zmarł. Jego ciało spoczywa na obczyźnie. Pracował tam ze swym bratem Józefem.

**Antonina** - wyemigrowała do Niemiec i tam pozostała na stałe. Podjęła pracę i założyła rodzinę.

**Rozalia** - nie założyła rodziny. Pracowała jako kucharka w różnych parafiach. Najdłużej była kucharką w Przechlewie. Przeżyła 100 lat. Jest pochowana na cmentarzu w Przechlewie.

**Wiktor** – po opuszczeniu domu rodzinnego w Brodzie, zamieszkał w Gdyni, podejmując pracę na poczcie. Pracował tam aż do przejścia na emeryturę.



**Józef** - bliźniaczy brat Franciszka. Osiem lat pracował we Francji w kopalni wraz ze starszym bratem Piotrem. Po zakończeniu wojny wrócił do Polski, założył rodzinę i osiedlił się w Kosobudach. Pracował jako murarz w wielu miejscowościach w powiecie człuchowskim. Żył ponad 90 lat i został pochowany na cmentarzu w Kosobudach.

**Franciszek** - bliźniaczy brat Józefa. Urodził się w 1903 r. Został na gospodarstwie rodziców. W 1930 r. ożenił się z Józefą Frymark z Chełmów. Doczekali się ośmiorga dzieci:

**Helena** - po wyjściu za mąż zamieszkała w Przechlewie.

**Stanisław** - został na ojcowiznie i od młodych lat musiał zastępować ojca, który nie wrócił z wojny do domu. Stanisław ożenił się z Wandą Chmielewską. Prowadzą gospodarstwo specjalizujące się w produkcji mleka i w mniejszym stopniu w hodowli bydła rzeźnego.

**Jan** - po opuszczeniu domu rodzinnego założył rodzinę. Wyuczył się zawodu cieśli budowlanego uzyskując dyplom mistrzowski. Pracował w wielu firmach budowlanych w powiecie chojnickim i człuchowski. Obecnie mieszka w Pawłowie i jest na emeryturze.

**Felicja** - po skończeniu Szkoły Podstawowej w Hucie rozpoczęła naukę w szkole średniej w Chojnicach. Z powodu choroby umarła w wieku siedemnastu lat i została pochowana w Brusach.

**Zofia** - po skończeniu szkoły podstawowej kontynuowała naukę w Liceum Pedagogicznym w Bytowie. Pracowała jako nauczycielka w Szkole Podstawowej w Przechlewie, a następnie w Drawsku. Obecnie mieszka w Szczecinku.

**Anna** - skończyła szkołę w Hucie, potem rozpoczęła naukę w liceum. Pracowała jako przedszkolanka w Złocieniu. Obecnie jest na emeryturze i mieszka w Złocieniu.

**Leon** - ukończył liceum pedagogiczne i studia zakończone tytułem magistra historii. Podjął pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Rzeczenicy, potem pracował w szkole w Człuchowie. Obecnie przebywa na emeryturze. Był przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Człuchowie.

**Brunon** - ukończył Technikum Budowlane w Bydgoszczy. Pracował w Brusach na stanowiskach kierowniczych w branży budowlanej. Z Brus przeprowadził się do Starogardu Gdańskiego i tam mieszka obecnie.



135. Łucja i Paweł Miszewscy i ich potomstwo w 1937. Fot. z archiwum Anny Żurowskiej (Miszewskiej).

1. Franciszka Miszewska, 2. Jan Miszewski, 3. Marian Miszewski, 4. Bolesław Miszewski, 5. Teofil Sikorski, 6. Wiktor Miszewski, 7. Łucja Miszewska - matka, 8. Leokadia Miszewska, 9. Bronisław Miszewski, 10. Paweł Miszewski - ojciec, 11. Anna Miszewska, 12. Anastazja Miszewska, 13. Józef Miszewski, 14. Józef Piekarski, 15. Marian Miszewski.

**Józefa** - dwukrotnie zamężna. Jej pierwszy mąż pracował w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w powiecie człuchowskim. Później zaczęła pracę w Łękini, gdzie poznała swego drugiego męża.

**Michał** - założył rodzinę w 1928 r. i podjął pracę na tartaku w Chojnicach jako pracownik fizyczny. Następnie przeprowadził się do Lipki Krajeńskiej, gdzie pracował do emerytury i tu pozostał do końca życia.

**Bronisław** - zawarł związek małżeński, z którego urodziło się sześcioro dzieci. Wraz z żoną pracował na gospodarstwie rolnym w Starachominie i tam pozostał do emerytury.

**Bolesław** - po założeniu rodziny mieszkał w Gdańsku Wrzeszczu. Tu podjął pracę na poczcie, gdzie pracował aż do emerytury. Żona pochodziła z Gdyni i tam po wojnie zamieszkali.



136. Józefa Frymark i Franciszek Miszewski.  
Male Chełmy 1 września 1930.  
Fot. z archiwum rodziny Miszewskich.



137. Lucja i Paweł Miszewscy, rok 1937.  
Fot. z archiwum rodziny Miszewskich.

Obecnie spadkobiercą historii rodu jest Piotr Miszewski wraz z żoną Darią pochodzącą z rodziny Szocińskich z Kosobud. Gospodarstwo systematycznie rozbudowywane obecnie specjalizuje się w produkcji mleka jako drugie gospodarstwo w Brodzie. Nowocześnie zarządzane przez wykształconych gospodarzy (Daria Szocińska jest z wykształcenia księgową) dzierżawi do-



139. Daria i Piotr Miszewscy, 2009. Fot. z archiwum rodziny Miszewskich.



138. Józefa Miszewska  
z domu Frymark.  
Fot. z archiwum rodziny Miszewskich.

datkowo łąki, by sprostać wyznaczonym sobie celom. Posiada dużo sprzętu rolniczego zakupionego przy wsparciu funduszy z Unii Europejskiej.



140. Dom rodzinny, z którego pochodzi ród Miszewskich w Brodzie. Fot. z archiwum rodziny Miszewskich, 2011.



141. Rodzina Miszewskich w 2009. siedzi Stanisław. Stoją od lewej Brunon, Jan, Leon. Fot. z archiwum rodziny Miszewskich.



D17. Dyplom uzyskania tytułu technika Darii Miszewskiej. Original w archiwum Darii Miszewskiej.



142. Stary dom rodziny Miszewskich. Fot. z archiwum rodziny Miszewskich.

## 8. Narlochowie - Huta

Ród Narlochów to rodzina wielodzietna. Andrzej Narloch urodzony w Karsinie w 1887 r. zawarł związek małżeński z Franciszką Jeżewską z Rudzin w 1913 r. W 1920 r. kupili od Kobierowskiego (imię nieznane) gospodarstwo w Hucie. Kobierowski osiedlił się w miejscowości Kęsowo. Gospodarstwo Narlochów jest jednym z większych w Hucie pod względem obszaru. Członkowie tej rodziny mieszkają w Kosobudach, Kinicach, Chojnicach i w Kaliskach. Andrzej i Franciszka mieli dziesięcioro dzieci, pięciu synów i pięć córek.

**Bernard** - urodzony w 1914 r. Po zawarciu związku małżeńskiego osiedlił się w majątku Igły koło Chojnic i tam pracował. Wcześniej posiadał gospodarstwo rolne w Kłodawie koło Chojnic.

**Bronisława** - urodzona w 1915 r. w Hucie. Wyszła za mąż za Bernarda Kolczyka z Czarnowa koło Brus i zajęła się gospodarstwem w Hucie. Pracowała na nim z mężem Bernardem aż do emerytury. Zostali pochowani na cmentarzu we Wielu.

**Jan** - urodzony w 1918 r. Mieszkał w Brzeźnie koło Człuchowa. Prowadził gospodarstwo rolne, które potem przekazał synowi.

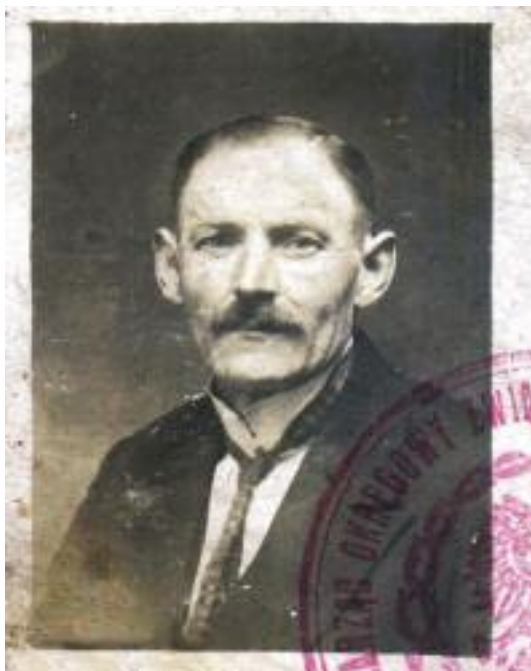
**Marta** - urodzona w 1920 r. w Hucie. Podczas okupacji pracowała u niemieckich gospodarzy. Wyszła za mąż za Władysława Prybę z Kinic. Zamieszkała razem z małżonkiem, pracując na gospodarstwie.

**Wincenty** - urodzony w 1921 r. Po skończeniu działań wojennych udał się do pracy w Słupsku, pracował w kilku zakładach pracy, ale najdłużej w szkole jako woźny. Przeszedł na emeryturę.

**Zofia** - urodzona w 1923 r. W czasie okupacji, pracowała u Niemca jako pomoc domowa i pomagała przy pracach polowych. Po założeniu rodziny wyjechała do Wielkopolski w okolice Poznania. Mąż jej był murarzem i cieślą, ona zaś zajmowała się wychowywaniem dzieci.



144. Rodzina Narloch, synowie Andrzeja i Franciszki. Ok. 1955 roku w Hucie na posiadłości Narlochów. Od lewej: Jan, Bolesław, Józef, Wincenty, Bernard. Fot. z archiwum rodziny Narloch.



143. Andrzej Narloch - senior rodu. Zdjęcie wykonano przed II wojną światową. Fot. z archiwum rodziny Narloch.

**Gertruda** - urodzona w 1925 r. Postanowiła wyuczyć się zawodu nauczyciela. Ucząc się, jednocześnie pracowała w szkole w Hucie. Po zawarciu związku małżeńskiego zamieszkała w Chojnicach i nadal pracowała w wyuczonym zawodzie. Obecnie wraz z mężem są na emeryturze i mieszkają w Chojnicach.

**Józef** - urodzony w 1927 r. Pozostał na ojcowiznie. Wziął za żonę Irenę Grzebień z Bielaw w gminie Czersk. Wychowali dwóch synów i trzy córki:

**Jan** - po objęciu gospodarstwa, wraz z żoną Janiną, zaczęli je mechanizować. Kupili traktor oraz inne maszyny rolnicze potrzebne do prac polowych. Odnowili dom mieszkalny i oborę. Gospodarstwo specjalizuje się w produkcji mleka, które odbiera Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Chojnicach. Ich córka Małgorzata jest obecnie sołtysiem sołectwa Huta. Jest dobrze przygotowana do prowadzenia gospodarstwa, ponieważ ukończyła wyższe studia rolnicze uzyskując tytuł inżyniera rolnictwa. Obecnie z ojcem Janem i mężem Krzysztofem Warnke prowadzi zmechanizowane, specjalistyczne gospodarstwo rolne dzięki wsparciu Unii Europejskiej.

**Zenon** - zamieszkuje w Czersku.

**Maria** - wyszła za mąż za Kosiedowskiego z Kosobud.

**Danuta** - wyszła za mąż za Górnowicza z Czerska.

**Krystyna** - wyszła za mąż za Kazimierza Weltrowskiego z Kinic.

**Bolesław** - urodzony w Hucie w 1934 r. Ukończył szkołę zawodową jako ślusarz. Na początku pracował jako kasjer biletowy na dworcu kolejowym w Chojnicach. Potem zdobył kwalifikacje maszynisty i nadal pracował w Polskich Kolejach Państwowych. Obecnie jest na emeryturze i mieszka w Chojnicach.

**Maria** - urodzona w 1935 r. Po ukończeniu szkoły podstawowej pomagała rodzicom na gospodarstwie. Następnie pracowała jako zlewniarka w zlewni mleka w Hucie. Zawarła związek małżeński, jednak po pewnym czasie została sama. Powtórnie wyszła za mąż, za Jana Kobierowskiego i obecnie mieszka w Wielkim Kłinczu.



145. Huta około 1953 roku. Ślub Józefa Narlocha i Ireny Grzebiń. Fot. z archiwum rodziny Narloch.

1. Bernard Narloch, 2. Czapiewska, 3. Władysław Pryba, 4. ks. Józef Narloch, 5. Marta Pryba, 6. Marta Gierszewska,
7. Edmund Czerwiński, 8. Stefan Narloch – muzykant, 9. Andrzej Narloch, 10. Franciszek Licznernski, 11. Zofia Czerwińska,
12. Maria Narloch, 13. Franciszka Narloch, 14. Teresa Barłóg, 15. Irena Narloch, 16. Albin Łangowski, 17. Zofia Narloch,
18. Jan Narloch, 19. Bolesław Narloch, 20. Gertruda Narloch, 21. Józef Narloch, 22. Bernard Grzebiń, 23. Helena Narloch,
24. Wincenty Narloch, 25. Anna Grzebiń, 26. Maksymilian Grzebiń, 27. Helena Landowska, 28. Zofia Barłóg, 29. Gertruda Jasnoch,
30. Bronisława Kolczyk, 31. Władysław Barłóg, 32. Bernard Kolczyk, 33. Wincenty Łangowski, 34. Julian Grzebiń,
35. Bernard Pik – muzykant, 36. Jan Licznernski, 37. Helena Łangowska, 38. Elżbieta Grzebiń, 39. Janina Łangowska,
40. Bonifacy Grzebiń, 41. Franciszek Trzcziński.



146. Ślub Marty Narloch i Władysława Pryba w 1950 lub 1951 roku w Hucie. Fot. z archiwum rodziny Narloch.

Z lewej strony Marty, jej rodzice: Andrzej i Franciszka Narloch. Fot. z archiwum rodziny Narloch. 1. Franciszek Trzcziński - muzykant, 2. Jan Narloch, 3. Zofia Narloch, 4. Józef Szmyt, 5. Helena Szmyt, 6. Jan Szczepański, 7. Zofia Barłóg, 8. Andrzej Narloch, 9. Franciszka Narloch, 10. Gertruda Narloch, 11. Józef Narloch, 12. Bolesław Szczepański, 13. Żenia Kiedrowicz, 14. Władysław Barłóg, 15. Józef Pryba, 16. Helena Narloch, 17. Wincenty Narloch, 18. Bronisława Kolczyk, 19. Bernard Kolczyk, 20. Elżbieta Prieba, 21. Helena Czempik, 22. Bronisław Czempik, 23. Ludgard Czapiewski, 24. Stanisława Czarnowska, 25. Bolesław Czarnowski, 26. Bernard Narloch, 27. Marta Narloch, 28. Bernard Przytarski, 29. Maria Narloch, 30. Jan Spierewka, 31. Pelagia Spierewka, 32. Teresa Barłóg, 33. Urszula Barłóg, 34. Marta Narloch (Pryba), 35. Władysław Pryba, 36. Bernard Pik – muzykant, 37. Bolesław Narloch

147. Janina i Jan Narlochowie, rodzice pani sołtys (zdj. na str. 55).  
Rok 1978. Fot. z archiwum rodziny Narloch.



148. Dom rodzinny Narlochów, obecnie Warnke. Foto 2011.  
Fot. z archiwum rodziny Narloch.



149. Ślub Marii Narloch i Jana Gostkowskiego. 26 kwietnia 1959 przed domem Narlochów w Hucie. Obok Marii jej rodzice: Andrzej i Franciszka. Obok Jana jego rodzice: Józef i Łucja. Fot. z archiwum rodziny Narloch. Szczegółowy opis znajduje się w Dodatku nr I.

## 9. Szczepańscy - Huta

Gospodarstwo Jakuba i Franciszki Szczepańskich wyróżnia się w Hucie pod względem obszaru i liczebności rodziny. Ponadto rodzina ta zasługuje na szacunek ze względu na zaangażowanie społeczne, pracowitość i patriotyzm. W tej rodzinie było sześciu synów i sześć córek.

**Jakub** - urodzony w 1875 r. Pochodził z Kosobud. Jego ojciec Franciszek zmarł prawdopodobnie w 1937 r. Żona Jakuba, Franciszka, z domu Stopa urodziła się w 1885 r. w Karsinie na wybudowaniu. W 1937 r. spalił się dom mieszkalny Szczepańskich i rodzina zamieszkała u sąsiada Józefa Szmyta. Jeszcze w tym samym roku pobudowali dom w stanie surowym z izbą i kuchnią, w którym zamieszkali. Budowniczym był Bolesław Kryger z Chłopowów. Wykonał on wszystkie prace murarskie, ciesielskie i zdunskie. Budowa przybrała szybkie tempo dzięki sześciu synom, którzy nie szczędzili rąk do pracy. Dom wykończono przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej. Rodzina Szczepańskich doznała wielu prześladowań ze strony okupanta. Troje członków rodziny Szczepańskich zdążyło założyć rodziny przed wybuchem wojny. Potomstwo Jakuba i Franciszki to:

**Józef** - zawarł związek małżeński z Heleną Czapiewską z Brody.

**Leokadia** - wyszła za mąż za Józefa Bielińskiego z Huty.

**Józefa** - wyszła za mąż za Władysława Warsińskiego z Czarniża.

**Leon** - ożenił się z Agnieszką Osowską z Wiela.

**Stanisława** - poślubiła Aleksandra Ryduchowskiego z Żabna Wybudowania - Szotowej Góry.

**Helena** - wyszła za mąż za Bolesława Krygera z Chłopowów, budowniczego domu rodzinnego Szczepańskich. Bolesław zginął w działaniach wojennych podczas drugiej wojny światowej. Helena ponownie wyszła za mąż za Ludwika Bielińskiego i zamieszkała w Hucie.

**Bolesław** - poślubił Władysławę Jazdzewską z Piątkowa - Biała Góra. Syn Bolesław wraz z żoną zostali następcami na gospodarstwie Jakuba i Franciszki Szczepańskich. Mają pięcioro dzieci: córkę **Krystynę** i czterech synów. Najstarszy syn **Kazimierz** gospodaruje wraz z żoną na ojcowiznie. Drugi z kolei syn **Zbigniew** jest obecnie Wójtem Gminy Chojnice. Zbigniew Szczepański ukończył Akademię Rolniczą w Bydgoszczy i posiada tytuł naukowy doktora. Jest to jak dotąd najwyższy tytuł naukowy w sołectwie Huta. Trzeci syn **Czesław** mieszka obecnie w Silnie. Tam wybudował dom mieszkalny, a pracuje w Gdańskiej Stoczni Remontowej jako ślusarz. Ostatni syn **Mieczysław** mieszka w Zamartym. Z powodu złego stanu zdrowia jest na rencie.

**Stanisław** - był nauczycielem w szkole podstawowej w Łęgu. Po wybudowaniu sobie domu mieszkalnego w Łęgu koło Czerska, zamieszkał tam wraz z żoną Wandą. Nie żyje. Został pochowany na cmentarzu w Łęgu.

**Mikołaj** - w młodości chciał zostać zakonikiem. Po krótkim pobycie w zakonie wrócił do domu i pomagał rodzicom w gospodarstwie. Po pewnym czasie wyjechał do Pasłęka, tam po uzyskaniu matury pracował jako nauczyciel w szkole podstawowej. Potem podjął pracę pielęgniarza w szpitalu, w Elblągu. Założył tam rodzinę i osiedlił się na stałe. Umarł w wieku 65 lat i został pochowany na cmentarzu komunalnym w Elblągu.

**Maria** - do chwili zawarcia związku małżeńskiego z Antonim Czapiewskim z Brody, pomagała rodzicom w gospodarstwie. Potem wyjechała do Kwidzyna, gdzie po uzyskaniu wykształcenia, została nauczycielem zawodu jako wikliniarz-koszykarz. Uczyla w Technikum Wikliniarsko-Koszykarskim w Kwidzynie. Zamieszkała tam z mężem na stałe.

**Jan** - najdłużej pomagał w prowadzeniu gospodarstwa swemu bratu Bolesławowi. Po zawarciu związku małżeńskiego z Heleną Warsińską z Rudzin zamieszkał w Osowie i pracował w przedsiębiorstwie melioracyjnym w Czersku. Po pewnym czasie przeprowadził się na Żuławy. Pracował w przedsiębiorstwie melioracyjnym i prowadził gospodarstwo hodując konie i krowy.

**Cecylia** - wyszła za mąż za Augusta Bielińskiego z Huty. Oboje pracowali na gospodarstwie aż do czasu przejścia na emeryturę. Obecnie Cecylia jest na emeryturze, a jej mąż zmarł i został pochowany na cmentarzu parafialnym we Wielu.



150. Rodzina Jakuba i Franciszki Szczepańskich. Przed domem w 1937 - 1938 roku. U dołu, w pierwszym rzędzie, od lewej: Mikołaj, Bolesław, Jan. W drugim rzędzie od dołu, od lewej: Stanisława, Maria, Helena. W trzecim, od lewej: matka Franciszka Szczepańska \*1885, Cecylia, ojciec Jakub Szczepański \*1875. W góry stoją od lewej: Józef, Józefa, Stanisław, Leokadia i Leon. Fot. z archiwum rodziny Szczepańskich.



Gospodarstwo Szczepańskich jest jednym z większych w Hucie. Obecni gospodarze Kazimierz i Elżbieta Szczepańscy nie wybrali specjalizacji w produkcji rolnej, jednak mając dużo pastwisk i łąk postanowili tradycyjnie hodować bydło mleczne i rzeźne. Prowadzą też domową produkcję wyrobów mlecznych, które sprzedają na rynku w Czersku. Zakupili nowy ciągnik i sprzęt do owijania balotów, systematycznie unowocześniają technikę gospodarowania korzystając z dopłat Unii Europejskiej.

152. Dom, z którego wywodzi się ród Szczepańskich w Hucie.  
Fot. Archiwum UM Brusy, 2011.



151. Kazimierz Szczepański,  
aktualny właściciel  
gospodarstwa.  
Fot. z archiwum rodziny  
Szczepańskich.

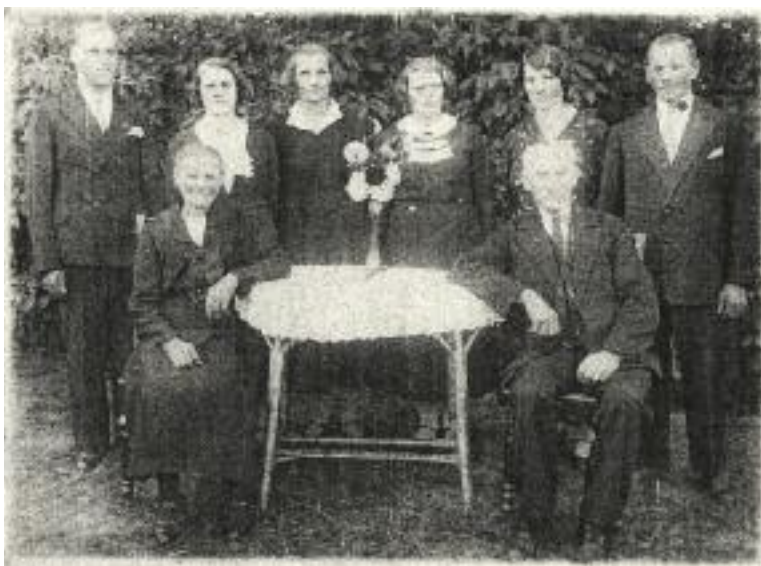


## 10. Weltrowscy - Broda

Rodzina Weltrowskich posiada bogatą tradycję warta odnotowania. Józef Weltrowski w latach międzywojennych pełnił w Hucie funkcję sołtysa aż do okupacji hitlerowskiej. Według relacji Stanisława Weltrowskiego pradziad Kazimierz pochodził z Kosobud, zakupił ziemię z majątku vel Janikowskiego w Brodzie pod koniec XIX wieku.

Kazimierz Weltrowski miał dwóch synów, Józefa i Jakuba. Większa część gospodarstwa pod strony Kosobud do stawu młyńskiego przekazał Józefowi, a pozostałą część pod Hutę Jakubowi, gdzie obecnie gospodarzy Marian Weltrowski. Żona Józefa, Franciszka, babcia Stanisława zmarła około 1947 roku.

Nie wiele wiadomo o ich najstarszej córce Annie. Następny syn Stefan urodzony w 1896 r. osiadł w Kinicach. Żona miała na imię Helena. Trzeci z kolei syn Jan urodzony w



153. Rodzina Weltrowskich przed rodzinnym domem w 1934 lub 1935 w Brodzie.  
Przy stole siedzą: Franciszka i Józef Weltrowscy. Stoją od lewej: Leon (syn), Katarzyna,  
Marianna, Władysława (córki), Agata (żona Jana), Jan (syn).  
Fot. z archiwum rodziny Weltrowskich.

1898 r. odziedziczył gospodarstwo po ojcu. Żona Agata urodzona w 1901 r.

Ich najstarszym synem jest Kazimierz urodzony w 1932 r. mieszka w Brusach. Drugi syn Benedykt urodzony w 1934 r. osiedlił się w Kosobudach, już nie żyje. Trzeci - Henryk urodzony w 1937 r. po założeniu rodziny osiedlił się w Krojan-tach. Czwarty syn Stanisław urodzony w 1939 r. jest obecnie wraz z swoim synem Tomaszem na gospodarstwie w Brodzie. Ostatni syn Edmund urodzony w 1942 r. zamieszkuje w Czarnowie i jest na emeryturze. Natomiast dwie córki w latach młodości zmarły.

Pozostałe dzieci Józefa i Franciszki Weltrowskich: Maria po wyjściu za mąż zamieszkała w Daszkach Jastrzębiu, Katarzyna w Lęborku koło Tucholi, Władysława (ur. 1908 r.) nie wyszła za mąż, a ostatni syn Leon (ur. 1914 r.) osiadł w Dąbrowie i został krawcem.



154. Dom Agnieszki i Stanisława Weltrowskich w Brodzie.  
Fot. z archiwum rodziny Weltrowskich, 2010.

## 11. Werochowscy - Broda Młynek

Rodzina Werochowskich ma bogatą historię, która sięga końca XIX w. Korzenie rodu wywodzą się z Wiela, w którym urodził się Michał Werochowski, późniejszy właściciel gospodarstwa i młyna w Młynku - Brodzie.

Pod koniec XIX wieku Michał Werochowski odkupił swoją posiadłość od majątku w Brodzie, który należał do właściciela Teofila v. Janikowskiego (resztówka). Na przełomie XIX i XX w. nad rzeką Parzenicą koło stawu pobudował parterowy młyn. Postanowił go zmodernizować, aby standard budynku podniósł się i sprostał warunkom, które stawiała konkurencja. Lata 1935-1937 to lata dużego wysiłku gospodarczego i finansowego. Ówczesny właściciel młyna – Michał Werochowski wraz z synem Dominikiem podnieśli młyn do dwóch pięter i zamówili nowoczesne maszyny z Rogoźna Wielkopolskiego. Montowaniem maszyn młyńskich zajmowała się ekipa, która dzięki swojemu doświadczeniu szybko uporała się z postawionym im zadaniem. Podniesieniem kondygnacji zajmowali się murarze z Osowa, bracia Miętkowscy. Było to duże i ryzykowne zadanie jak na tamten czas. W czasie drugiej wojny światowej młyn został przejęty przez Niemców. Dopiero po powrocie z obozu Dominik Werochowski wraz z rodziną uruchomił go i zaczął mleć dla okolicznych mieszkańców. Władza komunistyczna pozbawiła rodzinę Werochowskich młyna. W latach 80-tych właściciel wykupił młyn od Gminnej Spółdzielni w Brusach. Wyremontował zdewastowany budynek i zaczął świadczyć usługi miejscowej ludności. Niestety na skutek konkurencji większych młynów zaprzestano działalności. Obecnie młyn jest nieczynny.

Żoną Michała Werochowskiego została Anna, z domu Rzepińska, z Czyczków. Michał Werochowski był dobrym gospodarzem i organizatorem. Rodzina ta dobrze zapisała się w pamięci mieszkańców. Ofiarne wspomagali budowę kościoła parafialnego w Wielu oraz kalwarii. Rodzina Michała i Anny Werochowskich miała ośmioro dzieci: pięciu córek i trzech synów.

**Katarzyna** - wyszła za mąż za Trzebiatowskiego z Wysokiej Zaborskiej.

**Joanna** - jej mąż Czarnowski, pochodził z Głowczewic.

**Franciszka** - wyszła za Franciszka Kleczkę, który był młynarzem i pochodził z Walentynowa koło Łobzenicy niedaleko Górki Klasztornej.



155. Rodzina Werochowskich przed rodzinnym domem w około 1935 roku. Fot. z archiwum rodziny Werochowskich.

1. Dominik Werochowski, 2. Franciszek Kleczka, 3. Alojzy Dobiesz - leśniczy, 4. Franciszka Werochowska, 5. Leonard Werochowski, 6. Jan Bryza, 7. Aniela Dobiesz, 8. Kazimierz Trzebiatowski, 9. Katarzyna Trzebiatowska, 10. Michał Werochowski.

**Józefa** - nie wyszła za mąż, zmarła młodo.

**Aniela** - wyszła za leśniczego Alojzego Dobiesza. Alojzy ukończył szkołę w Margoninie i był leśniczym w Ostrowach koło Rytle. Jeden z ich synów, Tadeusz, pełnił dużo stanowisk państwowych i społecznych m.in. był przewodniczącym Rady Miasta i Gminy Czersk.

**Franciszek** - miał być następcą Michała, jak wspominał jego brat Dominik, jednak zmarł w wieku dwudziestu lat.

**Dominik** - został następcą Michała Werochowskiego. W roku 1936 założył rodzinę. Jego żoną została Marta Jakubek z Nakli. Wychowali jednego syna Zygmunta urodzonego w 1940 r.

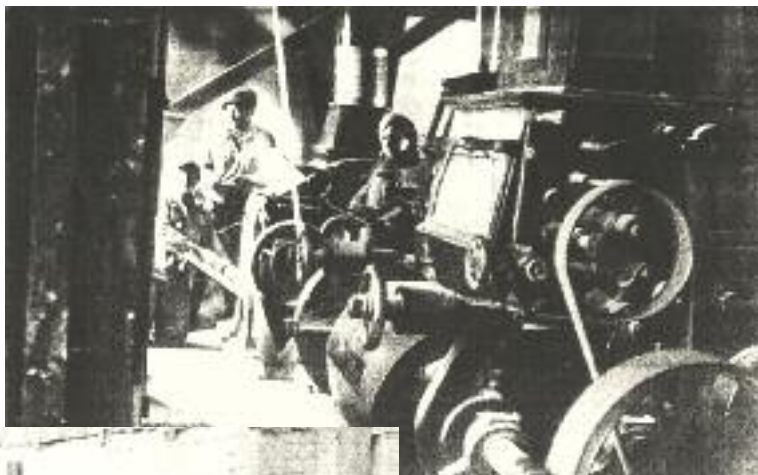


D18. Krzyż Oświęcimski nadany Dominikowi Werochowskiemu za pobyt w obozie koncentracyjnym w Sztuthofie i Potulicach. Legitymacja przyznania Krzyża Oświęcimskiego Dominikowi Werochowskiemu. Z archiwum rodziny Werochowskich.

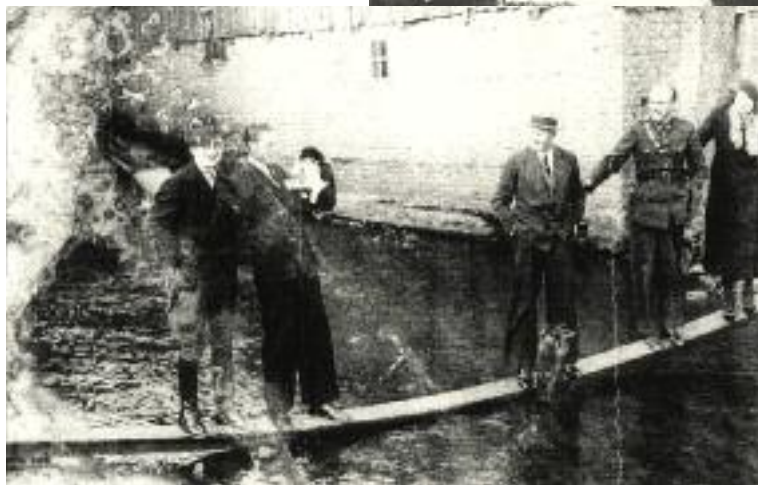
Dominik Werochowski za patriotyczną współpracę z księdzem pułkownikiem Wryczą i za lata pobytu w obozie w Stutthofie został odznaczony

ny krzyżem oświęcimskim. Obecnie gospodarstwo prowadzi Rafał Werochowski, syn Zygmunta, wraz z żoną Bożeną. Jest to największe obszarowo gospodarstwo w Brodnie. Specjalizuje się w produkcji mleka. **Leonard** - po skończeniu szkoły średniej i uzyskaniu świadectwa dojrzałości, rozpoczął studia na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie. Ukończył studia teologiczne i został księdzem. Jednak z powodu okupacji i nauki w konspiracji stracił zdrowie. Umarł w 1946 r. i został pochowany w rodzinnym grobowcu w Wielu.

Gospodarstwo w poprzednich latach prowadziło działalność ogólnorolną, potem specjalizowało się w hodowli owiec, a wejściu Polski do Unii Europejskiej nastawiło się na produkcję mleka i dodatkowo tucz bydła rzeźnego.



156. Maszyny walcowni w młynie wodnym w 1937 w Młynek - Broda.  
Fot. z archiwum rodziny Werochowskich.



157. Na kładce przed młynem Werochowskich w 1937 roku. Stoją od prawej: Aniela Werochowska, Alojzy Dobierz, Dominik Werochowski i dwaj nierozpoznani panowie, prawdopodobnie goście Werochowskich.  
Fot. z archiwum rodziny Werochowskich.



158. Pogrzeb Anny Werochowskiej w dniu 13 maja 1935. Zdjęcie zrobiono z drugiego piętra młyna.  
Fot. z archiwum rodziny Werochowskich.



159. Młyn w Młynku - Broda w latach 80-tych XX wieku.  
Fot. z archiwum rodziny Werochowskich.



160. Zygmunt Werochowski i Eugenia Werochowska.  
Fot. z archiwum rodziny Werochowskich.



161. Młyn Werochowskich.  
Fot. Archiwum UM Brusy, 2010.



162. Posiadłość Werochowskich w Brodzie Młynek.  
Fot. Archiwum UM Brusy, 2010.

## XII WSPÓŁCZESNY OBRAZ ŻYCIA SPOŁECZNO- GOSPODARCZEGO W SOŁECTWIE HUTA

W sołectwie Huta nie ma obecnie zakładów państwowych ani większych przedsiębiorstw prywatnych. Wpływa na to mała liczba mieszkańców oraz oddalenie sołectwa od centrum gminy. Ze względu na brak zasobów nieczynna jest żwirownia w Rudzinach, która ożywiała gospodarczo te miejscowości. Teren byłej żwirowni obejmuje powierzchnię ok. 36 ha, jest porośnięty krzewami i niezagospodarowany. Dzięki istnieniu żwirowni przyspieszono budowę szosy Chłopowy - Rudziny i uruchomiono komunikację autobusową. Niestety, komunikacja autobusowa jest obecnie coraz gorsza, ponieważ do Huty i Rudzin nie kursuje już żaden autobus. Przedsiębiorstwo PKS tłumaczy się, że kursowanie autobusów na tej trasie jest nieopłacalne ze względu na dużą liczbę samochodów prywatnych i niską liczbę pasażerów.

Większość mieszkańców sołectwa utrzymuje się z rolnictwa. Stan rolnictwa obecnie nie jest zbyt dobry. Na skutek suszy ostatnich lat nie wróży się dobrych urodzajów. Stan ekonomiczny gospodarstw rolnych pogorszył się z powodu wyspecjalizowania poszczególnych sektorów rolnictwa. W sołectwie są cztery gospodarstwa, które specjalizują się w produkcji mleka. Należą do nich gospodarstwa Małgorzaty Warnke z Huty, Ryszarda Czapiewskiego z Chłopowów, Piotra Miszewskiego i Rafała Werochowskiego z Brody. W Rudzinach powstaje gospodarstwo Tomasza Pryby. Trzeba nadmienić, że wstąpienie Polski do Unii Europejskiej stworzyło dla naszego rolnictwa szansę poprawy gospodarstw poprzez dotacje na różne gałęzie gospodarki. Rolnicy zakupili traktory dużej mocy oraz sprzęt towarzyszący. Bez dotacji z Unii Europejskiej taki postęp nie byłby możliwy.



163. Reprezentacja sołectwa Huta na Zaborskich Dożynkach Gminnych w Brusach w 2011 roku Od lewej Hanna i jej córka Klaudia Niesiołowskie, sołtys Małgorzatą Warnke i Katarzyna Prieba. Fot. Danuta Tyde Niedzielska - Czas Chojnic.

Sołectwo Huta co roku uczestniczy w gminnych dożynkach w Brusach, które są świętem wszystkich okolicznych rolników. Uroczysty przemarsz z wieńcami dożynkowymi, bogactwo i różnorodność stoisk poszczególnych sołectw, wpływają na atrakcyjność imprezy. W 2011 r. sołectwo Huta zdobyło Super Puchar Zaborskich Dożynek Gminnych w Brusach. Mieszkańcy sołectwa pod przewodnictwem sołtysa, Małgorzaty Warnke, zapracowali na ten sukces.



164. Zaborskie Dożynki Gminne - Brusy 2012. Fot. Zbigniew Gierszewski.

W całym sołectwie istnieje tylko jeden sklep spożywczy, który znajduje się w Hucie. Jest on własnością Gminnej Spółdzielni w Brusach. Obecnie pracuje tam Hanna Niesiołowska. W sołectwie brak warsztatów rzemieślniczych, samochodowych i zakładów usługowych. Mieszkańcy sołectwa dojeżdżają do pracy do Wiela, Czerska, a niektórzy wyjeżdżają do pracy za granicę.

W wiosce Huta nie ma zbędnych rąk do pracy z powodu niżu demograficznego. W sołectwie obserwuje się niski przyrost naturalny. Mieszkańcy należą do społeczeństwa starzejącego się. W przyszłości Hucie grozi wyludnienie, gdyż nie ma następców istniejących gospodarstw. Coraz więcej gospodarzy zalesia swoje ziemie. W tej chwili w Hucie mieszka około 20-30% następców rodzinnych gospodarstw. Nieco lepiej sytuacja przedstawia się w Rudzinach, Brodzie i Chłopowach.

Organizacje społeczne w sołectwie Huta działają dosyć prężnie. Istnieje Ochotnicza Straż Pożarna, zespół sportowy Orkan Huta oraz kończące swą działalność kółka rolnicze. W poprzednich latach było więcej organizacji społecznych, lecz z biegiem czasu instytucje działały mniej aktywnie i doszło do ich rozwiązania. Bogatsze było też życie kulturalne miejscowości. Obecna świetlica, mimo swoich małych rozmiarów, mieściła sporą ilość mieszkańców bawiących się na zabawach i grających w gry zespołowe. Dawało to rozrywkę zarówno młodym, jak i starszym mieszkańcom. Jak dotąd nie organizowano żadnych festynów z powodu braku inicjatywy społecznej. Obecnie w świetlicy odbywają się zebrania wiejskie, a czasami zabawa taneczna z udziałem młodzieży, której niestety z biegiem lat ubywa. Dla dzieci zbudowano koło świetlicy plac zabaw.

Z chwilą likwidacji szkoły w Hucie w 1999 r., zaistniała konieczność dowozu dzieci do szkół w Kosobudach i w Brusach. Dzieci są dowożone do domu od 13:00 do 15:00. Pisząc o szkole, koniecznie trzeba wspomnieć o osobach, które uczęszczały do szkoły w Hucie i dzięki dalszej nauce zdobyły wykształcenie, co pozwoliło im zająć ważne stanowiska państwowe i prywatne:

**Zbigniew Szczepański** - Wójt Gminy Chojnice, posiada tytuł naukowy doktora.

**Leon Miszewski** - magister historii, obecnie emeryt.

**Zenon Bieliński** - lekarz medycyny, pracuje w Przychodni Rodzinnej w Brusach.

**Ludwik Weltrowski** - inżynier maszyn młyńskich.

**Franciszek Warsiński** - inżynier rolnik, przewodniczący Rady Powiatowej.

**Jan Plata** - magister dzieł sztuki, pracownik kuratorium, obecnie emeryt.

**Małgorzata Warnke** - inżynier rolnictwa, obecnie sołtys sołectwa Huta.

Huta, Broda, Rudziny i Chłopowy należące obecnie do jednego sołectwa mają długą i bogatą historię. Położone wśród lasów i łąk, nad leniwie płynącym Niechwaszczem i Parzenicą, przyciągają wciąż pięknym miejsc oraz pracowitością i szlachetnością ludzi. Na przestrzeni lat wiele razy przetoczyły się przez te tereny ważne, a często dramatyczne wydarzenia. Kształtowały one losy mieszkańców, wymagając od nich wielu poświęceń, a często ofiary życia. Płyną lata, zmieniają się ludzie i otaczający ich świat, tylko Niechwaszcz i Parzenica płyną wciąż tak samo niespiesznie.



165. Zjazd z szosy Brusy - Czersk w stronę Huty i Rudzin. Fot. Archiwum UM Brusy, 2011.



## ZAKOŃCZENIE

Spośród kilkudziesięciu faktów, które miały miejsce historii sołectwa Huta, na przestrzeni wieków, w mrocznej i odległej rzeczywistości, trudno jest wybrać te, które najbardziej zasługują na wyróżnienie. Rzeczywistość podpowiada, że trzeba wybrać te fakty, które najlepiej przedstawiają problemy i procesy minionego czasu. Zasadniczą trudność stwarza brak historycznego dystansu do zjawisk tego okresu. Trzeba odróżnić bowiem okres wcześniejszych dziejów od najnowszego zdarzeń, który nie jest jeszcze zupełnie zamknięty. Historyczne procesy ciągle się toczą w naszej obecności i wiele ważnych spraw, czas dopiero sprawdzi pod względem właściwości ich faktycznych wymiarów. Oczywiście prawdą jest, że w tej mnogości dużo faktów pominięto na skutek przeoczenia lub braku wiarygodnych relacji.

Natura ludzka jest ułomna i niejedno zdarzenie historyczne uszło pamięci, ze szkodą dla całości rze-



166. Antoni Ciemiński ze swoim ostatnim koniem. Huta, 1993.

czywistego obrazu. Trzeba też wziąć pod uwagę niedoskonałość natury człowieka, która sprawia, że lata, które minęły, zostały przez obserwatorów, bądź uczestników, różnie przeżyte i ocenione. Dlatego doszedłem do wniosku, że najlepiej będzie przedstawić tylko te wydarzenia, które są najbardziej wiarygodne i najbardziej udokumentowane. Pomiąłem dużo rzeczy mniej lub więcej wiarygodnych, a opartych jedynie na ludzkiej pamięci. Dlatego ograniczyłem do minimum komentarze własne, które by mogły być nieścisłe z rzeczywistością danego wydarzenia i mogły by zaburzyć rzeczywisty obraz. Niektóre fakty, które starałem się przybliżyć, mają

swą podporę w materiałach źródłowych, co daje pewniejsze zrozumienie. Najważniejsza jest dla czytelnika prawda oparta właśnie na autentycznych zdjęciach i dokumentach, które uwiarygodniają niniejszą publikację.

Mam nadzieję, że książka ta zostanie pozytywnie przyjęta przez czytelników i stanie się nieodłączną pozycją w bibliotekach domowych i bibliotek publicznych, by sięgać po nią wielokrotnie. Mam także nadzieję, że być może wśród czytelników obudzi się potrzeba poszerzenia wiedzy i chęci do studiowania źródeł i literatury zamieszczonej w bibliografii, a dotyczących szeregu istotnych zagadnień związanych z historią sołectwa Huta.

Pragnieniem moim jest, aby czytelnik sam przekonał się, czy obraz tu przedstawiony jest właściwy. Główne zarysy dziejów zostały przedstawione w taki sposób, aby były zgodne z powszechnie uznaną wiedzą historyczną. Jednak nie jeden stereotyp został nieco sprostowany, nie jedna myśl została skrócona lub przyjęła inną formę, by rzucić nowe światło na procesy i fakty dotyczące naszego sołectwa.

Nie ulega wątpliwości, że forma i opisywane zdarzenia nie wszystkim czytelnikom dadzą satysfakcję z przedstawionych tu treści niektórych zagadnień. Udział poszczególnych wiosek w procesach historycznych był zróżnicowany. Udział sołectwa Huta, jako całości na przestrzeni dziejów był podobny do innych małych miejscowości na Zaborach. W naszym sołectwie jednak przeważały ciężkie doświadczenia, a życie było pasmem udręki, a chwil szczęśliwości było mniej.

Mieszkańcy tutejszych wiosek, w ciągu wydarzeń, które były wypełnione bogatą treścią historyczną w ponad 600-letniej przeszłości, dostrzegli konsekwencje swojego losu, że najważniejszą wartością dla wspólnego dobra jest miłość bliźniego. Los sprawił, że trzeba było dźwigać się z różnych klęsk, upadków i dążyć do ich naprawy, co osiągnęło różny skutek. Dążono przede wszystkim do większej zamożności, rozwoju oświaty, kultury, aby podnieść ogólny poziom bytu mieszkańców.

Swoją pracą nad monografią sołectwa Huta chcę pobudzić niegasnące uczucie sympatii do dawnych i obecnych mieszkańców Huty, Rudzin, Chłopowów i Brody. Dlatego, w poczuciu szacunku i odpowiedzialności, pragnę przedstawić drukowane i materialne oblicze naszych nieżyjących i żyjących mieszkańców. Także i dziś nie brak przykładów jedności w naszej społeczności, gdzie wartość stanowi poszanowanie bliźniego, które ważne jest dla osiągnięcia wspólnych celów, aby mieszkańcy nie byli ostatnimi wśród innych miejscowości na Zaborach - Kaszubach.

Niniejsza monografia jest publikacją scalającą dane o dziejach sołectwa. Zarazem można ją traktować jako następne źródło historyczne, bo jest także obrazem współczesnego życia, obrazem przemian kulturalnych i umysłowych nagromadzonych w ostatnich kilkudziesięcioleciach.

Zdaję sobie sprawę, że stanąłem przed trudnym zadaniem napisania monografii, gdyż jak dotąd nikt nie podjął się tego przedsięwzięcia. Dlatego proszę szanownych czytelników o wyrozumiałość dla mojego niedoskonałego dzieła. Przepraszam za niepełne dane o działalności szkoły, gdyż z braku dokumentacji szkolnej nie można dokładnie przedstawić toku jej życia. Szkoda, bo szkoła to ważny ośrodek życia społecznego i kulturalnego - jednak główne nurty zostały przedstawione.

Mam nadzieję, że w przyszłości ktoś dokona korekty oraz rozszerzenia mego dzieła i życzę powodzenia w tym działaniu.

Jak widać historia sołectwa Huta jest bogata i długa ze względu na sześciowiekową spuściznę. Nie wszystko co by interesowało czytelnika jest tu zawarte, ale co było w mojej mocy, to uczyniłem. Co dalej? Wie tylko opatrność boska.

Moim pragnieniem jak i tutejszych mieszkańców jest, aby Hutę połączyć z parafią Wiele odpowiednią drogą. Zapewni ona lepsze połączenie z parafią, a z tym wiąże się większa dostępność i atrakcyjność trasy oraz samej miejscowości Huta. Taki postulat złożono i mamy nadzieję że będzie zrealizowany.

Pomimo tego, że dużo jest jeszcze do zrobienia w naszym pięknym sołectwie, to już sporo zrobiono dzięki władzom miejsko-gminnym w Brusach pod przewodnictwem burmistrza Witolda Ossowskiego. Mamy nadzieję, że nasze sołectwo sprosta nowym zadaniom przed przewodnictwem rady sołectkiej i obecnej sołtys Małgorzaty Warnke.

Kończąc moje rozważania nad treścią i sensem tej monografii uważam, że cel jaki sobie postawiłem został osiągnięty.

Na drodze szybkiego ruchu pomiędzy narodzeniem a grobem, postarajmy się zatrzymać. Zatrzymać i zdać sobie sprawę, że nie ma historii, jeżeli nie zostanie spisana.

### ...cisza cmentarna...

W dzień zaduszny wiatr przesuwa pożółkłe liście w alejach cmentarza, a ptaki niebieskie nucą chwalebna pieśń zmartwychwstania. Kiedy patrzymy na nasze przemijanie, mamy świadomość, że nasze ziemskie życie nie jest wieczne.

Marzeniem moim jest przebieranie liści pożółkłych, opadłych na grobowcu najbliższej rodziny i żony Zofii. Może w samotności o zmroku spotkam się z Tobą, lecz wiem, że to tylko pobożne życzenie, które rozbija się o szarą rzeczywistość. Przez rozstanie się z Tobą zgubiliśmy wczoraj rodzinne ciepło, które jest tylko pragnieniem.

Cisza cmentarna, patronka wiecznego spokoju, niech dla nas będzie drogowskazem ku lepszemu życiu. Nasuwa się myśl, że odeszłaś od mnie czy też tylko pominęłaś adres, którego więcej nie zobaczysz?

Wierzę w przemijanie i zbliżenie raju, myślę tylko o jednym spojrzeniu, co ożywi i pozwoli uniknąć zapomnienia. Garść piachu rzucona na grobie, niech będzie dla mnie nieprzemijającym wspomnieniem o spotkaniu się z Tobą. Odeszłaś bo wszyscy odchodzą. Zostały tylko ból i smutku łzy.

Zbieram wspomnienia by je przesłać tam gdzie trzeba, gdzie wszyscy odchodzą.

Wieczna pamięć niech będzie dla Ciebie. Spoczywaj wśród swoich bliskich i cienistych drzew, a ptaki niebieskie niech Tobie nucą pieśń o wiecznej szczęśliwości, na którą sobie zasłużyłaś.

Wieczna pamięć niech nie mija, a czasu wieczności niech przybywa. Ziemskie pielgrzymowanie niech będzie dla nas miarą życia chrześcijańskiego i drogowskazem do osiągnięcia wiecznego zbawienia.

Cmentarz to miasto umarłych, a w mieście tym panuje zgoda, jedność poglądów i wszyscy mówią jednym językiem. Niechaj zgoda będzie dla nas najważniejszym dobrem na tym ziemskim padole. Spadające liście z szumiących drzew niech będą dla nas otuchą nadziei i zmartwychwstania.



179. Antoni Ciemiński (autor) z żoną Zofią na swej posiadłości w Hucie w 2008 roku.

Antoni Ciemiński

## BIBLIOGRAFIA

Akta Klubu Sportowego Orkan Huta.

Akta Zarządu Gminnego LZS Brusy.

Archiwum Szkoły Podstawowej w Kosobudach.

Borzyszkowski J., *Wielewskie góry. Dzieje Wiela i jego kalwarii*, ZKP, Gdańsk 1986.

Borzyszkowski J. (red.), *Dzieje Brus i okolicy*, Urząd Miejski w Brusach, Instytut Kaszubski w Gdańsku, Gdańsk-Brusy 2006.

Cysewski E.A., *Był taki czas kiedy las był moim domem*, ZKP, Gdańsk 1972.

Granowska E., *Szkolnictwo powiatu chojnickiego w latach 1920-1932* [w:] Zeszyty Chojnickie, Chojnice 1978.

Krotochwil Z., *Kosobudy, wieś na Pomorzu Gdańskim. Zmiany struktury społeczno - gospodarczej i roli wsi w latach 1324-1920*, Rocznik Gdański 1982, Gdańsk 1982.

Wyciąg z Geodezji i Kartografii Urzędu Powiatowego w Chojnicach, akt kupna posiadłości ziemskiej Augustyna Frycy.

## RELACJE

**Relacje osób prywatnych:** Bieliński Ludwik, Breszka Jan, Ciemiński Bernard, Czapiewska Gertruda, Gliszczyńska Maria, Kobierowska Maria, Kobus Genowefa, Kobus Maria, Kryger Jan, Lewińska Zofia, Leszczyński Józef, Mandywel Zofia, Miętka Jadwiga, Miszewski Stanisław, Narloch Irena, Narloch Janina, Niesiołowska Jadwiga, Prieba Antoni, Rekowska Felicja, Weltrowski Kazimierz, Weltrowski Stanisław, Werochowski Zygmunt.

## DODATEK NR 1 - SZCZEGÓŁOWY OPIS ZDJĘĆ



17. Ślub Franciszka Gysewskiego i Agnieszki Leszczyńskiej. Broda 1957. Fot. ze strony 16.

1. Helena Szmyt, 2. Czapiewska, 3. Józef Szmyt, 4. Maria Chelrnowska, 5. Antoni Jączkowski, 6. Jan Leszczyński, 7. Janina Gierszewska, 8. Maria Rzepińska, 9. Józef Leszczyński,
10. Józef Jączkowski, 11. Marta Jączkowska, 12. Janina Leszczyńska, 13. Agnieszka Gysewska, 14. Franciszek Gysewski, 15. Jadwiga Leszczyńska, 16. Władysław Leszczyński,
17. Ks. Jan Kostera, 18. Janina Kostera, 19. Maria Jączkowska, 20. Marta Gysewska, 21. Ryszarda Gierszewska, 22. Józef Miłoch, 23. Gertruda Miłoch, 24. Anna Jarukowska,
25. Józef Jarukowski, 26. Anasztazy Władoch, 27. Bolesław Władoch.



27. Ślub Teresy i Alfonsa Kowalskiego w Chłopowach w 1957 przed domem Kobusów. Fot. ze strony 21.

1. Jakubowska, 2. Elżbieta Kryger, 3. Stefan Nariłoch, 4. Waleria Kłoskowska, 5. Zofia Gierszewska, 6. Anna Kryger, 7. Marta Kryger, 8. Aleks Kryger, 9. nn, 10. Jan Kryger, 11. Genowefa Kryger, 12. Waleria Kryger, 13. Jadwiga Kuldane, 14. Genowefa Kobus, 15. Jan Kobus, 16. Gertruda Kryger, 17. Helena Kryger, 18. Anastazja Kryger, 19. Maria Kobus, 20. Teresa Czapiewska, 21. Leonard Kobus, 22. Helena Szefer, 23. Bronisława Gierszewska, 24. Jan Czapiewski, 25. Jan Gierszewski, 26. Kazimiera Miszewska, 27. Franciszek Kryger, 28. Marta Kryger, 29. Władysław Kryger, 30. Bronisław Cysewski, 31. Wanda Cysewska, 32. Stanisław Kobus, 33. Gertruda Kobus, 34. Jan Kryger, 35. Agnieszka Lewińska.



38. Ślub Gerarda Rekowskiego i Felicji Lewińskiej. Przed domem Lewińskich. Rudziny, 1964. Fot. ze strony 26.

1. Pokrzywiński, 2. Jazdzewski, 3. Aleks Lewiński, 4. Helena Wegierska, 5. Waleria Wajdoch, 6. Maria Jazdzewska, 7. Franciszek Szyngwelski, 8. Stefan Narloch, 9. Jolanta Kritter, 10. Helena Lewińska, 11. Maria Wajdoch, 12. Jan Pastwa, 13. Eugenia Kątek, 14. Maria Spierewka, 15. Andrzej Lewiński, 16. Maria Wajdoch, 17. Helena Szyngwelska, 18. Krystyna Szyngwelska, 19. Genowefa Szyngwelska, 20. Marta Rekowska, 21. Roman Rekowski, 22. Genowefa Wajdoch, 23. Franciszek Rejowski, 24. Marcin Spierewka, 25. Wiktoria Dejewska, 26. Walfrida Puczyńska, 27. Maria Rekowska, 28. Franciszek Węgierski, 29. Astra Chilewska, 30. Roman Rekowski, 31. Ludwik Jazdzewski, 32. Józef Puczyński, 33. Małgorzata Lewińska, 34. Genowefa Wajdoch, 35. Marcin Wajdoch, 36. Marian Lewiński, 37. Roman Wegierski, 38. Helena Jazdzewska, 39. Jan Wajdoch, 40. Marta Erdmanczyk, 41. Marta Wajdoch, 42. Marian Spierewka, 43. Barbara Jazdzewska, 44. Stefan Szyngwelski, 45. Bolesław Wajdoch, 46. Bernard Spierewka, 47. Gertruda Pastwa, 48. Bronisława Kolczyk, 49. Helena Szyngwelska, 50. Bernard Kolczyk, 51. Teofila Ufnowska, 52. Edmund Chilewski, 53. Felicja Rekowska, 54. Gerard Rekowski.



97. Ślub Augusta Bielińskiego z Cecylią Szczepańską w 1951 lub 1952 roku w Hucie. Fot. ze strony 61.

1. Franciszek Trzcirski, 2. Mencyzkowski, 3. Stefan Marloch, 4. Anastazja Bielińska, 5. Teofil Bieliński, 6. Anna Bielińska, 7. Augustyn Bieliński, 8. Cecylia Szczepańska, 9. Augustyn Bieliński, 10. Franciszka Szczepańska, 11. Jamina Fajtek, 12. Maria Czapiewska, 13. Antoni Czapiewski, 14. Józef Drajtek - kierownik szkoły w Hucie, 15. Antoni Plik, 16. Leokadia Bielińska, 17. Władysław Bieliński, 18. Zofia Bielińska, 19. Wacław Bieliński, 20. Stanisława Zielińska, 21. Stefan Zieliński, 22. Zielińska, 23. Antoni Gilszczyński, 24. Aniela Bielińska, 25. Bolesław Bieliński, 26. Agnieszka Pryba, 27. Bolesław Pryba, 28. Józef Czapiewski, 29. Helena Bielińska, 30. Leon Szczepański, 31. Mikołaj Szczepański, 32. Jadwiga Bielińska, 33. Bolesław Szczepański, 34. Maria Szczepańska, 35. Stanisława Szczepańska, 36. Helena Pryba, 37. Jan Bieliński, 38. Jadwiga Bielińska, 39. Bolesław Bieliński, 40. Jan Czapiewski, 41. Maria Czapiewska, 42. Jadwiga Czapiewska.





105. Ślub Jana Czapiewskiego z Marią Tylicką, Broda, 11 listopada 1946. Fot. ze strony 64.

1. Franciszek Trzeciński, 2. Stefan Nariach, 3. Plk, 4. Mencyzkowski, 5. August Bielński, 6. Anna Bielńska, 7. Maria Tylicka, 8. Jan Czapiewski, 9. Franciszek Tylicki, 10. Teofil Bielński, 11. Jan Mandymel, 12. Łucja Łangowska, 13. Franciszka Byczkowska, 14. Franciszek Kowanda, 15. Zofia Bieszka, 16. Bronisław Bielński, 17. Bronisława Modrzewska, 18. Maria Jęzewska, 19. Zofia Tylicka, 20. Łucja Bielńska, 21. Ludwik Bielński, 22. Marianna Głuszczynska, 23. Antoni Łangowski, 24. Antoni Modrzewski, 25. Leokadia Kiedrowicz, 26. Wanda Mandymel, 27. Bolesław Bielński, 28. Józef Czapiewski, 29. Helena Szyngwelska, 30. Wacław Bielński, 31. Franciszka Łangowska, 32. Jan Łangowski, 33. Stanisław Bielński, 34. Bernadeta Kowanda, 35. Zofia Bielńska, 36. Zygmunt Modrzewski, 37. Władysława Łangowska, 38. Aniela Bielńska, 39. Stanisława Zielińska, 40. Stefan Zieliński.



131. Ślub Józefa Mandywel z Ireną Szucą w Dąbrowie w 1951 roku przed domem Szuców. Fot. ze strony 77.

1. Henryk Kiedrowicz, 2. Alfons Kaszubowski, 3. Roman Kiedrowicz, 4. Aniela Szuca, 5. Wanda Miszewska, 6. Anastazy Miszewski, 7. Tadeusz Ciemiński, 8. Jan Kaszubowski, 9. Krystyna Suszek, 10. Jadwiga Mandywel, 11. Jan Suszek, 12. Jadwiga Kaszubowska, 13. Jan Mandywel, 14. Pelagia Mandywel, 15. Irena Mandywel (Szuca), 16. Józef Mandywel, 17. Franciszek Baczyński, 8. Władysław Baczyński, 19. Józef Baczyński, 20. Weronika Szuca, 21. Franciszek Szuca, 22. Antoni Ciemiński (ojciec), 23. Maksymilian Mantuetel, 24. Genowefa Kaszubowska, 25. Jerzy Suszek, 26. Adela Kiedrowicz.



134. Wesele Wandy Mandyweł z Anasztazym Miszewskim w Rudzinach w 1951 r. Fot. ze strony 79.

1. Wanda Mandyweł, 2. Anasztazy Miszewski, 3. Todeusz Ciemiński, 4. Maria Miszevska, 5. Krysyna Suszek, 6. Jan Suszek, 7. Anriela Suszek, 8. Jan Miszewski, 9. Miszevska, 10. Józef Miszewski, 11. Barbara Mandyweł, 12. Maksymilian Mandyweł, 13. August Miszewski, 14. Muzykant, 15. Danuta Suszek, 16. Maria Suszek, 17. Feliks Miszewski, 18. Agnieszka Miszevska, 19. Jan Miszevski, 20. Bronisława Miszevska, 21. Bronisław Janikowski, 22. Jadwiga Mandyweł, 23. Irena Szuca, 24. Józef Mandyweł, 25. Pelagia Mandyweł, 26. Jan Mandyweł, 27. Bronisław Mandyweł z synem, 28. Genowefa Mandyweł, 30. Gertruda Pozorska, 31. Marceci Pozorski, 32. Franciszka Langowska, 34. Antoni Ciemiński, 33. Jan Langowski, 35. Anna Jazdzewska, 36. Mieczysław Ciemiński, 37. Antoni Ciemiński (autor), 38. Jan Brunka.



149. Ślub Marii Narloch i Jana Gostkowskiego. 26 kwietnia 1959 przed domem Narlochów w Hucie. Fot. ze strony 86.

1. Jan Baczyński - muzykant, 2. Józef Barłóg, 3. Zofia Barłóg, 4. ks. Józef Narloch, 5. Franciszka Narloch, 6. Andrzej Narloch, 7. Maria Narloch (Gostkowska), 8. Jan Gostkowski, 9. Gostkowska, 10. Gostkowski, 11. Gertruda Wiska, 12. ks. Józef Narloch z Karsina, 13. Irena Narloch, 14. Władek Baczyński - muzykant, 15. Fabian Borowski - muzykant, 16. Leon Lewiński, 17. Helena Lewińska, 18. Marta Pryba, 19. Grzebiń, 20. Władysław Barłóg, 21. Bronisław Pryba, 22. Maksymilian Grzebiń, 23. Weronika Pryba, 24. Anna Grzebiń, 25. Jan Narloch, 26. Zofia Narloch, 27. Felicja Lewińska, 28. Agnieszka Kolczyk, 29. Teodozja Narloch, 30. Bolesław Narloch, 31. Józef Narloch, 32. Urszula Barłóg, 33. Teresa Barłóg, 34. Marta Narloch, 35. Jan Wiśki, 36. Antoni Prieba, 37. Józef Pryba, 38. Bronisława Pryba, 39. Bernard Kolczyk, 40. Weronika Pryba, 41. Ewa Barłóg, 42. Halina Pryba, 43. Teresa Pryba.

## DODATEK NR 2 - TURYSTYCZNY

### Tekst i fotografie: Zbigniew Gierszewski

Mała społeczność ludzi, którzy się znają, rozłożona nad łąkami Parzenicy i Niechwaszczy, po bliższym przyjrzeniu się zaskakuje swoim bogactwem tradycji, historii rodów gospodarskich, wiejskimi odgłosami poranka i sielskością zachodów Słońca.

Rozległe sołectwo na wschodnim skraju gminy Brusy porośnięte borem, w północnej części z wysokości 160 m n.p.m. pochyla się ku południowi przez pola poprzetykane łąkami i mniejszymi laskami ku szerokiej dolinie Niechwaszczy na wysokości 130 m n.p.m. Sołectwo urzeka pięknem rolniczego krajobrazu, spokojem dróg, gdzie nieczęsto jeszcze dziś przemyka samochód, przestrzenią łąk wypełniających się na wiosnę ptactwem i zakwitających bogactwem ziół.

Małe wioski, rozrzucone pod lasami gospodarstwa, krzyże, kapliczki, leśne i polne dukty wyznaczają na horyzoncie perspektywy wzbogacające łąny malowanych pól i ukwieconych łąk. Tam, gdzie płyną rzeczki, strugi i odwadniające rowy, trzcinowiska i olchowe laski dodają krajobrazowi dzikości i tajemniczości, zwłaszcza gdy wylaniają się z porannych mgieł i kiedy rozświetlają się w promieniach zachodzącego Słońca.



*Fot. 1. Gniazdo w centrum Huty co roku daje przychówek do wielkiej rodziny polskich bocianów. Do tego dwa gniazda w Chłopowach i jedno w Rudzinach dopełniają stan sołeckiej populacji. Nieczynne jest gniazdo w Brodzie po nieudanej modernizacji przeprowadzonej przez energetyków.*

Klangor żurawi, krzyki myśliwów mieszają się z wiejskimi odgłosami piania kogutów, gdakania ich kur i klekotem ich sąsiadów - bocianów, które urozmaicają swym dostojnym lotem lipcowe, upalne niebo. W sierpniu uwijają się wokół zagród dziesiątki jaskółek ozdabiając od czasu do czasu napowietrzne druty i szczebiocąc cicho zapowiadając koniec lata. Do tego ujadanie psów, które witają tak emocjonalnie obcych dla nich turystów, dopełnia muzykę tych spokojnych zakątków naszej cywilizacji.

Zapach lasu po letniej ulewie i zapach traw po wczorajszej kośbie, to miłe dla nosa aromaty, a dla wytrawnych woń obornika dochodząca z wiejskich oplotków i upału, który latem topi asfalt, a z ziół wydziela najróżniejsze wonne olejki.

Dwie wioski w sołectwie o bardziej zwartej zabudowie - Huta i Rudziny - o swoistym klimacie różnią się dosyć, choć nie o każdej porze dnia.

Huta centralnie położona, bardziej ruchliwa, bo sklep GS-u i świetlica wyciągają życie towarzyskie do przestrzeni publicznej. Nie działa już szkoła, której zabytkowy gmach z rozłożystym parkiem góruje na horyzoncie od północnej strony, przy drodze do Wiela, pielgrzymkowego centrum Zaborów. Cichy jest plac zabaw dla dzieci wybudowany niedawno staraniem władz gminnych. Życie kawalerskie tu kwitnie, a gromadka dzieci wożona jest do szkoły w Kosobudach. Kort tenisowy, inicjatywa młodych z przed lat, nie znalazł w następnych pokoleniach kontynuatorów aktywności sportowej. Działa za to klub piłkarski „Orkan”, który z niemałymi sukcesami i wsparciem zamiejscowych piłkarzy, walczy na przycupniętym pod lasem boisku, dobrze utrzymanym, a piaszczysta droga prowadząca do niego zapewnia od razu rozgrzewkę.



*Fot. 2. Tu zaczyna się stary trakt wiodący z Huty do Kosobud, krótszy niż wygodne asfaltowe szosy, ale przeznaczony z powodu swojej piaszczystości tylko dla rowerzystów-ekstremalistów.*

Rudziny na końcu szosy zaczynają się przystankiem PKS-u, który od dawna tu nie dociera i zdają się być jakby wymarłe, ale to tu ściągają mieszkańcy wielkich miast spragnieni ciszy i spokoju, tu gdzie nawet gwar dzieci jest rzadkością. Ledwie czasem odgłos maszyn rolniczych przywraca myśli do przyziemnych spraw tego świata. Położone na piaszczystym wzgórzu Rudziny wyróżniają się roślinnością kserotermiczną, czyli lubiąca nagrany Słońcem piasek, a miejscowa żwirownia z od lat zalanyymi wyrobiskami przemieniła się w bujne sanktuarium, gdzie żywioł wodny wzmacnia siły życiowe przyrody.

Broda i Chłopowy to niezwykle, ale nie jedyne wioski w gminie Brusy, rozległe, bez zwartej zabudowy, pozbawione centrum. Gdyby nie tablice informacyjne przy polnych i leśnych drogach, to można by przez nie przejechać bez świadomości, że się było w jakiejś wsi. Ale właśnie tak rozłożyły się od wieków kaszubskie pustecze, czyli pustkowia, wybudowania, ale nie miejsca dosłownie puste, bo wędrowiec po tutejszych drogach, co rusz ujrzy gdzieś pod lasem, na skraju pól lub łąk gospodarstwo - dom, zabudowania inwentarskie, wysokie drzewa, często poprzedzone kapliczką lub krzyżem zachęcającym podróżnych do zajścia choć po łyk chłodnej wody, zapytania się o drogę, na wymianę informacji o lokalnej społeczności na wieści z szerokiego świata. Tak się kiedyś podróżowało bez mapy, GPS-u, tylko z podręcznym tobołkiem. Dziś sunąc samochodem po tych duktach trzeba zważać na podwozie, bo „pralka” i sypki piach, kałuże niewiadomej głębokości, koleiny, a zimą nieprzebyte zasy, czynią tę krainę bliską, a jednak odległą. Tym bardziej jednak ciekawą, bo ciekawi muszą być ludzie, którzy w takiej bliskości

surowej natury od pokoleń rodzą się, żyją i umierają. Ostatnie to z miejsc, gdzie kulturowe spotkanie miasta i wsi może być naprawdę ciekawe.

Chłopy rozłożone opodal szosy z Kosobud do Czerska poszczycić się mogą niezwykłym widokiem na łąki nad Niechwaszczą. Rozległe przestrzenie szczególnie o świcie i zmierzchu dają okazję do wręcz filozoficznej refleksji nad niezwykłym pięknem natury. Broda z nieustającym szumem wody przelewającą się „ponadczasowo” z młyńskiego niegdyś stawu, z pasem trzciny pełnym wodnego ptactwa, okolonym piaskami porośniętymi jałowcami jawi się dla podróżnego dziwnym, wodno-piaszczystym sanktuarium, czekającym od lat na asfaltowy dywanik. Zmęczonym rowerzystom polecamy przysnąć pod mostem w nagrzanym w letnim Słońcu czystej wodzie Parzenicy, czerpiącej z głębokiej i zimnej toni jeziora Skąpego.

Jezioro Skąpe jak sama nazwa mówi wędkarzom ryb skąpi, ale być może to tylko nazwa nadana przez miejscowych, by zniechęcić przyjezdnych do maczania w nim kija. Długie, wąskie i kręte jezioro rynnowe z wysokimi skarpami i ścianą lasu po obu stronach należy do najpiękniejszych na Kaszubach. A jesienią bogactwem kolorów drzew liściastych wtopionych w zawsze zielone tło boru, dodatkowo podwojonym w lustrzanym odbiciu jeziornej tafli, sprawia niezapomniany widok, godny utrwalenia w pamięci i na kliszy.

Jezioro Skąpe należy do ciągu jezior starego szlaku kajakowego. Wychodzi on z jeziora Wieliewskiego (141,5 m n.p.m.), spod wielewskich gór, potem przez połączone rowami jeziora Główka, Swatki, Blewicz, Jazy, wpływa na Skąpe (140,1 m n.p.m.), wielokilometrową rynną, z której wypływa krętą Parzenicą. Parzenica do stawu brodzkiego pozwala swobodnie płynąć, ale od Brody do stawu młyńskiego (136,4 m n.p.m.) jest to rzeczka płytka i ciasna. Uchodzi do Niechwaszczy (130,5 m n.p.m.), która po Parzenicy jawi się szeroka i przestronna, ale do ujścia do Wdy (113,8 m n.p.m.) sprawi kajakarzom nie mało trudu. Rzeka przed ujściem do Wdy (Czarnej Wody) w Czarnej Wodzie, dzika z powalonymi przez bobry drzewami jest miejsce dogodnym dla kajakarstwa zwalowego, a dalej Wdą i już tylko Wisłą ... Szlak trudny, bo wiele przenosek w górnej części, ale za to bardzo urozmaicony i rzadko uczęszczany, nie korkuje się jak nasze autostrady czy rzeczki z pierwszej ligi rzek Pomorza.



*Fot. 3. Urokliwy mostek na Parzenicy trudny do wypatrzenia, ale pozwala kontynuować wędrowkę gdzie oczy poniosą. Czasem zastępują je boczne groble.*

Las Wiele to prawdziwy król Zaborskich lasów, rozciągający się między j. Skąpym i Wielewskim. Sosna, która w przeciwieństwie do innych gatunków rośnie prawie wszędzie, od wydm poczynając, a na bagnach kończąc, tak naprawdę lubi gleby żyzne. Jest gatunkiem o małych wymaganiach ekologicznych, ale swoje optimum osiąga tam, gdzie woda i składniki odżywcze jej sprzyjają. Las Wiele jest tego rzucającym się w oczy nawet dla laika przykładem. Bogate podszycie jeszcze bardziej wyróżnia go od suchych borów po drugiej stronie j. Skąpego. Las Wiele w maju to eksplozja zieleni, a w jesieni to grzybna ostoja. Zabłądzić tu nie sposób, bo wciśnięty jest między dwa tak różne jeziora jak wąskie Skąpe i rozległe Wielewskie.



*Fot. 4. Bór sosnowy w porannym Słońcu na przyjeziornym stoku.  
Typowy widok krajobrazu rynnowego na sandrowej równinie południowych Kaszub.*

**Kaszubski Szlak Turystyczny im. Juliana Rydzkowskiego** (Chojnice - Męcikał - Kosobudy - Wiele) o długości 57 km zahacza o północno-zachodni skraj sołectwa Huta. Spod Bramy Człuchowskiej, symbolicznej bramy Pomorza szlak rusza na północ, by w urokliwym Jarcewie skręcić w stronę jeziora Charzykowskiego, kolebki polskiego żeglarstwa. Od widoków rozległej wody szlak w Bachorzu wprowadza nas w sosnowe lasy Parku Narodowego „Bory Tucholskie”, pozwala przyjrzeć się wyjątkowej Strudze Siedmiu Jezior i na półmetku dociera do Męcikału, wsi turystycznej nad Brdą, gdzie w średniowieczu bród, a dziś trzy mosty: kolejowy, samochodowy i pieszo-rowerowy pozwalają wkroczyć na rdzenne ziemie Kaszubów. Tu zobaczymy pierwsze podwójne nazwy polsko-kaszubskie miejscowości i usłyszymy inną mowę. Dalej szlak biegnie cieniłą ścieżką nad jeziorem Trzemeszno do Gieldonu z barem oferującym rybne rarytasy, przecina połacie boru i przez osadę robotników leśnych wychodzi na pola pod Czarnizem. We wiosce skręca na łąki w szerokiej dolinie Niechwaszczy. Tu po raz pierwszy na wschodnim horyzoncie ujrzymy zabudowania Chłopowów, ale szlak wiedzie do Kinic, centrum grzybiarstwa na Zaborach, i dalej do Kosobud, historycznej wsi przeżywającej swoją świetność jeszcze w czasach krzyżackich. Tu szlak zwraca się na wschód zbliżając się do Brody. Dawniej prowadził właśnie tam, a dziś za przepustem na Korzenicy, dopływie Parzenicy, za krzyżem upamiętniającym bitwę ze Szwedami skręca w las i drogą na granicy sołectw Huta i Kosobudy zmierza nad jezioro Skąpe, przekracza zapórę i okrąża jezioro, by przez wieleski las dotrzeć na Kalwarię, a potem do agroturystycznej wsi Wiele, słynącej z nie tylko z uroków przyrody, jeziora i wielewskich gór, ale też tradycji kultury i sztuki ludowej.



Piekielko to dystroficzne jeziorko przy drodze z Brody do Dąbrówki, naprzeciw j. Skapego, to mały zbiornik zarastający torfowym płem uginającym się pod ciężarem człowieka. Różnokolorowe mchy torfowce poprzątkowane są gałązkami żurawiny i ozdobione roszką okrągłolistną.

Połączone z nim bagnistym obniżeniem jezioro Cyrkowiec (Chińskie) ma zupełnie inny charakter: to czyste, oligotroficzne jezioro lobeliowe, czyli takie, które zapewnia wegetację lobelii jeziornej, charakterystycznej tylko dla nielicznych jezior w Polsce (150 i prawie wszystkie na Pomorzu). Roślina ta w lipcu białym kobiercem zdobi brzegi jeziora.



*Fot. 5. Moczary między Piekielkiem i Cyrkowcem porośnięta czermienią błotną z rodziny obrazkowatych.*

### **Legenda o Cyrkowcy, Piekielku i Skąpym (Antoni Ciemiński).**

Nazwa Cyrkowiec powstała od zjawisk, które miały miejsce na tym akwenu wodnym i w dzień i w nocy, a nazywano je „cyrkiem”. Cyrk naukowo oznacza działalność lodowca, który swą siłą wyczynia w krajobrazie niezwykle formy zwane współcześnie polodowcowymi, dosłownie to rozrywka pod dużym namiotem z udziałem perfekcyjnymi numerami ludzi i zwierząt, a w przenośni to w ogóle niesamowite, wręcz szokujące widowisko określane zwrotem z dużym wykrzyknikiem: ale cyrk! Legenda mówi, że w odległych czasach, gdy na tym jeziorze łowiono ryby, słychać było rozmowy, a nie można było nikogo dostrzec (?!). Nie wnika się na ile działała tu wyobraźnia lekko przestraszonych świadków, a na ile obiektywny zew natury błędnie interpretowany w pogańskiej tradycji kaszubskiego ludu.

Między Skąpym i Cyrkowcem jest stare jeziorko zwane Piekielkiem, obecnie zarośnięty i zamulony, ale jeszcze w latach 60-tych łowiono tam okazałe szczupaki i karpie. Jest to miejsce bardzo głębokie, niezbadane dotychczas. Legenda głosi, że na tym jeziorku zatonała bryczka z końmi i po jakimś czasie odkryto ją w sąsiednim jeziorze Skąpym. Ponieważ muł wciąga, to nie należy dziwić się nazwie tego oczka wodnego, bo fizycznie i moralnie nieudacznik, który miał okazję się tu zagłębić „zbliżał się do piekiel”.

Żwirownia w Rudzinach to owoc dziesiątek lat pracy ludzi i równie długiej pracy przyrody, która na nowo chce zagospodarować to dziewicze podłoże. Ekologiczny termin sukcesji nazywa wysięk przyrody, która stara się zagospodarować, to co człowiek zniszczył. Jakimś „cudem” zjawiły się tu ryby, przywędrowały z odległych stawów żaby, zasiedliły bobry, przyleciały ptaki, które tu znalazły żer na populacji wodnych owadów.

### Ochrona Przyrody

Sołectwo Huta to leży pomiędzy dużymi obszarami chronionymi: Wdzydzkim i Zaborskim Parkiem Krajobrazowym. Dociera tu wciśnięty pomiędzy nie Północny Obszar Chronionego Krajobrazu, statusem nie wiele ustępujący parkom krajobrazowym. Obejmuje swoim zasięgiem północną część sołectwa od drogi Broda – Osowo. Europejski system Natura 2000 lokuje teren sołectwa w wielkim Obszarze Specjalnej Ochrony Ptaków „Bory Tucholskie” (PLB 220009) o powierzchni całkowitej 322 535,9 ha. Jezioro Skąpe, Piekiełko i Cyrkowiec z przyległymi lasami wchodzi w skład Specjalnego Obszaru Ochrony Sielisk „Młosino - Lubnia” (PLH 220077) o całkowitej powierzchni 2469,5 ha.



Fot. 6. Zalane żwirownisko w Rudzinach latem tętni życiem dla miłośników ryb, ptaków i owadów.

Dla turysty wędrującego kaszubskimi szlakami ważna może być jak w końcu opuścić gościnne progi sołectwa Huta i udać się do sąsiednich miejscowości:

**Huta** (9 km), **Broda** (6,5 km), **Rudziny** (8 km) - **Dąbrowa - Wiele**: trzy leśne drogi spotykają się na skraju lasu przed Lesniczówka w Dąbrowie. Z Dąbrowy już szosa wiedzie prosto do Wiele, ale przed Białą Górą można skrócić w prawo do Ośrodka Wczasowego „Efka” pięknie rozłożonym na Wielewskich Górach, przy południowym brzegu jeziora Wielewskiego i na zachód od Wielewskiej Kalwarii.

**Rudziny - Osowo (3 km) - Karsin (8 km):** leśnymi drogami, a z Osowa dalej szosą do siedziby gminy. Można też w Osowie skęcić na wschód i odwiedzić słynne Kamienne Kreگی w Odrach, bo stąd to całkiem blisko.

**Rudziny - Popia Góra (2 km) - Zamość (3,5 km):** piaszczystymi polnymi drogami i podmokłymi przez rozległe łąki.

**Rudziny - Bielawy (3,5 km) - Kwieki (5,5 km) - Krzyż (8 km) - Gutowiec PKP (11 km):** przez piaszczyste laski wychodzimy na rozległe łąki nad Niechwaszczą i kierujemy się na most na rzece, która ma tu już 12 m szerokości. W Bielawch przez szosę zapuszczamy się w rozległe bory.

**Chłopowy - Czarniż (3 km):** z szosy na Czersk w prawo utwardzoną drogą dosieramy do Czarniża, gdzie dalej można szosa dojechać do Żabna albo czerwonym Kaszubskim Szlakiem Turystycznym im. Juliana Rydzkowskiego udać się do Gieldonu i dalej na Męcikał lub do Kinic i Kosobud.

**Chłopowy - Kinice (6 km):** szosa na Kosobudy i na zakręcie w lewo.

**Huta - Kosobudy (8 km) - Brusy (11 km):** szosą przez Chłopowy wygodnie lub starym piaszczystym traktem na skrót.

**Huta - Małe Gliśno (7 km):** do Brody i na Kosobudy, a na skraju lasu w prawo równoległe do Korzenicy.



*Fot. 7. Rosiczka okrągłolistna przetyka gęsto dywan z czerwonych torfowców na jeziorze. Piekielko. Uginające się pło torfowców wzbudza marzenie za twardym lądem.*



*Fot. 8. Mała torfianka, czyli dół potorfowy, całkowicie opanowany przez nowe pokolenie torfowców. Piękny przykład sukcesji przyrody tam, gdzie człowiek przerwał odwieczny proces narastania torfowiska.*



*Fot. 9. Staw w Brodzie w pełni lata zakwita grzybieniami okolonymi rozległym trzcinowiskiem. Dogodne miejsce dla ornitologów.*



*Fot. 10. Lobelia Dortmanna, symbol najczystszych, oligotroficznych, czyli skąpożywnych jezior zwanych dlatego lobeliowymi. Tu porasta brzegi jeziora Cyrkowiec, gdzie w lipcu tworzy przepiękne białe łany w płytkich, ciepłych wodach.*



*Fot. 11. Fiołek trójbarwny to klejnot tutejszych suchych łąk i nieużytków.*



*Fot. 12. Ujście Parzenicy do Niechwaszczy pośród rozległych łąk między Hutą a Bielawami. Niechwaszcz wyznacza tu granice gmin Brusy i Czersk. Podziwiamy jak Parzenica woda rozcieńcza niechwaszczański ściek!*



*Fot. 13. Łany grążela w nurcie Niechwaszczy, która tuż za ujściem czystej Parzenicy wydaje się jakby mniej mętna ...*



*Fot. 14. Rozległa przestrzeń doliny Niechwaszcy. Na lewo łąki sołectwa Huta - popularne żerowisko żurawi.*



*Fot. 15. W spokojne poranki sarny wychodzą na łąki z okolicznych lasów. Łatwo je podejść zza licznych tu krzewów.*



*Fot. 16. Kilometry rowów melioracyjnych zaskakują czystością wody i bogactwem życia.*



*Fot. 17. Fioletka poszarpana to miss niechwazczańskich łąk z rodziny goździkowatych.*





*Fot. 18. Jaszczurka zwinka na piaszczystych, nagranych Słońcem skrajach zagajników, to częsty widok.*



*Fot. 19. Bobrze żeremia, to dowodzę ten skryty i uparty gryzoń potrafi poradzić sobie w konkurencji z człowiekiem o zasoby wodne. Niestety człowiek uparcie nie chce uczyć się od bobrów hydrotechniki!*



N 53° 51.339' E 17° 49.859'